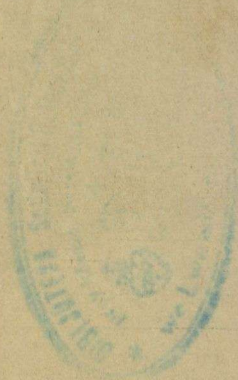



402





A gdy się wypełniły dni — przynieśli Jezusa do Jeruzalem — iżby oddali ofiarę, wedle tego, co jest powiedziano w zakonie Pańskim. *Łuk II. 22—24.*

POBOŻNE KSIĄŻKI

dla Wiernych każdego stanu.

TOM DZIEWIĘT[illegible]

O Mszy ś. i do Mszy ś.

UWAGI I MODLITW[illegible]

ułożone i zebrane przez

X. Michała Mycielskiego

Towarzystwa Jezusowego.

WYDANIE DRUGIE POPRAWNE.

W KRAKOWIE,

W DRUKARNI „CZASU" FR. KLUCZYCKIEGO I SP.
pod zarządem Józefa Łakocińskiego.
1892.

Cena w oprawie 30 ct. (60 fen.), broszur. 20 ct. (40 fen.)



Nr. 837.

Admittitur e Curia Eppali Cracoviensi

Cracoviae die 17 Martii 1883.

† ALBINUS
Eppus.





Nakładem Autora.

PRZEDMOWA.

Święty Leonard à Porto Mauricjo nazywa Mszę świętą skarbem, bo z niej czerpać możemy obficie wszelkie dary Boże; ale skarbem ukrytym przed oczyma wielu, bo wielu nie zna wartości i ceny tego skarbu, który Bóg złożył w świętym katolickim Kościele, gdy nakazał jego kapłanom sprawować tę św. Ofiarę za żywych i umarłych. Otóż pragnieniem mojem jest w tej książeczce zwrócić uwagę pobożnych czytelników na znaczenie, cenę i wartość tej przezacnej Ofiary, by w ten sposób odsłonić przed ich oczyma ten skarb ukryty a nieprzebrany. Nadto celem moim w tej książeczce jest dać rozumienie lepsze niektórych jakoby tajemnic Mszy św., a w ten sposób dopomódz do pobożnego jej słuchania. Zresztą zwracam uwagę na to, że wielka część z tego co się zawiera w tej książeczce była już drukowana, ale częściami tylko i rozmaitemi czasy w Intencyach miesięcznych Apostolstwa; niejedno jednak tu dodałem, czego tam dla szczupłości miejsca umieścić nie mogłem.

Przyjm tedy mile, pobożny czytelniku, tę małą pracę moję, a jeśli ci się przyda do powiększenia twego nabożeństwa, pomnij czasem, używając książeczki, w modlitwie swej i na jej grzesznego pisarza.



ROZDZIAŁ I.



POBUDKI
do słuchania Mszy św.



Na Mszę świętą! Na Mszę świętą!

Uwaga. Św. Leonard à Porto M. nagromadził w cennej swojej książeczce o Mszy św. wiele pięknych przykładów i nauk z Ojców Kościoła i własnych swych uwag, wykazujących, jak wielkie pożytki spływają na ludzi ze słuchania Mszy św. Przy końcu zaś tej książeczki tak woła do swych czytelników: „Na Mszę świętą! Na Mszę świętą! jeżeli chcecie żyć szczęśliwie, odnieść zwycięstwo i pokonać piekło.“ Otóż, miły czytelniku, pragnąłbym i ja mocno, aby te piękne przykłady o pożytku ze słuchania Mszy św., tudzież pobudki, które ci tu podaję, same niejako do ciebie mówiły owe prawdziwe słowa Św. Leonarda „na Mszę świętą! na Mszę świętą!, jeśli chcesz żyć szczęśliwie, odnieść zwycięstwo i pokonać piekło.“

Dwa przykłady.

1. Niedzielna podróż trzech kupców z jarmarku. [1])

Bywasz może, miły czytelniku czasem na jarmarkach w dość dalekich stronach, albo może z innego powodu odbywasz dalekie podróże. W takim razie przyda ci się może następny przykład, i przypomni ci zarazem

[1]) Aug. Mansi. select. cap. 145.

to ważne przykazanie, na które nam sam Bóg pamiętać każe, mówiąc: *pamiętaj, abyś dzień święty święcił*. Zachęci cię on także, abyś nigdy nie zaniedbywał, jeśli tylko będziesz mógł, choć w podróży, wysłuchać Mszy św. w niedzielę i święto.

Przed stu laty może, było w miasteczku włoskiem Cysternie, trzech kupców; jednego czasu wybrali się oni razem na jarmark ze swoim towarem, do znacznie odległego miasta Gubio. Wspólna podróż snać wszystkim trzem była do smaku, bo kiedy się w sobotę jarmark skończył, zeszli się na naradę, w jakiby sposób mogli z zebranym groszem znowu razem wracać do domu. Ale teraz nie przyszło między nimi do zgody. Dwaj mówili: „wyruszymy z Gubio jutro ze świtem, to jeszcze przed samym zachodem słońca staniemy w domu.“ A trzeci rzekł: „a niewiecie że to jutro niedziela i że nam trzeba wysłuchać Mszy św. Ja dopiero po Mszy św. puszczę się w drogę, prędzej nie. Przecież jedziemy przez Kastellę, to możemy tam zanocować.“ Ta mądra rada nie podobała się towarzyszom; pożegnali wnet kolegę, a nazajutrz zrobili według swego rozumu. O świcie wstali, wsiedli na konie i pospieszyli we dwóch w drogę ku domowi, nie wysłuchawszy Mszy św. Pędzili jak mogli, aż stanęli nad rzeczką Korfuoną, którą trzeba było przebyć po moście. Rzecz zdawała się

prosta i łatwa. Bo choć woda była nagle wezbrała po świeżej ulewie, most stał jeszcze na rzece nie naruszony. Wjechali więc nasi dwaj podróżni śmiało na swoich koniach, a pod nimi szumiała głośno coraz bardziej wzbierająca się woda. I cóż się stało! Oto właśnie, kiedy byli na środku mostu, rzeka most zerwała a oni wpadli do wody. Nie było komu ratować, i tak marnie z końmi i z zebranym groszem utonęli.

Tymczasem trzeci kupiec, co sam został opuszczony od swych towarzyszy, wysłuchał w Cysternie Mszy św. i dopiero potem puścił się za nimi w tęż samą drogę. I on przybył swego czasu nad rzekę Korfuonę na to samo miejsce, gdzie takie nieszczęście spotkało jego kolegów. Jakżeż się zdumiał i przeraził, gdy tam zobaczył leżące na brzegu z wody wyciągnięte, zsiniałe i martwe zwłoki swoich towarzyszy, którzy dobrej jego rady przyjąć nie chcieli. Żal mu się wielce zrobiło że jego miłych ziomków tak smutny los spotkał na ziemi, a smutniejszy może w wieczności. Ale też pewno dziękował gorąco Bogu za swe ocalenie i mówił w sercu: „o, gdyby nie Msza św. w Cysternie, gdybym się bez niej z towarzyszami był puścił w drogę, pewnieby i mnie ta śmierć w wodzie była spotkała.“

Mnie zaś samemu, gdy ci, miły czytelniku, te słowa owego kupca piszę i to dziwne

zrządzenie Boskiej Opatrzności rozważam, przychodzą na myśl słowa św. Augustyna, doktora Kościoła [1]): „kto pobożnie Mszy świętej słucha, tego nagła śmierć nie spotka.“

2. Dwaj sąsiedzi, z których jeden bywał na Mszy świętej codzień, a drugi nigdy.

Za czasów św. Jana, patryarchy Aleksandryjskiego, mieszkało w tem mieście tuż obok siebie w sąsiedztwie dwóch ludzi. Obydwaj byli słudzy kościelni i obydwaj zarabiali przytem pracą rąk swoich, a byli tej samej profesyi, to jest zajmowali się siodlarstwem i rymarstwem. Ale dziwna rzecz, bardzo odmiennie się tym sąsiadom powodziło. Ten właśnie, który był w profesyi bieglejszy, w pracy pilniejszy, bo dla niej i kościół i nabożeństwo zaniedbywał, był o wiele uboższy, a nawet tak, że ledwie się mógł wyżywić, choć sam jeden jak palec był na świecie. Przeciwnie drugi, który mniej był w robocie zręczny i który codzień rano godzinę z pracy ujmował żeby wysłuchać Mszy św., tyle zarabiał, że mógł bez trudności wyżywić i siebie i żonę i dzieci i jeszcze rodziców, którzy u niego mieszkali. Ów uboższy sąsiad zachodził ztąd w głowę, zkądby mogła pochodzić taka różnica w powodzeniu,

[1]) Supra Can. quia passus de Consecr. D. N. 2.

i nieraz zazdrościł bogatszemu sąsiadowi, aż wreszcie doń poszedł i tak się odezwał: „zaklinam cię na Boga żywego, powiedz mi tajemnicę twego bogactwa. Tyś taki bogaty, a ja ubogi, choć ja więcej od ciebie pracuję.“ „Przyjacielu, odpowie bogatszy, powiem ci moję tajemnicę: oto ja codzień chodzę na Mszę św. a na drodze do kościoła znajduję pieniądze. Chodź i ty ze mną, a wystarczy dla nas obu szczęścia i błogosławieństwa.“

Myślał ubogi, że sąsiad jego podnosi z ziemi pieniądze na drodze leżące, i zaczął z nim razem przez parę dni chodzić na Mszę św., aby mógł po Mszy św. owe talary czy dukaty wracając do domu, jak sobie wyobrażał, znaleść. Pieniędzy oczywiście na drodze nie znalazł, ani z ziemi nie wykopał, ale mimo to rzeczywiście los mu się poprawił, bo zaczął i on nieco więcej zarabiać. Dopiero wtedy mądry kolega mu rzecze: „pieniądz, który ja znajduję na drodze idąc na Mszę św. i ze Mszy św., to nie talar, ani grosz lub złoty, ale błogosławieństwo Boże na pracę i zarobek, które Pan Bóg tym daje, co Mszy św. pobożnie słuchają.“

Ty zaś, miły czytelniku, naucz się z tego przykładu, jak to tym, co chcą dostąpić błogosławieństwa Bożego na majątku, dwóch rzeczy potrzeba: pracy i modlitwy, a osobliwie modlitwy przy pobożnem słuchaniu

Mszy św. Jedna rzecz bez drugiej nie wystarczy. Bo nie lubi Pan Bóg tym błogosławić, którzy stoją z założonemi rękami i próżnują, choćby i kilku Mszy św. codzień słuchali; ale i takim nieraz odmawia swego błogosławieństwa, którzy dla ciągłej niby pracy zaniedbują się w nabożeństwie. I zdarza się nieraz takim to, co się zdarzyło owemu rzemieślnikowi samotnemu w Aleksandryi, że więcej od innych pracują a mniej zarabiają, dla tego tylko, że brak ich staraniom błogosławieństwa Pana Boga, który rzekł: *szukajcież naprzód królestwa Bożego... a to wszystko będzie wam przydano.*

Pobudki do codziennego słuchania Mszy św.

Kościół święty nie kładzie wprawdzie na nas obowiązku, abyśmy codzień Mszy św. słuchali: ileż to jednak mamy przyczyn, abyśmy sami, o ile to w naszej jest mocy, starali się codziennie być uczestnikami tej Najświętszej Ofiary.

Nie ma zapewne nikogo, coby sam na sobie nie doświadczył tego, co mówi Piotr św., że przeciwnik nasz djabeł ustawicznie krąży około nas, szukając kogoby pożarł. Któż się nie przestraszy tego dzikiego a niczem nie nasyconego zwierza, co tak chciwie szuka zguby naszej? We dnie i w nocy,

tak przy modlitwie jak przy pracy, tak wśród ludzi jak wśród najdzikszej pustyni czyha ten nieprzyjaciel na zgubę naszą, jużto nasuwając nam najrozmaitsze grzeszne myśli, aby skusić naszą duszę, jużto pobudzając nas do niecierpliwości, chciwości, zazdrości; albo też rozniecając w sercu naszem piekielne ognie zemsty, nienawiści, nieczystości i złości wszelakiej. Któż z tylu napaści zwycięzko wyjść potrafi, zwłaszcza jeżeli uważymy własną naszą słabość i skłonność do grzechu? Prawda, że jak nas uczy wiara święta, możemy zwyciężać za łaską Bożą każdą pokusę do grzechu, chociażby ona najcięższą była; ale abyśmy wszystkim tym pokusom należyty opór stawić umieli, do tego właśnie nadziemskiej siły i łaski szczególnej potrzeba, którą sobie tylko modlitwą uprosić i nabożnem słuchaniem Mszy św. wyjednać u Boga możemy. Jestto nauka świętych Ojców i Doktorów Kościoła, którzy razem ze św. Augustynem uczą, że kto pobożnie słucha Mszy św., ten dostąpi u Boga szczególniejszej pomocy, aby nie popadł w grzech śmiertelny. Masz może nałóg grzeszny, w którym oddawna żyjesz i żadną miarą pozbyć się go nie możesz, owszem coraz głębiej w grzechy wpadasz, coraz słabszym się czujesz, coraz mniej masz nadziei, abyś kiedy z tej drugiej natury wyjść zdołał. Słuchaj! Jeżeli chcesz co prędzej wyjść

z tego nieszczęśliwego stanu, uczęszczaj przynajmniej przez jakiś czas codziennie na Mszę św. Z ołtarza tego żywiej i dobitniej przemawia Zbawiciel do wszystkich, co nabożnem sercem tę Najśw. Tajemnicę rozważają, i naucza ich, jak się strzedz grzechu należy, jak szczerze pracować na to niebo, które, by nam wysłużyć i zapewnić, On, ten Pan i Bóg nasz, z nieba zstąpił i stał się dla nas ustawiczną a żywą Ofiarą całopalenia.

Drugą, nader ważną pobudką do codziennego słuchania Mszy św. są własne grzechy nasze. Podobno nie ma na tym świecie większej kary za grzech, jak ustawiczna niepewność, czy grzechy nasze są nam odpuszczone. Wiemy wprawdzie z nauki Kościoła św., że szczera spowiedź i pokuta sakramentalna gładzi wszelkie grzechy po Chrzcie popełnione; ale któż nas zapewnić może, że pokuta nasza była szczerą i prawdziwą, że Bóg ją przyjął i zmazał wszystkie winy nasze? Wszak serce nasze tak pełne jest sprzeczności, że sami częstokroć rozumieć nie możemy, czy na dnie jego nienawiść i wstręt, czy ukryta miłość i przywiązanie do grzechu się nie mieści? Cóż dopiero mówić o chwiejności i zmienności serca naszego? Zaledwieśmy z niego wyrzucili przywiązanie do grzechu, zaledwie dobre postanowienia w sercu naszem kiełkować poczęły, już

pierwsza pokusa niszczy dobry zasiew, a przywiązanie do starych grzechów w całej sile obudza się i wzrasta. Gdzież więc szukać lekarstwa na te prawdziwe a bolesne rany duszy naszej? Nie gdzieindziej jeno w codziennem a nabożnem słuchaniu Mszy św. Wszak tam ofiaruje się Bogu ta Krew niewinnego Baranka, która za nas przelaną była *na odpuszczenie grzechów;* dla tego mówi Sobór Trydencki, że gniew Boży uśmierzony bywa Ofiarą Mszy św. tak, iż dla niej Bóg przebacza i największe zbrodnie i grzechy. Dzieje się to tym sposobem, że z tej Ofiary daje Bóg łaskę do szczerej pokuty. We Mszy św. ofiaruje się sam Pan Jezus jako Ofiara błagalna za grzechy całego świata, Ojciec Przedwieczny spoglądając na tę jedynie Siebie godną Ofiarę błagalną, zlewa strumienie łask swoich na ludzi, a pod wpływem tych łask grzesznik dopiero zaczyna prawdziwie brzydzić się swojemi grzechami i szczerze za nie żałować; ztąd prawdziwa miłość Boga zagrzewa jego serce, i ztąd też wzmaga się ta pełna pociechy nadzieja, że grzechy jego są mu odpuszczone.

Silną też pobudką do tego, abyśmy codziennie starali się być uczestnikami Najśw. Ofiary Mszy św., powinny nam być liczne a codzienne potrzeby nasze doczesne. *Bezemnie,* mówi P. Jezus, *nic uczynić nie możecie.* Podobnie jak bez deszczu i słońca pró-

żnąby była praca rolnika, tak bez łaski i błogosławieństwa Bożego wszystkie prace i zabiegi nasze nie osiągną pożądanego skutku. *Wszelki datek dobry i wszelki dar doskonały z wysoka jest, zstępujący od Ojca światłości. Potrzeba nam więc zawsze modlić się a nie ustawać*[1]; modlitwy zaś nasze bez tej Najśw. Ofiary czy mogą być miłe Bogu? Niestety! grzechy i częste uchybienia nasze obrzydłemi nas czynią w oczach P. Boga i dlatego modlitwami i ofiarami naszemi Pan Bóg gardzi. Ale inaczej jest zupełnie, jeżeli w czasie Mszy św. potrzeby i niedostatki nasze Bogu przedkładamy. Wówczas modlitwy nasze, złączone z modlitwami kapłana, nabierają szczególniejszej wartości przed Bogiem; łączą się bowiem z modlitwami samego Pana Jezusa, który jest głównym Kapłanem i Siebie samego w tej Ofierze ofiaruje, aby nam łaski potrzebne wyjednał. Dla tego to uczy nas sobór Trydencki, że czas, w którym kapłan odprawia Mszę św., jest właśnie tą chwilą, w której Bóg zasiada na stolicy łaski, *do której to,* jak nas upomina Apostoł św. *powinniśmy przystępować z największą ufnością*[2]). Tak więc chwila Mszy św. tak ważną jest dla całego nieba, że, jak uważa św. Jan Złotousty[3]) sami Aniołowie oczekują tej chwili, aby się skuteczniej

[1]) Jak. I. 17. [2]) Do Żyd. IV. 16. [3]) Hom. de in compr. Dei.

za nami wstawiać mogli do Boga; bo czego się w tym czasie nie dostąpi, tego daleko trudniej można dostąpić w innym czasie.

Jeżeli więc łaski szczególne, czy to dla siebie czy dla drugich, u Boga uprosić pragniemy, często bardzo słuchajmy Mszy św. Kiedy niedostatek i bieda czuć się nam daje; kiedy błogosławieństwa Bożego pragniemy w gospodarstwie domowem, lub zatrudnieniach naszych doczesnych; kiedy ciężkie pokusy więcej nas trapią, kiedy goręcej i serdeczniej Bogu służyć pragniemy: w częstem a nabożnem słuchaniu Mszy św. szukajmy pociechy, ulgi i pomocy, a z pewnością jej doznamy. Nie mówmy, że równie dobrze możemy się w domu modlić, bo Pan Bóg wszędzie jest obecnym: jakkolwiek bowiem świętą jest to prawdą, że Pan Bóg wszędzie jest obecnym, jednak nie wszędzie jednako jest gotowym do wysłuchiwania próśb naszych. W domu modlimy się sami, biedni grzesznicy; w kościele zaś, podczas Mszy św., woła za nami do nieba o miłosierdzie przelana za nas Krew niewinnego Baranka. W domu próżne ręce do Boga podnosimy, a we Mszy św. razem z modlitwą zanoszoną bywa przed tron Boży Ofiara Syna Bożego, ofiarującego się za nas przez ręce kapłana.

A kiedy Bóg wysłucha modlitw naszych, kiedy nas łaską swoją zachowa od grożącego nam niebezpieczeństwa, kiedy cudownej

Jego nad nami Opatrzności doznamy, jakżeż wówczas godniej Mu podziękować możemy, jeżeli nie nabożnem słuchaniem Mszy św. i ofiarowaniem Ojcu Przedwiecznemu tego Baranka bez zmazy na podziękowanie za odebrane dobrodziejstwa? Jedynie na Mszy św. możemy Bogu oddać hołd godny nieskończonego Majestatu i cześć najwyższą jako Stwórcy i Panu naszemu; jedynie we Mszy św. godnie Mu podziękować możemy za łaski i dobrodziejstwa Jego. We Mszy św. albowiem oddajemy Bogu w Ofierze nie krew bydląt, jak w starym Testamencie czyniono, ale Najśw. Krew samego Syna Bożego: Ofiarę Bogu najmilszą i najdroższą.

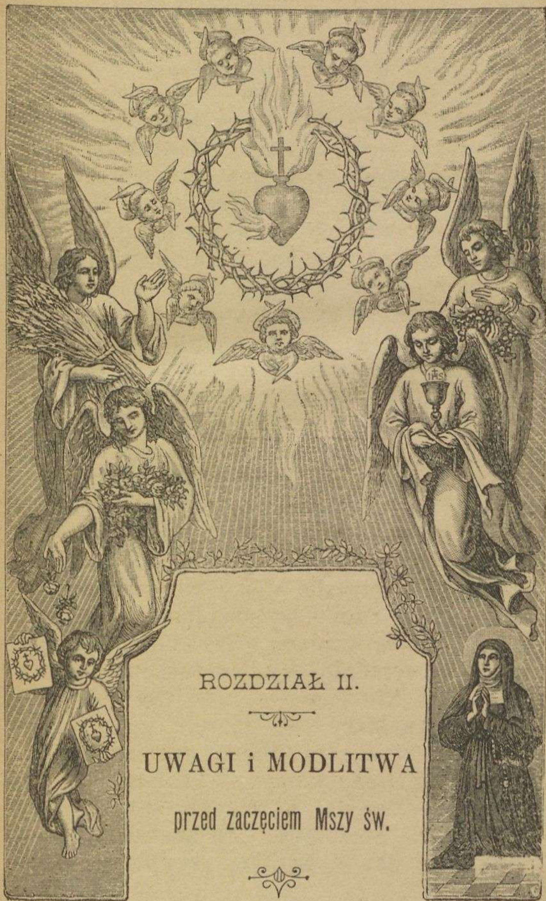
Uczęszczajmyż więc chętnie na Mszę świętą, o ile nam tylko obowiązki nasze na to pozwalają, abyśmy snać nie byli podobnemi do owych niegodnych i niewdzięcznych, co zaproszeni na gody królewskie, dla gospodarstwa i innych interesów ucztą królewską wzgardzili. Nie szczędźmy na to czasu z obawy, by obowiązki nasze nie doznały uszczerbku, bo właśnie na Mszy św. zaskarbimy sobie potrzebne łaski, abyśmy te obowiązki i lepiej i dokładniej i korzystniej odprawiać mogli.

Jeżeli jednak obowiązki naszego stanu nie pozwalają nam codziennie na Mszy św. bywać, pamiętajmy na to, co mówi Duch św. przez Samuela proroka, iż *lepsze jest posłu-*



szeństwo niżeli ofiary[1]). Ten Bóg, który nas w tych właśnie okolicznościach postawił, że praca i inne obowiązki nasze nie pozwalają nam częściej być przytomnemi Najśw. Ofierze, ten sam Bóg żąda od nas innej ofiary: może przykrzejszej i trudniejszej, ale dla nas pożyteczniejszej dla tego, że jest z woli Boga; a tą ofiarą jest spełnienie własnych obowiązków naszych. Nie sądź więc miły czytelniku żebyś miłą Bogu uczynił przysługę wówczas, gdybyś zaniedbując własne obowiązki, codziennie chciał bywać na Mszy św.; owszem zamiast zasługi, ściągnąłbyś słuszny gniew Boży na siebie, podobnie jak ów król, Saul, który zamiast spełnić wolę Boga i zniszczyć wszystkie łupy wojenne, wybrał z nich co lepsze, aby je Bogu ofiarować. Ofiara jego nie podobała się Bogu i dla tego gorzką odebrał odpowiedź z Nieba: *Za to żeś odrzucił mowę Pańską*, powiedział mu Bóg przez proroka Samuela, *odrzucił cię Pan, abyś nie był królem*[2]). Najmilszą Bogu ofiarę czynimy wtedy, kiedy poddając się woli Jego, własną wolę naszą w ofierze Mu składamy, i dla tego choćbyśmy bardzo pragnęli codziennie być uczestnikami Najśw. Ofiary, jednak odmawiamy sobie tego szczęś cia, by się poddać woli Najwyższego, który na nas inne włożył obowiązki.

[1]) I. Król. XV. 22. [2]) I. Król. XV. 23.



ROZDZIAŁ II.

UWAGI i MODLITWA

przed zaczęciem Mszy św.

Rozważ to dobrze.

Kiedy się znajdujesz w kościele, czekając, rychło się rozpocznie ofiara Mszy świętej, a usłyszysz głos dzwonka u drzwi zakrystyi, na znak, że kapłan już ze Mszą św. wychodzi, zwracasz prawie mimowolnie oczy na księdza postępującego ku ołtarzowi z kielichem w ręku. — Cóż ty natenczas myślisz sobie o nim? Czy masz go może za zwyczajnego człowieka, z którym rozmawiałeś i poufnie przestawałeś, choćby też był twoim znajomym, a może i powinowatym i krewnym? O, nie! Jeżeli tylko okiem wiary nań spojrzysz, to jest on w tej chwili czemś wyższem nad pospolitych ludzi. Jest on naówczas zastępcą samego Chrystusa Pana, mającego powtórzyć na ołtarzu tę samą najdoskonalszą Ofiarę, którą był spełnił na krzyżu przed dziewiętnastu blisko wiekami we własnej osobie. Sam Chrystus Pan spieszy niejako w osobie kapłana złożyć hołd, podziękę, zadosyćuczynienie Ojcu Przedwiecznemu i wybłagać od Niego wiele łask dla nas przez bezkrwawą Mszy św. Ofiarę.

Przypatrz się też dobrze tym szatom, co zdobią kapłana, kiedy się zabiera do tego świętego obrzędu, a one cię same pouczą, jeżeli tylko zrozumiesz ich znaczenie, czem jest w tej chwili kapłan, przypomną ci za-

razem to, co on obecnie czynić zamierza. Nosi kapłan i w domu szatę długą, poważną, duchowną, oznaczającą urząd jego święty. Ależ teraz i tej na nim nie widzisz — przysłonięta ona ubiorem mszalnym. Bo też Msza święta to najwznioślejsza czynność kapłana, albowiem przez usta jego i ręce sam ją Chrystus Pan odprawia, który w tej wielkiej a świętej tajemnicy jest sam Ofiarującym i Ofiarą zarazem. Ma więc mieć kapłan szaty na sobie nietylko kapłańskie ale i Chrystusowe. Owszem taki mu ubiór najwięcej przystoi, coby odpowiadał szatom Chrystusowym w czasie Jego męki; ponieważ i Chrystus Pan inne miał szaty zwyczajne, a inne nim stanął na Kalwaryi. Miał On suknię tkaną ręką Matki swej Najświętszej — tę nam zachowano i w mieście Trewirze, ku czci naszej w kościele złożono. Wszelakoż nie taką obrał Kościół suknię do sprawowania Mszy świętej, ale właśnie takie, jak były te które miał na sobie, gdy Go po sądach wodzono, kiedy Go po ulicach Jerozolimy włóczono, kiedy Go dla biczowania do słupa przykrępowano, kiedy Go z sądowej stolicy Piłata ludowi pokazywano. Jednę, długą, białą, kazał Mu włożyć dla szyderstwa Herod, chcąc tym sposobem udać Go za szaleńca; drugą, purpurową, zawiesili na ramiona Pana naszego rzymscy żołnierze, aby tą lichą i wyszarzałą szmatą purpurowego

koloru wyszydzić Jego królewską godność. Te to dwie szaty Pana Jezusa podczas Jego Męki przedstawia ubranie kapłańskie, jakiego używa przy Mszy św. Jedna biała płócienna, którą *albą* czyli białą zowią, przedstawia ową szatę, którą Go Heród przyodziać kazał; druga, wierzchnia jedwabna, kosztowna i zdobna, *ornatem* czyli ozdobą zwana, wyobraża ową przez żołnierzy na Pana Jezusa włożoną. Jest jednak między ubiorem Pana Jezusa a mszalnym różnica; bo my, silną a stateczną wiarę mając w królestwo Pana i Zbawiciela naszego, nie podartą, starą szmatą okrywamy do Mszy św. idących kapłanów naszych, ale ile nas stać najpiękniejszą i najbogatszą, jaka królom przystoi. Oprócz tych szat przybiera kapłan i inne, przypominające mękę Pana Jezusa. I tak *humerał* płócienny, którym kapłan okrywa szyję, wyobraża ową szmatę, którą zakryli Panu Jezusowi twarz, kiedy plując nań, kazali Mu zgadywać, ktoby Mu tę zniewagę czynił. Dalej bierze kapłan *pasek* przepasując albę; potem na lewą rękę zawiesza *manipularz* i nareszcie *stułę* którą w krzyż na piersiach składa. Wszystko to przedstawia powrozy i łańcuchy, jakiemi Pana naszego i Zbawcę srogo w czasie męki krępowano, za które Go trzymając wodzili po ulicach i sądach, i którymi Go nakoniec do słupa dla okrutnego biczowania przywiązali.

Patrz dalej na inne jeszcze rzeczy w ręku kapłana, bo i one ci przypomną, co się dziać ma w owej chwili przy ołtarzu, kiedy kapłan przy nim stanie. Niesie on kielich, na którym w bursie leży *korporał* płócienny, to jest prześcieradło podobne do owego, w którem spoczywało martwe Ciało Pana naszego w grobie — i na tem spocznie Ciało Pana Jezusa, ale żywe, choć pod postacią chleba ukryte. Dlatego nazywa się *korporałem* czyli po naszemu prześcieradłem Ciała Pana Jezusowego. Sam zaś *kielich* i położona na nim *patena* ze złota lub srebra, to wyobrażenie krzyża, na którym przy Ofierze Kalwaryjskiej ofiarowany był Panu Bogu Baranek niewinny a najświętszy, sam jednorodzony Syn Boga, prawdziwy Bóg i prawdziwy Człowiek.

Bracie, patrząc na to wszystko, podnieś myśl do Pana Boga, wspomnij sobie na te wielkie rzeczy, jakie się spełniły na Kalwaryi — ach! bo wszystko — wszystko na Kalwaryi było Ofiarą Panu Bogu miłą, żywym i umarłym pomocną, to wszystko powtórzy się we Mszy świętej, sposobem tylko innym, tajemniczym, a ty będziesz przytomny tym dziwom miłosierdzia Bożego, którym byli przytomni pod krzyżem na Golgocie stojąca Najśw. Panna, święty Jan i inne święte niewiasty. To też zbierz myśli swoje, obudź w sercu miłość ku Panu Jezusowi,

i choć trochę nabożeństwa wznieć w niem, podobnego temu, jakie miały owe święte osoby, które były przytomne, przy spełnieniu krwawej Ofiary Pana Jezusa na Kalwaryi. Ale powiesz może: „biedny ja, biedny; wierzę wprawdzie i wiem, że Ofiara Mszy św. niczem nie jest innem, jedno powtórzeniem Ofiary krzyżowej sposobem bezkrwawym, bez boleści dla Pana Jezusa, bez przelania Jego najśw. Krwi... wiem, że przez kapłana mówi Sam Chrystus Pan, Sam Chrystus Pan się ofiaruje — i chciałbym dlatego zdobyć się na jak największe nabożeństwo, ale cóż kiedy serce moje nawet w czasie Mszy św. takie nieraz twarde i zimne. Ach! ono zupełnie niepodobne do serca Magdaleny św., Jana św. i tej pod Krzyżem stojącej Najśw. Matki Bożej, współbolejącej z Boskim swym Synem na Krzyżu, współofiarującej z Nim tę świętą Ofiarę na zbawienie ludzi. Serce moje niestety podobniejsze jest do serc owych żołnierzy rzymskich, którzy rozdzielali między siebie szaty Pana Jezusa, jakby pospolite jakie suknie, którzy okiem obojętnem spoglądali na to wszystko, co się na Krzyżu działo, nie wiedząc i nie rozumiejąc tego, że ten co na Krzyżu wisiał, nie był zbrodniarzem, ale najświętszym z ludzi, że nie był człowiekiem tylko, ale że był zarazem Synem Boga żywego, Zbawcą świata

przez gorzką swą mękę i ofiarę z własnego swego życia ludzkiego."

O Bracie miły, jeźli takie uczucia są w sercu twojem, to przyjm odemnie słowo pociechy i wiedz, że te uczucia są niewątpliwym znakiem, iż dobrze się dzieje z tobą, bo pragniesz, aby w twem sercu było lepiej, pragniesz w czasie Mszy św. zdobyć się na coraz większe nabożeństwo — a to pragnienie jest Panu Bogu miłe, Pan Bóg z dobroci swej zaspokoi je łaską swoją. Szukaj tylko Pana Boga przy Mszy św., staraj się, a Pan Bóg da ci także nabożeństwo szczere, rzewne, głębokie, jakie pragniesz; znajdziesz Pana Boga twego i łaskę Jego. Ja zaś, aby ci w twem staraniu o to dopomódz, napisałem te uwagi o Mszy świętej w których dla pociechy twojej wytłómaczę ci o ile potrafię po kolei w krótkości, co kapłan czyni i mówi podczas Mszy świętej od początku do końca, dodając do tłómaczenia dwadzieścia obrazków przedstawiających najważniejsze chwile Mszy św., wreszcie dodam niektóre nauki, odnoszące się do tej najzacniejszej Ofiary świętej.





MODLITWA X. SKARGI

przed Mszą świętą.

Przed ogromnym Majestatem Twoim, którego niebo i ziemia pełna jest, stawię się, wieczny Boże mój, nie z gołemi rękami, ale jakoś rozkazał z pełnemi, w których przez kapłana tego niosę Tobie Panu memu podarek i ofiarę, przez którą wyznawam najwyższą Twoję nademną zwierzchność, moc i panowanie; wyznawam, iżem jest dzieło rąk Twoich, od Ciebie wszystko mam, na Twoim gruncie siedzę, Twój sługa i poddany jestem. Co jedno mam na duszy, ciele i majętności, wszystko Twoje jest i wszystkom winien na wolę Twoją i na chwałę Twoją obrócić i utracić. Ofiaruję Tobie, Panie, przez ręce kapłańskie chleb i wino, początek żywności mojej jakoby samo zdrowie moje, nad które

nic milszego po Tobie i zbawieniu mojem nie mam; ten to jest zwierzchni dar, który jest znakiem wewnętrznej czci i pokłonu mego ku Tobie. Mam Cię za prawego i żywego Boga mego: przetoż taki Tobie ten pokłon czynię, jakiego się żadnemu stworzeniu dawać nie godzi, jedno Tobie samemu, prawemu, żywemu Bogu memu.

Chciałbym tą ofiarą i tym podarkiem moim Ciebie Boga mego wychwalić i uczcić i Tobie Panu memu dzięki oddać za wszystkie dobrodziejstwa Twoje, a najwięcej za odkupienie duszy mej, któreś przez śmierć i Krew Syna Twego Najmilszego Jezusa Chrystusa sprawić raczył.

Chciałbym i gniew Twój ubłagać a łaskę Twoją Pańską sobie zjednać, chciałbym i nowe dobrodziejstwa i potrzeby ubóstwa mego u Ciebie hojnego Pana mego uprosić; ale to mały i nie taki dar jest chleba i wina, aby mi to uprosić mógł u Ciebie.

Dla tegoż, z niewyczerpanej dobroci Twojej, tu na tym ołtarzu i w tej służbie straszliwej Mszy świętej, chleb się na Ciało a wino na Krew Najmilszego Syna Twego odmienia i tak drogie i Tobie wdzięczne dary

kładą się w ręce nasze: abyśmy je Tobie ofiarowali, niemi łaskę Twoją sobie jednali. Bo nic Tobie tak miłego, tak przyjemnego być nie może, jak Najmilszy Syn Twój, któregoś dla nas nie żałował, i posłałeś Go w ciało i naturę naszą, aby w tem ciele przez śmierć i mękę swoją nas odkupił i Twój gniew i przekleństwo od nas oddalił Co raz uczynił na krzyżu, zdrowie swoje, Ciało i Krew swoją Tobie za nas ofiarując i umierając, toż Ciało i też Krew swoją zostawić tu nam na ziemi w tej służbie Mszy św. raczył i tak na ostatniej wieczerzy rozkazał, abyśmy je Tobie zawsze ofiarowali, i śmierć Jego przypominając, Ciebie Pana naszego błagali i łaski i dary nam potrzebne u Ciebie upraszali.

Dla tegoż przez ręce kapłańskie ofiaruję Tobie Boże Najwyższy, już nie chleb i wino, ale Ciało i Krew Syna Twego Jezusa Chrystusa Pana naszego, i gorącem sercem wspominam gorzką mękę i sromotną śmierć Jego, i wszystkie prace i wysługi Jego, któremi zbawienie nasze sprawił. Za co my Tobie dziękując, pokłon ten i Ofiarę przynosim i pokornem sercem przez tegoż kapłana od-

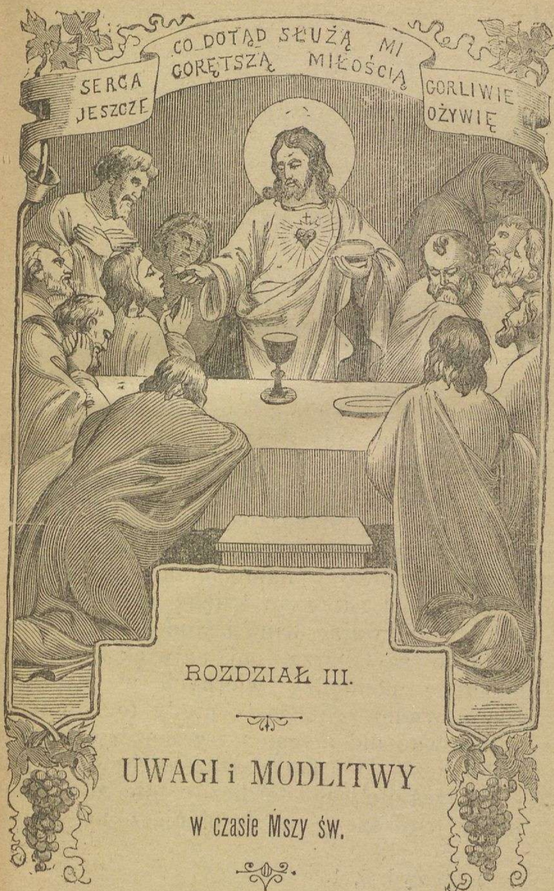
dajemy. Przyjmij Panie tę przeczystą Ofiarę; boć lepsza niźli owa Ablowa, na którąś oczy Twe zwrócił; i niźli owa Noego, dla którejeś od świata przekleństwo oddalił; lepsza niźli Abrahamowa, dla którejeś rozmnożenie jego nasienia jako piasek morski obiecał; lepsza niźli Dawidowa, dla którejeś głód oddalił i złe powietrze; lepsza niźli Samuelowa i Gedeonowa, dla którejeś zwycięstwo dał; i owszem one wszystkie tę znaczyły, do tej ukazywały, tej mocą i zasługą przyszłą ważne były.

Wejrzyjże Panie na Syna Twego, na Odkupiciela naszego, a dla Jego zasług i owej na Krzyżu Ofiary, dla gorzkiej męki Jego i owego posłuszeństwa i pokory Jego nie pamiętaj na grzechy nasze, ale daj nam szczęśliwe z nich powstanie i skruszone serce na żałość i pokutę prawą. Pomnij Panie na Kościół św. Twój po wszystkim świecie, a racz mu dać pokój i jedność i opieki Twej i rządzenia nie oddalaj od niego. Pomnij Panie na Pasterzów naszych duchownych, którzy nam naukę i zakon Twój oznajmują i karmią nas słowem i Sakramentami Twojemi, a za nas tę bezkrwawą służbę na chwałę

Twoją odprawują; abyś im codzień większej pobożności i doskonałości użyczać raczył. Pomnij na Króla, pana naszego i kraj nasz. Amen.

(Tu inne potrzeby ogólne, albo osobiste twoje lub swych bliskich kłaść możesz, za które tę Mszę św. Bogu ofiarować myślisz).





ROZDZIAŁ III.

UWAGI i MODLITWY

w czasie Mszy św.

Uwaga wstępna.

W poprzednim rozdziale zachęcałem cię, miły czytelniku, abyś dobrze o tem pamiętał, że kapłan, zabierający się do odprawiania najświętszej Ofiary Mszy świętej, jest zastępcą Chrystusa Pana; teraz cię znów wzywam, abyś i o tem nie zapominał, że on jest także zastępcą ludu i twoim. Jest on na sprawowanie tej Ofiary *wzięty z ludzi*,[1]) jak mówi Pismo św. Przez niego ty i wszyscy wierni, a osobliwie ci, co są obecni w kościele podczas Mszy św., ofiarują Bogu bezkrwawą Ofiarę Niepokalanego Baranka. Dla większego zaś udziału wiernych w tej świętej Ofierze, jeden lub kilku z pomiędzy ludu wybrani bywają na to, aby służyli do Mszy, czyli aby byli ministrantami. Oni to pomagają i towarzyszą kapłanowi, mówiąc z nim niektóre modlitwy naprzemian, przynosząc, przenosząc i odnosząc księgę mszalną, podając i nalewając wino i wodę. Oni z ludu najbliżsi są Ołtarza, oni największy mają udział z pomiędzy wiernych w owocach Mszy świętej. Niewiasty nigdy tego urzędu sprawować nie mogą, a i z mężczyzn mała tylko liczba doń przypuszczoną bywa. Może ci żal, żeś nie jest z tej liczby, albo że rzadko kiedy tego szczęścia dostępujesz, by służyć

[1]) Do Żyd. 5, 1.

do Mszy świętej? Uważ tedy, że w inny sposób możesz być towarzyszem lub towarzyszką kapłana przy ołtarzu Pańskim, to jest łącząc się uwagą, wzrokiem, myślą, sercem i modlitwą z tem, co kapłan tam mówi i czyni. Ku temu trzeba abyś to wszystko dobrze rozumiał, bo tam każde słowo i każda ceremonia ma swe głębokie znaczenie. Otóż ci więc główniejsze rzeczy wytłómaczę. Podzielę zaś me tłómaczenie według czterech części Mszy świętej.

Pierwsza część Mszy świętej

to jest od początku aż do ofiarowania.

(Tłómaczenie i modlitwy).

Część ta pierwsza Mszy św. była zwaną w pierwszych wiekach „Mszą katechumenów,“ to jest pogan lub żydów, pragnących nawrócić się do świętej wiary i uczących się dlatego katechizmu, aby po skończonej nauce przyjąć Chrzest św. Albowiem na tej pierwszej części mogli być w kościele i katechumeni, a przed Ofiarowaniem musieli wyjść, bo nie dopuszczano ich jeszcze do głębszych tajemnic wiary i nabożeństwa.

Ta pierwsza część Mszy św. ma przedewszystkiem przygotować serca przytomnych, kapłana i ludu, aby oczyszczone, do Boga podniesione, sposobnemi się stały do dostąpienia łask, płynących z najświętszej Ofiary, i aby sam kapłan godniejszym był urzędu

Ofiarnika i zastępcy Chrystusowego. To więc, co się w tej części Mszy świętej dzieje, jakoto: wyjątki z Pisma św. starego i nowego Testamentu, które kapłan czyta, modlitwy, wyznanie wiary, zewnętrzne znaki i ceremonie, słowem wszystko, co kapłan i ministrant tu mówią i czynią, wszystko to ma obudzić w duszach przytomnych wiarę, nadzieję i miłość, a zarazem żalem, skruchą i świętą pokorą ma przejąć ich serca. Obacz to miły czytelniku w szczegółach, które ci podaję w sześciu jakoby cząstkach tego początku Mszy świętej.

1. „Introibo" i „Confiteor".

Kapłan wyszedłszy z zakrystyi, stanąwszy przed Ołtarzem Pańskim i pokłon Bogu oddawszy, wychodzi po stopniach do Ołtarza, stawia na nim kielich i otwiera mszał, nic zresztą przy Ołtarzu nie mówiąc, ani czyniąc. Owszem odchodzi natychmiast od Ołtarza i schodzi na ziemię, niby grzesznik między grzeszniki. Bo ma i on jako człowiek duszę swą najprzód oczyścić, skupić i przygotować, zanim zacznie być zastępcą Boga i Ofiarnikiem.

Tu żegna się i przypomina sobie najprzód słowa Pisma św.[1]), do jakiej to ma się wziąć sprawy: *Introibo ad altare Dei — wynidę do ołtarza Bożego;* a czując się ku temu sam z siebie niegodnym jako i inni ludzie,

[1]) Psalm 42.

prosi Boga, aby go mniej niegodnym uczynił, mówiąc: *Rozeznaj sprawę moją od narodu nieświętego* — to jest oddziel mię od niego. — Ucisk też swój i obawę wyznaje z Dawidem: *Czemuś smutna duszo moja i czemu mnie trwożysz?* A lud go pociesza słowy Pisma, przez usta ministranta mówiąc: *Miej nadzieję w Bogu, albowiem Mu jeszcze wyznawać będę: zbawienie oblicza mego i Bóg Mój.*

Kapłan nabiera nadziei, ale wie także, że *sprawiedliwy najpierwej sam siebie żałuje*, to jest oskarża [1]; dlatego głośno wyznaje swe grzechy i mówi, głęboko w pokorze pochylony przed Majestatem Boga, którego jako ułomny człowiek obraził, bijąc się w piersi: *Confiteor* — „Spowiadam się Panu Bogu wszechmogącemu, błogosł. P. Maryi, błogosł. Michałowi Archaniołowi, błogosł. Janowi Chrzcicielowi, ŚŚ. Apostołom Piotrowi i Pawłowi, wszystkim Świętym i wam Bracia, iżem zgrzeszył wielce myślą, mową i uczynkiem, moja wina, moja wina, moja bardzo wielka wina. Przeto proszę błogosł. Maryę zawsze Pannę, bł. Michała Archanioła, bł. Jana Chrzciciela, ŚŚ. Apostołów Piotra i Pawła, wszystkich Świętych i was Bracia abyście się modlili za mną do Pana Boga naszego.“ Podobnie spowiada się i lud usty ministranta, a kapłan i ministrant naprzemian proszą Boga o przebaczenie.

[1]) Przysł. 18, 17.



Modlitwy.

Na początku Mszy św. [1])

Trójco Przenajświętsza, Święty Boże, Stworzycielu mój, któryś jest obecny wszędzie, i oka swego Boskiego nie zamrużając, wszelkiej się sprawie naszej w każdej chwili przypatrujesz; oto ja proch, wiarą żywą wyznawam świętą obecność Twoję, na którą każdego czasu patrzeć chcę, ale mianowicie przy tej Ofierze świętej, którą na cześć i chwałę Majestatowi Twemu ofiaruję, i za tego albo owego N., za tę potrzebę duszy mojej, za potrzebę innych, którzy się niegodnej modlitwie mojej poruczyli, na dosyćuczy-

[1]) Modlitwy, które podajemy, wyjęte są po większej części z pięknej starej książeczki O. Hinczy T. J.: „Zabawa z Jezusem przez Mszą."



Introibo i Confiteor.

nienie za grzechy moje i na dostąpienie wielkiej chwały w niebiesiech: prosząc Majestatu Twego, aby ta broń Krzyża świętego broniła mię od wszelkich najazdów nieprzyjacielskich.

Introibo.

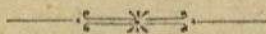
Mając przed oczyma Majestat Twój, i uzbrojony Krzyżem świętym, wnidę do Ołtarza Bożego; wnidę, wnidę Jezu mój, chcąc statecznie i z nabożeństwem, tak jakobym pierwszej na świecie i ostatniej Mszy w tym żywocie słuchać miał, przy nim trwać z nadzieją, że Ty sam odnowisz młodość moję, którą sam uweselić możesz i dać radość na duszy, że nie ze znudzeniem przy Mszy będę. Czemuż się bowiem ma smucić dusza moja? czemu sobie przy takiej uczcie tęsknić? czemu ma pragnąć, żeby się jak najrychlej odprawiła? Nie ma żadnej przyczyny smutku i tęskności, ale słaba z siebie jest, ufać Bogu ma, że za darem Jego będzie trwała spokojna i wesoła, na chwałę Tego, który jest zbawieniem twarzy jej i pociechą pomoc w Nim pokładając, który niebo i ziemię ugruntował.

Confiteor.

A że Ty pokornego sprawy przyjmujesz, Boże mój, ja chcąc słuchać Mszy na cześć i na chwałę Twoję, poczynam onę od pokory za przykładem kapłana wyznawającego winy swoje i proszącego o modlitwę tych, którzy go otaczają. Znam się być przed Tobą i przed Najświętszą Panną i przed wszystkimi Świętymi największym grzesznikiem, winę sobie i wielką winę przypisując, żebrzę miłosierdzia od Ciebie, Boga wszechmocnego, odpuszczenia grzechów i czasu swego zaprowadzenia do żywota wiecznego.

Po wstąpieniu na gradusy.

Znieś Panie, prosimy, wszystkie z serc naszych nieprawości, abyśmy piękni i czyści, mogli wniść do Pańskiej świątnicy za pomocą Chrystusa naszego i za przyczyną Świętych, którzy w niebie duszą królują, a ciała ich w tym Ołtarzu odpoczywają, które uniżenie całuję.



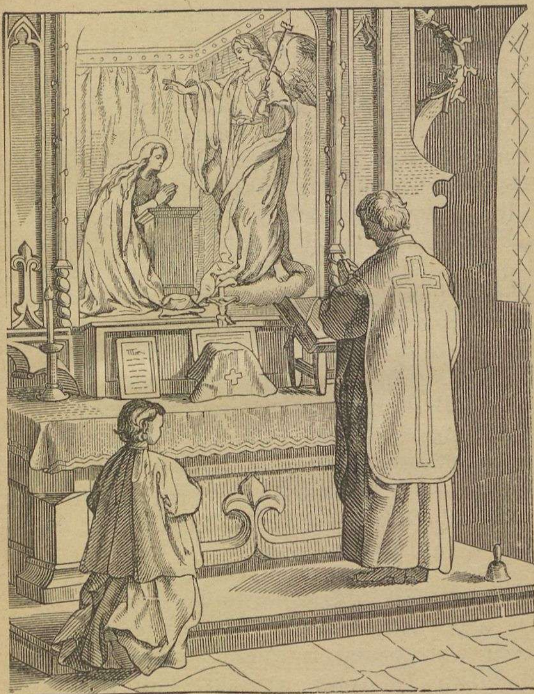


Modlitwa

na Introit (wstęp).

Chwalę Tobie dawniej, to jest w początku Kościoła przez Psalmów śpiewanie w tej cząstce Mszy św. oddawali wierni, wprzód nim Cię o dobrodziejstwa prosili, którą to chwałę i ja Ci, Boże, oddaję wołając: Niech będzie błogosławiona Trójca święta i nierozdzielna Jedność; cześć i chwałę Jej oddajmy, bo nad nami okazała miłosierdzie swoje. Panie, Panie nasz, o jako jest cudowne Imię Twoje po wszystkiej ziemi!

Chwała Ojcu, który nas zbawił. Chwała Synowi który nas odkupił. Chwała Duchowi Świętemu, który nas uświęcił. Chwała Świętej i nierozdzielnej Trójcy, Bogu naszemu na wieki wieków. Amen.



Introit czyli Wstęp.

2. „Introit czyli Wstęp“.

Nie myśl, że P. Bóg zadowolni się taką powszechną spowiedzią kapłana przed Ołtarzem, jeśliby był w grzechu śmiertelnym. Nie — na zmazanie takich grzechów jedna tylko dla wszystkich jest droga: spowiedź sakramentalna przy konfesyonale, tak dla kapłanów jak i dla wiernego ludu. Dobra jednak i skuteczna jest ta spowiedź mszalna na odpuszczenie tych drobnych usterek, od których i sprawiedliwy wolny nie jest.

Dalej, kapłan nie będąc pewny przebaczenia Boskiego, nie ustaje o to Boga prosić. Modli się o przebaczenie wchodząc po stopniach ołtarza... a przyszedłszy całuje go w miejscu, gdzie są zachowane relikwie Świętych, i błaga ich o przyczynę za sobą u Boga.

Potem z dobrą już otuchą idzie na prawą stronę ołtarza, gdzie jak to widzisz na obrazku, z otwartego mszału odmawia pierwszą modlitwę, zwaną „Introitem“ albo Wstępem. Modlitwa ta bywa według świąt i czasów roku kościelnego rozmaitą. W Adwencie zawiera w sobie słowa Proroków i Patryarchów, któremi wyrażali gorące pragnienie, aby wreszcie przyszedł na świat obiecany Zbawiciel, który i na Ołtarz ma zstąpić przy Przeistoczeniu czyli Konsekracyi, jak niegdyś

zstąpił do stajenki Betleemskiej. Tak np. mówi raz kapłan na początku Mszy te słowa z Izajasza Proroka[1]): *Rorate coeli desuper et nubes pluant justum, aperiatur terra et germinet Salvatorem...* — To znaczy: „Spuśćcie rosę niebiosa z wierzchu, a obłoki niechaj spuszczą ze dżdżem Sprawiedliwego, niech się otworzy ziemia i zrodzi Zbawiciela."

Teraz ta część Mszy świętej zaledwie kilka wierszy obejmuje; dawniej odmawiali kapłani na tem miejscu wiele psalmów. Dziś odmawiają kapłani te psalmy za lud i za siebie innego czasu z osobnych na to ksiąg, brewiarzami zwanych. Tym sposobem ofiara Mszy św. trwa króciej i nie przykrzy się ludziom mniej nabożnym albo zajętym rozmaitemi sprawami stanu i obowiązku.

3. „Kyrie elejson" „Gloria in excelsis Deo."

Po Introicie idzie kapłan z prawej strony ołtarza na środek. Ile razy widzisz kapłana w środku dłużej się zatrzymującego, wiedz, że to chwila uroczystsza. Teraz np. będzie tam kapłan zanosił do Boga modlitwy ważniejsze od poprzednich, najprzód naprzemian z ministrantem, a potem łącząc się w duchu ze śśw. Aniołami, niewidzialnie Ołtarz ota-

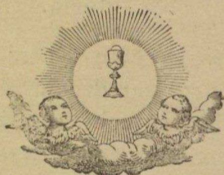
[1]) Izai. 45, 8.

czającymi. Zministrantami naprzemian mówi najprzód kapłan one dobrze ci z litanii znane słowa: „Kyrie elejson, Chryste elejson.“ Są to słowa greckie, które po polsku znaczą „Panie zmiłuj się, Chryste zmiłuj się.“ Modlitwa ta odnosi się do trzech Osób Trójcy świętej i do każdej z osobna. Dlatego mówi najprzód kapłan naprzemian z ministrantem do Boga Ojca trzy razy „Kyrie elejson“ „Panie zmiłuj się,“ potem do Boga Syna trzy razy „Christe elejson“ „Chryste zmiłuj się,“ nakoniec do Boga Ducha św. znowu trzy razy „Kyrie elejson“ czyli „Panie zmiłuj się.“

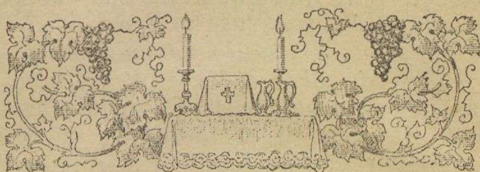
W pierwszych wiekach chrześcijaństwa, kiedy wielu katechumenów, to jest takich, którzy się do Chrztu św. przygotowywali. przychodziło na tę pierwszą część Mszy świętej, modlono się w niej osobliwie za nich. Dyakon wzywał lud, aby się modlił za tych gotujących się do Chrztu św. pogan i żydów, „aby Bóg prośby ich serca wysłuchał“ a cały lud odpowiadał „Kyrie elejson.“

Kyrie elejson nigdy się we Mszy nie opuszcza, ale modlitwy *Gloria* nie mówi się np. we Mszach żałobnych albo pokutnych, bo wesoła ta modlitwa nie zupełnie się zgadza ze smutkiem. Ma ona w sercu kapłana i wiernych odnowić te uczucia radości, jakie się obudziły w sercu Maryi Panny, św. Józefa i pastuszków Betleemskich, jakie też

ogarnęły śśw. Aniołów, kiedy śpiewali przy narodzeniu Pana Jezusa te słowa *Gloria in excelsis Deo... — Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli* [1]. Kapłan do hymnu anielskiego dodaje jeszcze pieśń Kościoła św. łączącego się w weselu i śpiewaniu chwały Pańskiej z owem wojskiem anielskiem, napełniającem stajenkę Betleemską przy narodzeniu Chrystusa Pana, i odmawia w dalszym ciągu wspaniały hymn: „Chwalimy Cię, błogosławimy Tobie, cześć Ci oddajemy, wielbimy Cię, dziękujemy Tobie dla wielkiej chwały Twojej. Panie Boże, Królu niebieski, Boże Ojcze wszechmogący; Panie, jednorodzony Synu, Jezu Chryste. Panie Boże, Baranku Boży, Synu Ojca, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami! przyjmij prośbę naszą, który siedzisz na prawicy Ojca, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami, albowiem Tyś sam Święty, Tyś sam Pan, Tyś sam najwyższy, Jezu Chryste z Duchem św. w chwale Boga Ojca. Amen."



[1]) Łuk. 2, 14.



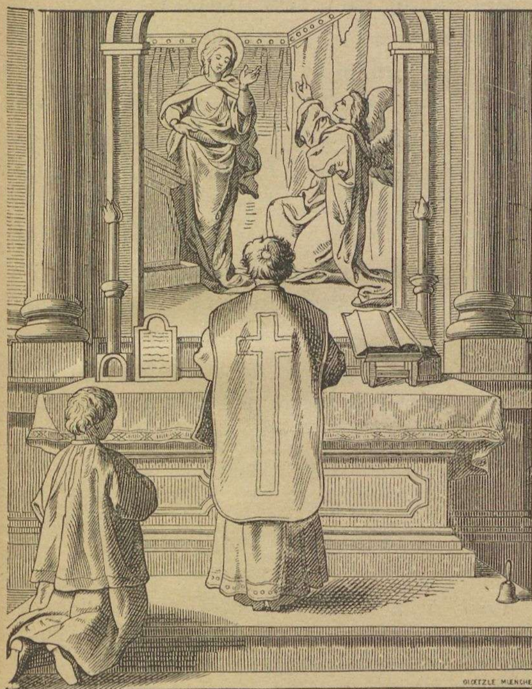
Modlitwy.

Na Kyrie elejson.

Panie zmiłuj się, Chryste zmiłuj się. Panie zmiłuj się. Ojcze z nieba Boże, zmiłuj się nad nami. Synu Odkupicielu świata Boże, zmiłuj się nad nami. Duchu święty Boże, Trójco święta jedyny Boże, zmiłuj się nad nami, odpuść grzechy myślą, mową i uczynkiem popełnione.

Na gloria.

Wzbijam się w górę z Aniołami, którzy Cię Chryste, przy narodzeniu chwalili i serce moje ku Tobie obróciwszy, chwalę Cię na wysokości Boga. Niech się wszędzie chwała Twoja szerzy, na ziemi niech żyją w pokoju



Kyrie elejson
i
Gloria in excelsis Deo.

ludzie dobrej woli. Chwalimy Cię, Dobro nasze, błogosławimy Cię, pokłon Tobie Boski oddajemy, wielbimy Majestat Twój święty. Dzięki niech Ci będą dla wielkiej chwały Twojej, Panie Boże, Królu Niebieski, Boże Ojcze wszechmocny, Panie, Synu Jednorodzony Jezu Chryste, Panie Boże, Baranku Boży, Synu Ojca, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nademną i nad wszystkimi; który gładzisz grzechy świata, przyjmij prośbę naszą, który siedzisz na prawicy Ojca, zmiłuj się nad nami; albowiem Tyś sam jest święty, Tyś sam Pan, Tyś sam najwyższy Jezu Chryste, z Świętym Duchem, w chwale Boga Ojca. Amen.

4. Dominus vobiscum.

(Pan z wami).

Po Gloria, albo, jeśli się Gloria opuszcza, zaraz po Kyrie, obraca się kapłan do ludu i pozdrawia go słowy: *Dominus vobiscum*, co znaczy „Pan z wami“ — t. j. życzę wam, aby Bóg i błogosławieństwo Jego było z wami teraz i zawsze. Słowa te wyjęte są z księgi Rut, [1]) gdzie Pismo św. opowiada, jak bogaty a pobożny pan imieniem Booz, oby-

[1]) Rut 2, 4.

czajem wiernego ludu Izraelskiego, przychodząc do swoich żniwiarzy zbierających zboże, temi słowy „Pan z wami“ życzył im błogosławieństwa Bożego. My to łatwo zrozumiemy boć i u nas przechował się ten święty obyczaj, iż każdy katolik, przechodząc koło żniwiarzy pozdrawia ich w podobny sposób mówiąc: „Szczęść Boże.“ Ale kiedy ci kapłan od ołtarza życzy szczęść Boże, mówiąc: *Dominus vobiscum*, to życzy ci pewnie błogosławieństwa Bożego nietylko w ziarnie i wszelkim dobytku, ale daleko więcej błogosławieństwa na wieczność, abyś zebrał bogate snopki zasług, którebyś ze sobą mógł zabrać do niebieskich gumien. Dlatego też i ministrant na to życzenie kapłana nie odpowiada imieniem ludu takiemi słowy jakiemi żniwiarze odpowiedzieli Boozowi, „niech ci błogosławi Pan,“ale mówi: *et cum spiritu tuo*, co znaczy „i z duchem twym,“ tj. niech Bóg, Jego łaska, Jego nagroda i pociecha będą z twą duszą kapłanie! Więcej ci życzę pociech duchownych i łask Bożych, jak doczesnych darów, boć duchowne stokroć więcej warte.

Często jeszcze powtarza kapłan, obracając się do ludu podczas Mszy świętej, te słowa *Dominus vobiscum*, wtedy to bracie miły, ile razy usłyszysz to święte pozdrowienie od Ołtarza, otwórz niejako gorącem pragnieniem serce swoje, aby na nie padło błogosławień-

stwo Boże, którego ci życzy kapłan; a kiedy ministrant odpowiada *et cum spiritu tuo*, życz w swej duszy kapłanowi wszystkiego dobrego. I módl się dla siebie i dla kapłana o błogosławieństwo.

5. „Lekcya“ albo „Epistoła“

czyli Czytanie Listu.

Po *Dominus vobiscum* wraca kapłan na prawą stronę ołtarza do mszału, z którego się ma modlić i przeczytać naukę pisma św. Najprzód odmawia głośno Kollekty czyli modlitwy błagalne o te same rzeczy, o które i później będzie prosił Boga w Trójcy jedynego, tj. powtórnie w środku Mszy św., a trzeci raz na końcu. Jeśli Msza jest na pamiątkę jakiego Świętego, tego naprzykład, którego uroczystość Kościół w ten dzień obchodzi, to modlitwa pierwsza z tych modlitw zawiera wzmiankę o zasługach i przyczynie tego Świętego — ostatnia zaś, jest ta, którą Biskup w swej Dyecezyi w wielkich potrzebach przy Mszy świętej kapłanom odmawiać poleca, np. o deszcz lub pogodę, o pokój czasu wojny, o opiekę nad Ojcem św., pozbawionym teraz swej wolności itp.

Potem czyta głośno ustęp z Pisma św. na to święto przez Kościół wybrany. Uważ, że podczas tego czytania kładzie rękę na mszał, czego nigdy zresztą nie czyni. Czemu to?

Oto na przypomnienie sobie i ludowi, że naukę słowa Bożego nie dość jest słyszeć, ale że trzeba i ręce do wykonania jej przyłożyć, aby rozkaz Boży i uczynkiem spełnić, według nauki Apostolskiej: *nie słuchacze zakonu sprawiedliwymi są u Boga, ale którzy zakon czynią będą usprawiedliwieni* [1]).

Wreszcie po Lekcyi następują krótkie modlitwy z Psalmów. Kiedy Msza nie jest żałobna, ani czas pokutny, jak w Adwencie, wielkim Poście, to jeśli jesteś blisko i uważasz, usłyszysz zawsze ten wyraz hebrajski „Alleluja," który znaczy „weselmy się w Panu." Spełnia się tu teraz, co Tobiasz przepowiedział [2]) w duchu prorockim, że Kościół chrześciański śpiewać będzie po wszystkich miejscach Alleluja, radując się i weseląc się z tego, że się narodził Zbawca i że się za nas biednych i grzesznych ludzi ofiarować raczył na krzyżu i ciągle ofiaruje na Ołtarzach. Wesołe to słowo śpiewają i w niebie wybrani, otaczający tron Boży i cieszący się w niebie radością czystą, pełną i nie zakłóconą żadną troską, żadnym krzyżem, żadnym wyrzutem sumienia. Zapomnij tedy, miły bracie, gdy usłyszysz te słowa, i ty o swych wielorakich biedach, a przyjm tę pełną radości nadzieję do swego serca, iż i tobie przyjdzie dzień wesela niebieskiego.

---

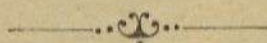
[1]) Do Rzym. 2, 13. [2]) Tob. 13.



Modlitwa

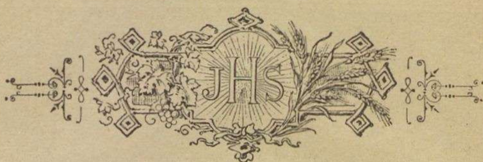
na Dominus vobiscum.

Przyjmuję pozdrowienie od Ciebie, Boże mój, którem się dawniej ludzie pozdrawiali, pamiętając na obecność Twoję, na którą przy tem pozdrowieniu i ja zawsze pomnieć chcę, często uważając, żeś Ty ze mną, żeś ty Pan, a ja poddany Twój. Pobłogosław mi dobry i litościwy Panie, abym zawsze i wszędzie na Twą obecność pamiętał i dlatego się szczerze wystrzegał jakimkolwiek Cię grzechem obrazić. Proszę Cię też z całego serca i za sługą Twym przy Ołtarzu, aby był napełniony nabożeństwem w duszy, aby modlitwę i językiem i duchem odprawował.





Dominus vobiscum.



Modlitwy.

Na Kollekty.

Racz nas, Panie Boże, bronić od każdego niebezpieczeństwa dusznego i cielesnego, a za przyczyną błogosławionej i chwalebnej, zawsze Panny, Bożej Rodzicielki Maryi, świętych Apostołów Twoich Piotra i Pawła i świętego (tu nazwij imię świętego lub świętej, których uroczystość obchodzi Kościół tego dnia) i wszystkich Świętych, racz nam miłościwie użyczyć zdrowia i pokoju i aby Kościół zwyciężywszy wszelkie przeciwności i błędy, w bezpiecznej służył Ci wolności. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Na Lekcyę.

Zesłany list z nieba trzyma w rękach kapłan, ręce na księdze położywszy; oznajmu-



Kollekty
i
Lekcya czyli **Czytanie.**

jąc mi wolę Twoją, Boże mój, i pobudzając mię do czynienia i jakoby rąk przyłożenia do tego, co Ty każesz. Gotowym, Boże mój, gotowym, tylko proszę, niech mię światło Twoje oświeci, żebym w liście tym wolę Twoję poznał i szczerze ją w całem życiu wypełniał.

6. Ewangelia.

Po Epistole idzie kapłan na środek Ołtarza, lecz nie pozostaje tam, ale przechodzi tamtędy na lewą stronę ołtarza, gdzie ma czytać Ewangelię. Nie mija jednakże środka Ołtarza, nie zatrzymawszy się tam na chwilę i nie zmówiwszy krótkiej modlitwy pod krzyżem Pana Jezusa prosząc o błogosławieństwo „na czytanie i opowiadanie słowa Bożego.“ Ministrant zaś przenosi Mszał na lewą stronę Ołtarza. Na co to przeniesienie księgi i czemu to kapłan, mając czytać dwie nauki z Pisma św.: Epistołę i Ewangelię, pierwszą czyta po prawej stronie Ołtarza, a drugą po lewej? Ma nam to przypomnieć że opowiadanie „Ewangelii“ tj. „wesołej nowiny“ nauki Chrystusowej przeniesione było od Żydów, którzy jej nie przyjęli, do pogan, którzy się do niej garnęli. Między tymi

ostatnimi byli przed dziesięciu wiekami i ojcowie nasi. Ciż ojcowie nasi, przyjąwszy wiarę świętą, mieli zwyczaj podczas czytania Ewangelii świętej dobywać pałaszy i karabel do pół z pochwy, na znak, że i szablą, jeśli tego będzie potrzeba, gotowi są bronić Ewangelii i nauki Chrystusowej. Odnówmy więc w sercach naszych wdzięczne a wierne uczucia praojców naszych, dziękując Panu Bogu, że nam się dał urodzić w świętym katolickim Kościele i ofiarujmy mu ręce nasze i usta nasze na obronę naszej świętej wiary.

Po skończonem czytaniu Ewangelii mówi ministrant, dziękując Panu Bogu w imieniu ludu za świętą naukę: *Laus Tibi Christe*, to jest „Chwała Tobie Chrystusie." A i kapłan okazuje swą wdzięczność i miłość Panu Jezusowi za Jego świętą księgę.

Zaraz potem idzie kapłan na środek Ołtarza i tu mówi głośno lub śpiewa: *Credo*, tj. „Wierzę," ale nie to krótsze przez Apostołów ułożone, które zowiemy składem Apostolskim, ale dłuższe przez św. sobór Nicejski podane. Są jednakże Msze, w których według przepisu Kościoła *Credo* się opuszcza.



Modlitwy.

Na Ewangelię.

Widzę kaznodzieję mojego Jezusa Pana usta Swe święte dla mnie otwierającego, na którą to mowę z uczciwością powstaję, gotów porwać się do tego, co On chce i rozkazuje. Proszę z kapłanem, aby serce i usta moje oczyścił, jako Izajasza węglem żarzystym czyste uczynił. Wzywam Cię, Boże, do serca mego, abym godnie mógł ogłaszać Ewangelię Twoją; wyrażam krzyż Twój na czole, ustach i piersiach moich, pomnąc na słowa Ukrzyżowanego, które nietylko chcę usty czytać, ale i w pamięć one wbić, i uczynkiem i afektem wyrażać.

Na Kredo.

Wierzę w to wszystko co Chrystus Pan Bóg i człowiek nauczył, i dlatego, że Bóg



Ewangelia.

Chrystus nauczył i nam objawił; i uniżam się dziękując za nieskończone dobrodziejstwo, że się Bóg stał człowiekiem, służebniczą postać na się wziąwszy, który nas przez grzech upadłych z miłosierdzia swego podwyższył aż do nieba.

„Wierzę w jednego Boga, Ojca wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi, wszystkich rzeczy widzialnych i niewidzialnych. I w jednego Pana naszego Jezusa Chrystusa, Syna Bożego jednorodzonego, i z Ojca przed wszystkiemi wieki urodzonego; Boga z Boga, Światłość z Światłości, Boga prawdziwego z Boga prawdziwego, urodzonego nie stworzonego, współistotnego Ojcu, przez którego wszystko jest uczynione; który dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba i wcielił się za sprawą Ducha świętego z Maryi Panny, i stał się człowiekiem. Ukrzyżowan też dla nas pod Ponckim Piłatem, był umęczony i pogrzebiony. I zmartwychwstał trzeciego dnia według Pisma i wstąpił na niebiosa. Siedzi na prawicy Ojcowskiej. I powtórnie ma przyjść z chwałą sądzić żywych i umarłych, którego królestwu nie będzie końca. Wierzę w Ducha świętego, Pana

i Ożywiciela, który od Ojca i od Syna pochodzi, który z Ojcem i z Synem razem jest czczony i współwielbiony, który mówił przez proroków. Wierzę w jeden, święty, powszechny i apostolski kościół. Wyznawam jeden chrzest na odpuszczenie grzechów i czekam zmartwychwstania umarłych i żywota przyszłego wieku. Amen.

Druga część Mszy świętej

tj. od Ofiarowania aż do „Sanctus."

Wiesz już o tem, miły Bracie, że w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, przed rozpoczęciem drugiej części Mszy św., wydalano z kościoła katechumenów, tj. dorosłych pogan i żydów, którzy chodzili na katechizm przed przyjęciem Chrztu św. Za naszych czasów nie ma w kościele takich katechumenów, nie ma też kogo i wydalać z kościoła przed Ofiarowaniem we Mszy św., chybaby czasem wypadło wyprosić z kościoła — nie pogan już albo żydów, jakimi byli owi katechumeni, ale samych katolików. Mam tu na myśli tych, co to w kościele zgorszenie dają, czy to śmiechami, czy roz-

mowami, czy też ciągłem oglądaniem się na wszystkie strony, albo nieskromnem swem ubraniem. Mam jednak w Bogu nadzieję, że między moimi czytelnikami nie będzie takiego, któryby śmiał w taki sposób bezcześcić święte miejsce; nie potrzebuję więc o tem i pisać. Ale muszę tu wspomnieć o innem niedobrem zachowaniu się podczas Mszy św., które niestety czasem i między najpobożniejszymi ludźmi się zdarza. Zachowanie się takie w kościele zasmuca Serce Pana Jezusa! I cóż to takiego, zapytasz?—Oto niektórzy ciałem są tylko przy tej przenajdostojniejszej Ofierze Mszy św., a serce ich zajęte myślami o gospodarstwie, o interesach, o doczesnych kłopotach, albo nawet i o zabawach tego świata. Owszem, ułomność ludzka tak wielka, że i grzeszne, niepoczciwe myśli zajmują czasami serce człowieka podczas najświętszego nabożeństwa. Oby się Tobie, miły czytelniku, nigdy to nie zdarzyło. Obyś nie wrócił czasem z kościoła, ze Mszy św. do domu, gorszym, niźliś wyszedł, i uboższym w dary Boże po Mszy św., niźli przede Mszą. Dlatego wzywam Cię, abyś na początku tej nowej części Mszy św, kiedy Cię kapłan pozdrowi słowy: *Dominus vobiscum* „Pan z wami,“ następne rozważył myśli: Kapłan mi życzy, aby Bóg i łaska Jego była ze mną — toć i serce moje powinno być z Bogiem, powinno być zajęte Bogiem i Bo-

skiemi sprawami. — Gdzieżto jestem? przecież nie na polu, ani na ulicy; nie jestem w chacie przy robocie, ani przy jedzeniu, a tem mniej przy zabawie. Stoję na miejscu najświętszem, w przybytku samego Boga. Wkrótce ma się spełnić ta sama ofiara, którą Pan JEZUS na Kalwaryi Ojcu swemu niebieskiemu uczynił. Chwila ta coraz to bliższa, a więc na nowo ofiaruję oczy moje, uszy moje, zmysły moje, całą moją duszę, aby tem jedynie były zajęte, co się na Ołtarzu dzieje."

7. Ofiarowanie.

Ofiarowaniem nazywamy tę część Mszy św., która następuje zaraz po *Dominus vobiscum*. Uważ to jednak dobrze, miły Bracie, że tu nie ma jeszcze tej właściwej ofiary tj. ofiarowania się samego Pana JEZUSA Bogu Ojcu. Ofiarowanie to w dalszej dopiero części Mszy św. nastąpi; teraz będzie tylko ofiarowanie Panu Bogu darów, bardzo mało znaczących w porównaniu z Ofiarą samego Pana JEZUSA, bo chleba pszennego czyli okrągłej hostyi z opłatka wyciętej i wina z winnej macicy.

Kapłan odsłania najprzód kielich i zdejmuje z niego poświęconą patenę wraz z leżącą na niej hostyą; podnosi ją ku niebu, jakby ofiarę z czystego, białego chleba na

złotym talerzu. Patrz, jak odmawiając słowa ofiarowania, trzyma hostyę na wysokości serca. O! bo on pewnie z tą ofiarą, którą trzyma w ręku, poświęca Bogu w ofierze i serce własne. Przyłącz się i Ty, miły bracie, do tej ofiary Bogu uczynionej, oddając Panu Jezusowi biedne a niegodne swe serce. Mogą Ci ku temu posłużyć następne słowa ofiarowania, podobne do tych, jakie odmawia kapłan: „Przyjm Ojcze święty, wszechmogący, wieczny Boże tę niepokalaną hostyę od sługi twego za grzechy moje i wszystkiego świata i tych którzy tej Mszy św. słuchają, aby nam wszystkim posłużyła do żywota wiecznego.“ Do tego dodaj jeszcze ofiarowanie serca swego, mówiąc: „a z tą świętą ofiarą, ofiaruję Ci i niegodne serce moje.“

Po ofiarowaniu chleba składa kapłan hostyę na korporale, to jest na białym, czystym, miękkim, lnianym obrusku. Ty sobie zaś pomyśl, że ta hostya, to jest ten chleb, niedługo będzie przemieniony w Ciało Chrystusowe, i że dla tego to najświętszego Ciała przygotował kapłan to lniane prześcieradełko, podobnie jak duże białe lniane miękkie prześcieradło przygotował Józef z Arymatei dla Ciała Chrystusa Pana, gdy je składał z krzyża do nowego grobu. Pomyśl i zawołaj w sercu swem: „O! daj Panie, aby i serce moje było czystem, miłem miej-

scem spoczynku dla Pana Jezusa. Potem następuje ofiarowanie wina. Kapłan idzie na prawą stronę, gdzie bierze kielich w jedną rękę, a drugą przyjmuje od ministranta ampułkę z winem i wylewa połowę z niej do kielicha, potem bierze ampułkę z wodą i ulewa z niej kilka kropel. Co znaczy to dolewanie wody? To dolanie wody oznacza połączenie Wiernych z Chrystusem Panem w jedno duchowe ciało. Wino oznacza Chrystusa, a woda Wiernych — a jak wino z wodą w kielichu w jeden łączy się napój, tak właśnie Chrystus Pan połączony jest z Wiernymi w jedno niewidzialne ciało, którego jest Głową, a wierni członkami. Leje się zaś do kielicha więcej wina niż wody, „aby, jak mówi św. sobór Trydencki, obficiej był w nim Majestat Boży, niż ułomności ludu, którego obrazem jest woda,“ od wina podlejsza i pospolitsza.

Potem wraca kapłan na środek ołtarza, i ofiaruje kielich w podobny sposób, jak ofiarował chleb.

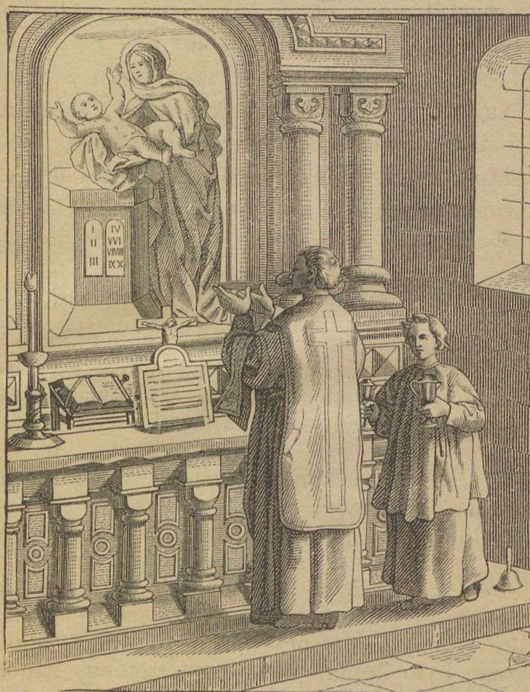




Modlitwa
na Ofiarowanie.

Przyjmij Ojcze święty, tę niepokalaną Hostyę, od niegodnego sługi Twego, za grzechy moje i tych, którzy tej Mszy słuchają, i wszystkiego świata, aby nam wszystkim służyła do żywota wiecznego; do której też przyłączam serce swoje, Tobie Bogu memu na całopalenie.

Ofiaruję też wino z wodą, na znak złączenia Krwi z wodą, która z Boku Twego, Chryste Panie, wypłynęła; jakoteż uznawając, że my jesteśmy jako woda, a Ty jako wino, z którem pragnie się złączyć dusza moja, i w niem jak kropla w morzu rozpłynąć. A jako ta kropla wody nie może się przemienić w wino, chyba że się z niem złączy: i dusza moja nie może być dobrą, chyba że się złączy z Tobą Chrystusem Bogiem; dlatego proszę, abyś ją we Krwi Swej



Ofiarowanie.

zanurzył, żeby potem jako wonność słodkości wstąpić mogła do nieba.

Nie chcę mieć żadnej wspólności z grzesznymi, z niewinnymi żyć chcę; i żebym w jak największej piękności do Ciebie przystąpić mógł, końce palców mej duszy obmywam, pragnąc i za najmniejsze uchybienia łzy wylewać obfite.

8. „Lavabo“ albo Obmycie rąk.

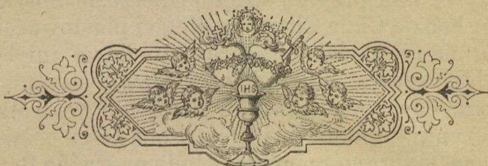
Po ofiarowaniu przechodzi kapłan na prawą stronę Ołtarza, gdzie się ma odbyć ceremonia obmycia palców, zwłaszcza dwóch, którymi ma się dotykać Najśw. Hostyi. Nazywamy ją *lavabo*, to jest „obmyję,“ bo od tego słowa zaczyna się modlitwa, którą tu kapłan odmawia.

Obmywszy palce, kończy swe modlitwy na rogu Ołtarza, a potem znowu wraca do środka. Nieraz widziałeś już, miły bracie, tę świętą ceremonię; wiesz może nawet, że takie obmywanie przez samego Boga nakazane było kapłanom starego zakonu, zanim się zbliżyli do ołtarza, — ale czy wiesz jakie jest znaczenie tej ceremonii? Oto ma ona przypominać kapłanom, że dwojaką powinni zachować czystość: czystość rąk i czystość w tych rzeczach, do których rąk swych używają, tj. czystość we wszystkich uczynkach

życia swego. Czystą ma być ręka kapłana, szczególnie przy tej świętej Ofierze, bo dotykać się będzie Ciała Chrystusowego i piastować Je; bo ma nią podawać wiernym pokarm anielski i błogosławić nią ludowi. Równie czyste od grzechów i niedostatków mają być wszystkie uczynki kapłana, bo on jest osobą Bogu poświęconą, wybraną z pomiędzy ludu na służbę Bożą. Wie kapłan o znaczeniu tej ceremonii, i same słowa psalmu [1]), które mówi: *lavabo inter innocentes manus meas* — „umyję między niewinnymi ręce moje,“ przypominają mu, że przez żal, skruchę i modlitwę ma coraz więcej oczyszczać duszę swoją od wszelkiej plamy. Owszem ma niejako oczyścić duszę swą nawet z najdrobniejszego pyłu i prochu, jakiby na niej zostawiły uczynki jego, choćby to były roztargnienia tylko i nieuwagi, popełnione przy Ołtarzu Pańskim.

I ty miły bracie, powtarzaj wtedy z kapłanem w szczerości i skrusze te słowa: *umyję między niewinnymi ręce moje.* Umyję je, nie jako Piłat, składający obłudnie i chytrze na drugich winę swoją, ale umyję je z Dawidem *polewając łzami memi, pościel moją.* [2]) W szczerości serca mego wyznawać będę przed kapłanem, zastępcą Boga winę moją i łzy żalu dołączę do spowiedzi mojej. I temi uczuciami przejęty powtarzaj po polsku słowa psalmu, które kapłan mówi po łacinie:

[1]) Psalm 25, 6. [2]) Psalm 6, 7.



Modlitwa

na Lavabo.

(Z psalmu XXV.)

Umyję między niewinnymi ręce moje: i obejdę ołtarz Twój Panie!

Abym słyszał głos chwały, a opowiadał wszystkie dziwy Twoje.

Panie umiłowałem ochędóstwo domu Twego: i miejsce mieszkania chwały Twojej.

Nie zatracaj z niezbożnymi Boże duszy mojej, a z mężami krwawymi żywota mego.

U których w ręku są nieprawości: prawica ich pełna jest podarków.

A jam chodził w niewinności mojej; odkup mię, a zlituj się nade mną.

Noga moja stała na drodze prostej: w kościołach będę Cię chwalił Panie!



Lavabo.

9. „Orate fratres.“ — Módlcie się bracia.

Przez ceremonię umycia rąk wzbudził kapłan w sercu swojem ducha pokory i skruchy. Uczuciami temi przejęty, wróciwszy na środek Ołtarza, na nowo niejako stawa przed ukrzyżowanym Panem. O! czuje on zapewne niezmierną odpowiedzialność za wielki swój urząd, w jaki teraz wstępuje. Ciężar ten przygniata go niejako, dlatego skłania głowę przed wizerunkiem Ukrzyżowanego i w modlitwie, jak Chrystus Pan wśród udręczenia i ucisku w ogrodzie Getsemańskim przed spełnieniem krzyżowej Ofiary, szuka pomocy. „Przyjm, mówi, najświętsza Trójco tę Ofiarę, którą Ci zanosimy, na pamiątkę męki, zmartwychwstania i wniebowstąpienia Pana naszego Jezusa Chrystusa, i na cześć najśw. Maryi zawsze Panny i św. Jana Chrzciciela i ŚŚ. Apostołów Piotra i Pawła i wszystkich Świętych, aby im była na cześć, a nam na zbawienie; i aby oni za nami w niebie raczyli się wstawiać tak, jak i my pamięć ich czcimy na ziemi.“

Ale jakby mu własna jego modlitwa nie wystarczała, pomny na przykład Chrystusa Pana w Ogrojcu, który i uczniów wzywał aby się z nim modlili, wzywa kapłan od Ołtarza lud, aby go modlitwą swoją wspomagał. Obracając się do ludu woła głośno: *Orate*

fratres, to jest „módlcie się Bracia,“ dodając cichszym głosem: „aby moja i wasza Ofiara mile była przyjęta u Boga Ojca wszechmogącego“. O! bracie miły, kiedy usłyszysz te słowa: *orate fratres*, nie bądź opieszałym, jak owi zaspani i przelęknieni uczniowie Chrystusa Pana w Getsemanii, ale ochotnem sercem pomagaj kapłanowi, mówiąc z ministrantem: „Niechaj Pan przyjmie Ofiarę z rąk twoich, na cześć i chwałę Imienia swojego, na pożytek też nasz i całego Kościoła swego świętego.“ A przydaj do tego także życzenia twego własnego serca.

Kapłan z pociechą przyjmuje to dobre a błogie życzenie, i zwracając się do Ołtarza dodaje „Amen,“ tj. „niech się tak stanie.“ Potem modli się do Boga sam w cichości i skupieniu ducha, odmawiając z księgi mszalnej modlitwy, zwane *secretae* czyli ciche.

Po cichych modlitwach odśpiewuje albo głośno odmawia kapłan wspaniały hymn czyli pieśń, Prefacyą albo Wstępem zwaną. Wstępem się ten hymn nazywa, bo po nim, jakby po jakim wstępie i przygotowaniu, nastąpi trzecia, najważniejsza część Mszy św. Ludzie najlepiej pamiętają ostatnie słowo Prefacyi tj *sanctus* — „święty,“ bo je kapłan po trzykroć powtarza.



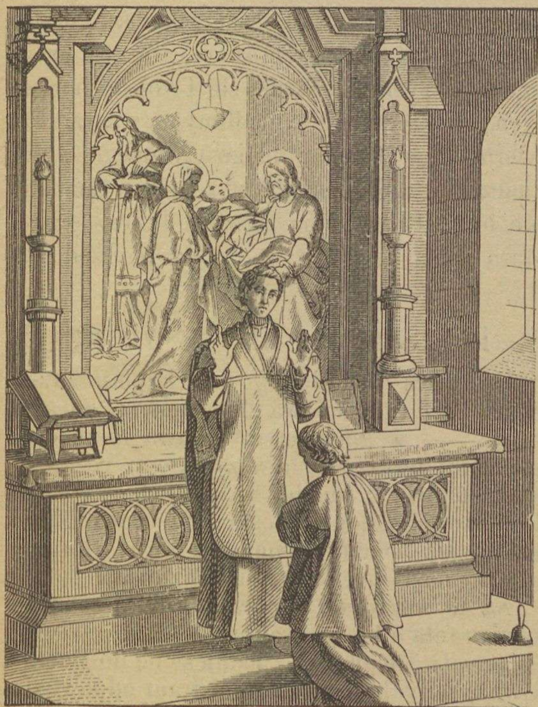
Modlitwy

Na „Orate Fratres.“

Przyjmij, Panie, tę Ofiarę z rąk kapłańskich na cześć i na chwałę Twoją, na pożytek nasz i wszystkiego Kościoła Twego świętego. Łączę wzdychania i prośby moje do modlitw kapłańskich; daj, Panie to, o co Cię prosi, przez Pana Jezusa.

Na Modlitwy ciche.

Racz nas wysłuchać, Boże Zbawicielu nasz. abyśmy dzielnością tej Ofiary byli od wszystkich nieprzyjaciół naszych tak duszy jako i ciała obronieni, i na tym świecie łaską, a w przyszłem życiu chwałą miłościwie obdarzeni. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa Syna Twojego, który z Tobą żyje i króluje Bóg na wieki wieków. Amen.



„Orate Fratres."

Boże, który sam tylko znasz liczbę wybranych w niebieskiej szczęśliwości mających przebywać, daj prosimy, aby za przyczyną wszystkich Świętych Twoich, imiona tych, za których się modlimy, i wszystkich wiernych, w księdze błogosławionego przeznaczenia zapisane, nigdy z niej wymazane nie były. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa Syna Twojego i t. d. (jak poprzednio.)

10. „Sanctus“ albo „Święty.“

Uważałeś już nieraz, jak kapłan przed samą Prefacyą śpiewa lub mówi: *Sursum corda* — „w górę serca.“ Słowa te znaczą: zapomnij teraz o tem wszystkiem, co ziemskie, a myśl o niebie, o Aniołach, o Ofierze krzyżowej, o Bogu i Boskich rzeczach. Niech ustąpi już bojaźń i smutek z serca Twego, a natomiast niech wstąpi nadzieja.

Na to wezwanie odpowiada lud przez usta ministranta albo śpiewaków: *habemus ad Dominum* tj. „mamy je podniesione do Pana.“ Uważ, miły bracie, że ministrant odpowiada te słowa w imieniu twojem, i w imieniu wszystkich obecnych na tej Mszy św., słowa więc te są twemi i wszystkich przytomnych słowami. O! bogdajby nikogo nie było na Mszy św., któryby w tak uroczystej chwili

czem innem zajęte miał serce, nie Bogiem. Posłuchaj tu napomnienia św. Jana Chryzostoma (Homil. de poenit. 9.): „Coś to za słowo odpowiedział kapłanowi? Czyś nie odpowiedział na jego wezwanie „w górę serca“ — „mamy je podniesione do Boga?“ I czyż ci nie wstyd, czy się nie rumienisz, że cię w tej chwili na kłamstwie złapano? Rozważ to tylko dobrze. Oto zastawiono dziwną ucztę, ofiaruje się za ciebie Baranek, w kielichu tryska Krew z Boku Chrystusowego na twe oczyszczenie, a ty w tak strasznej chwili nie wstydzisz się i nie boisz się kłamać? Tak, mówię, kłamać, bo czyż to nie kłamstwem, mówić, mam serce podniesione do Boga, kiedy go do Boga wcale nie podnosisz?“

Prefacya zmienia się stosownie do różnych uroczystości roku, ale zawsze Kościół św. w tej modlitwie wyraża serdeczną swą wdzięczność ku Bogu i do tejże wdzięczności wiernych zachęca. Dlatego kapłan odzywa się do ludu słowy: *Gratias agamus Domino Deo nostro*, co znaczy: „Dzięki czyńmy Panu Bogu naszemu“, a odebrawszy odpowiedź: *dignum et justum est*, „godną jest to rzeczą i sprawiedliwą,“ śpiewa lub mówi dalej: „Prawdziwie godną i sprawiedliwą, słuszną i zbawienną jest rzeczą, abyśmy Tobie Panie i Ojcze wszechmocny dzięki czynili.“ I tutaj stosownie do uroczystości przypomina nam różne dobrodziejstwa Boże, aby nas do

wdzięczności za nie pobudzić. I tak, w czasie Bożego Narodzenia przypomina nam Wcielenie Syna Bożego; w czasie postu krzyż i cierpienia Zbawiciela; na Wielkanoc zachęca nas, abyśmy w tym czasie szczególniejszym sposobem chwalili niepokalanego Baranka, który zgładził grzechy świata. Podobnie na Zielone Świątki przypomina dobrodziejstwa Zesłania Ducha św., a na uroczystości Najśw. Panny wspomina o wysokich darach i przywilejach, któremi Bóg tę Najświętszą Dziewicę uposażyć raczył; wszystkie bowiem te łaski, są skutkami niepojętej dobroci i miłosierdzia Boga, za co nieskończonej wdzięczności i miłości jest godzien. Kończy się zaś Prefacya temi słowy:

„Majestat Twój chwalą Aniołowie, i cześć Ci oddają Państwa, drżą przed Tobą Mocarstwa, niebiosa i mocy niebieskie, i błogosławieni Serafini wspólną radością zgodnie Cię wysławiają. Z którymi abyś i nasze głosy przyjąć raczył, prosimy, pokornemi słowy Chwałę Twą wyznając: Święty, Święty, Święty Pan Bóg Zastępów! Pełne są niebiosa i ziemia chwały Twojej.“ Ach pomyśl tu i ty, miły bracie, o Aniołach oddających cześć P. Jezusowi w Betleemskiej stajence, oddających tę cześć Panu Jezusowi i w niebie, gdzie ich słyszał śpiewających te same słowa Jan św. Ewangelista i Izajasz Prorok. Pomyśl jak ci sami Aniołowie, przytomni

Ofierze Mszy św., oddają tęż samą cześć Panu JEZUSOWI, ukrytemu na Ołtarzach naszych pod postaciami chleba i wina. Przyłącz się do nich z uszanowaniem wielkiem i pokorą i powtarzaj za kapłanem te słowa: „Święty, Święty, Święty Pan Bóg Zastępów.“ Zapraszaj Aniołów, aby się złączyli z sercem twem ku pochwale Boga.

Nakoniec mówi kapłan: *Hosanna* (tj. „cześć Tobie“), *któryś jest na wysokości. Błogosławiony, który przychodzi w imię Pańskie. Cześć Tobie, któryś jest na wysokości.* Słowa te śpiewają się też przy poświęceniu palm w niedzielę Palmową. A trzeba ci wiedzieć, że pierwsi co je śpiewali, byli owi wierni Izraelici, którzy, ścieląc z radości suknie swe i zielone gałązki pod stopy Pana JEZUSA, wprowadzili Go w chwale i czci do Jerozolimy. I ty je powtarzaj z równą radością i wiarą. Raduj się, a wierz przedewszystkiem, że za chwilę ten sam Pan JEZUS, co na oślicy wjeżdżał do Jerozolimy, zstąpi z nieba i pod postaciami chleba i wina na nowo się ofiaruje na Ołtarzu za żywych i umarłych. I za ciebie także miły bracie co z nabożeństwem przytomnym będziesz tej św. Ofierze; i dlatego na znak dzwonka uklęknij teraz, jeśli ci zdrowie pozwala, i nie wstawaj, aż po obojej Komunii kapłańskiej, według zwyczaju Kościoła św.



Modlitwa

na Sanctus.

Przybliża się już sama Ofiara, Boże mój, następuje czas, kiedy już masz zstąpić na ziemię, nie opuszczając nieba. A my co uczynimy? Podniesiem serca nasze do Pana, podniesiem oko serdeczne do góry, i zobaczywszy, że się Pan do nas przybliża, dzięki oddamy Panu Bogu naszemu. Słuszna Ciebie chwalić, Panie wiecznej chwały, słuszna Tobie zawsze i wszędzie dzięki czynić, któremu cześć Aniołowie oddają, a chwaląc Majestat Twój, i drżąc przed nim, bez przestanku wołają: Święty, Święty, Święty. Do których i my też łącząc głosy nasze, tak do Ciebie wołamy: Święty, Święty, Święty Pan Bóg Zastępów. Pełna jest wszystka ziemia chwały Twojej! Błogosławiony, który idzie w Imię Pańskie, Hosanna na wysokości!



Sanctus.

Trzecia część Mszy świętej

tj. od „Sanctus“ aż do „Pater noster“ czyli Ojcze nasz.

Ś. Ambroży przyrównywa kościół, napełniony ludem, do morza, bałwanami i falami miotanego. „Gdy lud wszystkiemi drzwiami do kościoła wchodzi, mówi on, to jakby fale morskie się podnosiły; gdy lud się modli, to jakby te fale z szumem ku brzegom płynęły; a kiedy z tysiąca piersi mężów, niewiast, dziewic i dzieci śpiew zagrzmi, to jakby te fale morskie z hukiem o brzegi się rozbijały.“ — Co sądzisz z tych słów o tym świętym Biskupie, który je napisał? mianowicie co myślisz, że było w jego sercu, gdy on przy Ołtarzu uroczyście Mszę świętą z kapłanami odprawiał a lud podczas tego śpiewał. Pewno jego duch podnosił się do Boga gorąco w świętem zachwyceniu. O podobno i twoje serce tak się wzrusza, gdy słyszysz przy uroczystej Mszy św. śpiew taki. Ale żadna część śpiewu mszalnego nie wyrówna Prefacyi. Słyszałeś pewno już nieraz jak ją śpiewali kapłani — a czy dusza twoja nie zadrgnęła wtedy mocniej, weselej w świętej radości? Czy nie wstąpiła myślą do nieba, między śpiewających tam Bogu Aniołów, zapominając o tej ziemskiej biedzie i niedoli?

Ale jakież uczucie powstało w twem ser-

cu, gdy nagle po tym pięknym śpiewie nastała cisza — cisza wielka? Kapłan modli się w milczeniu, nie zwraca się ani na tę, ani na ową stronę, nie obraca się do ludu, ale stojąc na jednem miejscu twarzą do ukrzyżowanego wizerunku Pana Jezusa, modli się. Milczy ministrant, milczy lud — powoli ucichają i organy... Czemu ta zmiana taka, nietylko przy cichej Mszy zwykłego kapłana, ale nawet przy najuroczystszej Mszy Biskupa albo i samego Papieża?... Oto dlatego, aby i kapłan i lud bez najmniejszego roztargnienia w wielkiem skupieniu ducha z Bogiem przestawali, bo właśnie w tej części Mszy św. ma na Ołtarz zstąpić Pan Jezus, jak wstąpił na krzyż na Golgocie. Bracie miły, kiedy na to wspomnę, to mię na nowo przejmuje jakiś strach, czy potrafimy godnie uczestniczyć w tak wielkiej, tak świętej tajemnicy, do której się zbliżamy w tej części Mszy św. Ale oto właśnie na obrazku następnym wyrysowana jest Matka najświętsza bolesna, pod krzyżem Chrystusa Pana stojąca. Ona mi przychodzi na myśl i to moja pociecha, że Jej świętej przyczynie i ciebie i siebie polecić mogę. Matka pełna boleści! Jakże Jej ciężko było, gdy i Ona oczekiwała na Golgocie pod krzyżem Pana Jezusa, spełnienia Jego Ofiary, podobnie jak my na tę chwilę czekamy w kościele. Święta Matka! Jakże Jej Serce całkiem było wtedy złączone

z Sercem Boskiego Swego Syna, ofiarującego się Ojcu na Odkupienie świata, jak niczem innem to Serce nie było zajęte, lecz całkowicie w Bogu zatopione. O zawołajmy do Niej: „Matko Bolesna! przez te niewymowne boleści, jakicheś doznawała, stojąc na Kalwaryi pod krzyżem, prosimy Cię, przyjm prośby nasze, a przez owo polecenie, któreś wtedy otrzymała od Boskiego Syna Swego, abyś i nas za syny swe przybrała, błagamy Cię, wstaw się za nami tej godziny. Uproś nam tę łaskę jedyną: żeby i nasze, choć nędzne, grzeszne, zimne serca, w tej tak uroczystej chwili, która ma nastać, miłością Bożą się przejęły i zjednoczyły się z Sercem Syna Twego, spełniającego na nowo Ofiarę Swą świętą.“

Kiedy po tym wstępie mam się już zabrać do objaśnienia tych modlitw, które kapłan w tej części Mszy św. zanosi do Boga, muszę ci wspomnieć, że wielką ich część już za czasów Apostolskich przy Mszy używano; wszystkie zaś tak są bardzo polecone przez Kościół, że żaden kapłan, nawet Biskup odprawiając Mszę św., ani jednego słowa tu dodać ani ująć nie może. Są też tak pełne znaczenia, żeby całą książkę o tem napisać można; ale że mi ku temu ani miejsca, ani czasu nie staje, podam ci tylko krótkie ich wytłómaczenie.

11. Ciche modlitwy kapłana przed Przeistoczeniem.

Skończywszy Prefacyę, kapłan stojąc na środku Ołtarza, podnosi oczy i ręce do Boga, ale wnet uznając własną niegodność i złożywszy ręce na Ołtarzu w kornej postawie zaczyna tę najważniejszą część Mszy świętej, modlitwą do Boga Ojca, prosząc aby Ofiarę tę miłościwie przyjąć raczył, aby On sam raczył dary one błogosławić i wdzięczne je Sobie uczynić. Potem wymienia, za kogo i w czyjem imieniu dary te przynosi i ofiaruje. Wymienia najprzód wszystek Kościół katolicki po całym świecie, prosząc aby Pan Bóg obdarzał go pokojem, strzegł, jednoczył i rządził. Potem wymienia Papieża, Biskupa, Cesarza i wszystkich katolickiej wiary uczestników... Wymienia też i tych, za których w szczególności ofiaruje i których potrzeby szczególne Bogu chce polecić. Nakoniec wspomina obecnych w kościele i naokoło stojących, dodając: „których wiarę i pobożność, Panie, Ty widzisz i za których my Tobie przynosimy, albo którzy sami Ci przynoszą tę Ofiarę chwały za siebie i za wszystkie swoje, za odkupienie dusz swoich, za nadzieję zbawienia i ocalenia swego; i Tobie oddają coć ślubowali, wiecznemu Bogu, żywemu i prawdziwemu.“ Wreszcie

wzywa pomocy Świętych i prosi po raz drugi „aby tę służbę i pokłon wszystkiej czeladki Swojej przyjął wdzięcznie Pan Bóg, i pokój uczynił za dni naszych i od wiecznego potępienia nas wyrwawszy, do grona Wybranych Swoich policzyć raczył, i aby te dary stały się Ciałem i Krwią najmilszego Syna Jego.“

Widzisz, miły bracie, z tego, jak to kapłana serce, w tym czasie, rozszerza się niejako, tak że już obejmuje w miłości i prośbie nie jedną tylko rodzinę albo parafię, ani nie jeden tylko naród — ale za cały Kościół się modli, za wszystkie stany w Kościele wojującym na ziemi, za wszystkie tegoż Kościoła potrzeby do Boga się wstawia, a jednak i o najbliższych nie zapomina, za tymi zaś szczególnie prosi, co są w kościele, i za tymi, dla których szczególne ma obowiązki.

Nie dziw się, że kapłan tak przedewszystkiem za cały Kościół właśnie teraz się modli, bo zbliża się chwila, kiedy niejako wstąpi weń sam Pan Jezus i jakoby Sam przez jego usta mówić będzie słowa poświęcenia; a więc trzeba, aby przedtem serce kapłana do Serca Pana Jezusowego podobniejszem się stało i żeby w jednej miłości i prośbie objęło cały Kościół, który Chrystus Pan w Sercu Swem zawsze nosi, i którego Sam jest niewidzialną głową. A więc i ty,

jako wierny syn Kościoła, rozszerz twe serce i poleć miłosierdziu Bożemu cały świat katolicki a nawet i pogan i heretyków i niewiernych, aby i oni przyłączyli się do wiernych Chrystusowych i mogli korzystać z męki i śmierci Zbawiciela. Szczególniej polecaj potrzeby Kościoła św., proś o opiekę nad Ojcem św., aby swobodnie mógł wykonywać najwyższy swój urząd na ziemi; przedstawiaj potrzeby szczególne kraju twego i tych, którzy są bliżsi twemu sercu: przyjaciół, krewnych i dobrodziejów. Ale nie zapominaj także modlić się i za nieprzyjaciół twoich, bo taka modlitwa najbardziej się Bogu podoba, ona jest prawdziwie godną serca chrześcijańskiego. Wreszcie przedstaw tu prośby twe własne, twe cierpienia i niedostatki, łącząc modlitwę swą z modlitwą kapłana, który właśnie w tej chwili przedstawia Panu JEZUSOWI potrzeby twoje i wszystkich na Mszy św. obecnych.

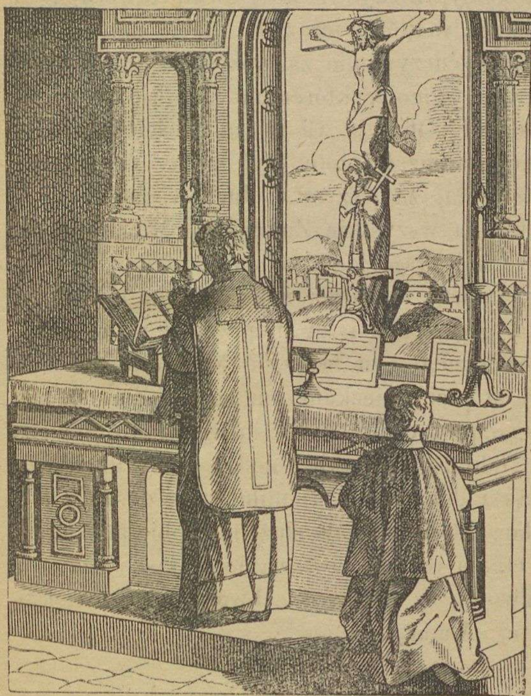




Modlitwa

przed Podniesieniem.

Ojcze Niebieski, Ojcze przedwieczny, przyjmij tę Ofiarę przed oblicznośč Twoją, za cały Kościół, za Ojca świętego, za Biskupa naszego itd.; Najwyższy nasz Panie i Najwyższe dobro nasze, nie patrz na ułomność ofiarujących, ale na zacność Ofiary, na Syna Twego najmilszego, na przyczynę Najświętszej Panny Maryi, świętych Apostołów, i innych, tak Wyznawców jako i Męczenników, którzy w niebie królują. Ofiaruję Ci też samą Ofiarę, którą Odkupiciel mój przy ostatniej Wieczerzy i na Krzyżu ofiarował, na cześć Najświętszego Imienia Twego, i na dziękczynienie za wszystkie dobrodziejstwa, któreś duszy mojej i ciału uczynił, od tej



Ciche modlitwy kapłana.

godziny, kiedyś mnie i świat stworzył, aż do tej, w której teraz do Ciebie mówię, i na zadosyćuczynienie za wszystkie tak ciężkie grzechy moje, któremim Cię kiedykolwiek obraził. Ofiaruję Ci ją za Kościół św. aby się pomnażał i żeby był wolny od prześladowania, za wszystko duchowieństwo świeckie, za wszystkie Zakony, za Monarchę naszego i kraje jemu poddane, za Rządzących, za miasto, w którem mieszkam, za krewnych, za przyjaciół, i za nieprzyjaciół, za siebie też samego, za tę osobę N., za tę potrzebę N. A przez nieskończone zasługi Jezusa mojego, proszę Cię odpuść mi wszystkie grzechy i oddal wszystkie nędze tak duchowne jak i doczesne. Daj miłościwie duszy mojej dary, któreby mi do służenia Tobie pomagały. Daj na ostatek wytrwanie w łasce i miłości Twojej, aż dojdę do chwały Twej wiekuistej. Amen.



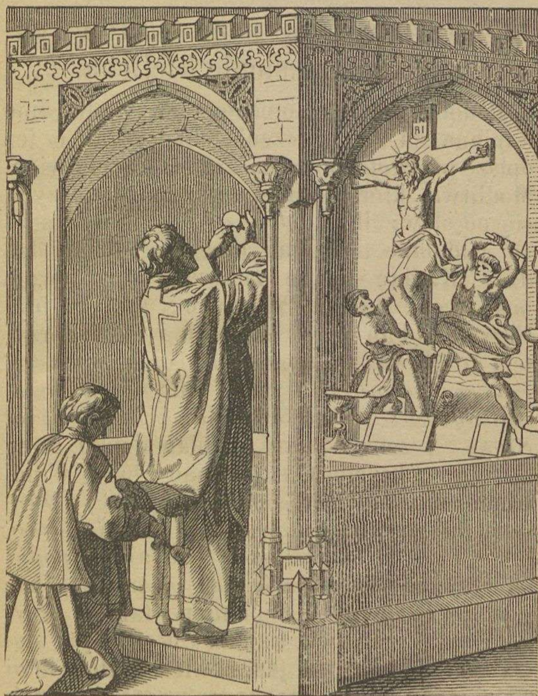
12. Przeistoczenie chleba w Ciało Pańskie i Podniesienie najśw. Hostyi.

Po tych cichych modlitwach kapłana, o których dopiero co była mowa; następuje ostatnie przygotowanie tegoż na ową wielką chwilę, w której przemieni chleb w Ciało Pańskie. Musi on złożyć niejako osobę sługi, a przywdziać na się osobę Chrystusa, zanim mocą Chrystusową wypowie owo cudowne Jego słowo: „**to jest ciało moje.**“ Uważ, miły czytelniku, jak każde słowo które kapłan teraz powie i wszystko, co czyni jednocześnie z modlitwą, do tego zmierza, aby się cały przejął osobą Chrystusa Pana.

Mówi on najprzód: *który* (tj. Pan Jezus) *w przeddzień męki swojej wziął chleb w święte i czcigodne ręce swoje*, a to mówiąc, bierze jak Chrystus w wieczerniku chleb w poświęcone ręce swoje. I kiedy dalej mówi: *a podniósłszy oczy swoje do Ciebie Boga Ojca wszechmogącego,* wtedy i sam jak Chrystus podnosi oczy swe ku niebu... Gdy zaś wymawia słowa: *Tobie dzięki czyniąc,* sam też skłania głowę na znak wdzięczności serca swojego... Gdy mówi wreszcie: *błogosławił, łamał i dawał uczniom swoim, mówiąc,* jednocześnie i sam czyni znak krzyża nad chlebem. Dopiero przejąwszy się tą prawdą,

że wymawiać będzie najświętsze słowa i działać cuda mocy Bożej, odważa się kapłan powtórzyć słowo Chrystusowe powiedziane poraz pierwszy w wieczerniku **To jest bowiem ciało moje.** O słowo dziwnego znaczenia i dziwnej skuteczności! Jakże wielkie i zdumiewające dziwy sprawiasz według woli tego, który stworzył niebo i ziemię, który w Kanie Galilejskiej przemienił wodę w wino! Oto zaledwie kapłan to słowo wymówił, a już chleb w jego ręku przemienił się w prawdziwe Ciało Chrystusowe... Kapłan z uszanowaniem je trzyma, z wiarą, miłością i weselem przed Panem swym i Bogiem klęka i cześć Mu oddaje, a potem dopiero podnosi Ciało Pańskie i ukazuje wiernym, aby i oni według wiary i nabożeństwa swego, cześć i miłość Zbawcy swemu oddali. Gdy kapłan przyklęka, wtedy i wierni, jeśli do tej chwili nie klęczeli, także na kolana upadają, bo już jest na Ołtarzu, ukryty pod postacią chleba ten Pan JEZUS, o którym powiedziano: *aby na Imię Jezusowe wszelkie kolano klękało: niebieskich, ziemskich i podziemnych* [1]). Ministrant tu daje znak dzwonkiem, aby każdy słysząc, wiedział, że już zstąpił na Ołtarz Syn Boga żywego, i cześć Bogu należną Mu oddał.

[1]) Filip. 2. 10.



Podniesienie Najśw. Hostyi.

13. Przeistoczenie wina w Krew Pańską i Podniesienie kielicha.

Podobnie jak ci opisałem przygotowanie kapłana na Przeistoczenie chleba, tak ci też opiszę przygotowanie na Przeistoczenie wina. Modlitwa, którą kapłan teraz mówi, zaczyna się od słów: *W podobny sposób*, bo wszystko się podobnie teraz jak przedtem dziać będzie. Kapłan bierze znowu w ręce swoje poświęcone kielich z winem, jak go brał Chrystus Pan w wieczerniku i mówi przytem te słowa: *W podobny sposób powieczerzawszy wziął* (Chrystus Pan) *i ten przesławny kielich w święte i czcigodne ręce Swoje.* I znowu czyni kapłan dzięki Bogu na wzór Chrystusa, skłaniając głowę i mówiąc: *tak samo Tobie dzięki czyniąc;* a wreszcie błogosławi kielich, gdy mówi słowo, iż i Chrystus *błogosławił.* I dodaje: *i podał go uczniom swoim mówiąc: weźcie i pijcie z niego wszyscy.* A dopiero po takiem przygotowaniu wymawia kapłan Chrystusowe słowa nad winem: **ten jest bowiem kielich Krwi mojej, nowego i wiecznego testamentu, tajemnica wiary, który (t. j. kielich Krwi) za was i za wielu będzie wylany na odpuszczenie grzechów.**

I oto, zaledwie kapłan wypowiedział te słowa, w kielichu jest już istotnie i prawdziwie nie wino ale Najśw. Krew Chrystusowa.

Wystaw sobie, miły bracie, Krew tę Zbawcy twego, jaką była wśród krwawej na krzyżu Ofiary. Wystaw ją sobie, jak tryskała z pięciu ran Zbawiciela twego, jakby z pięciu źródeł najświętszych..., jak padała na tę grzeszną ziemię, aby ją obmyć z nieprawości. Oddaj też cześć Boską tej Krwi Chrystusowej, bo to jest Krew najświętsza Boga twego... Spojrzyj i na obrazek; tam przedstawieni są Aniołowie, jak podstawiają kielichy pod strumienie tej Krwi tryskającej z ran Zbawicielowych. Ach! może i ty zechcesz podstawić w duchu grzeszną duszę swoją, pod te czyste strumienie ku obmyciu. Może zawołasz w sercu: „zawitaj Najświętsza Krwi Pana i Boga mego, zawitaj do mej duszy, a oczyść ją i uświęć, aby odtąd była inną, była według woli Twojej.“

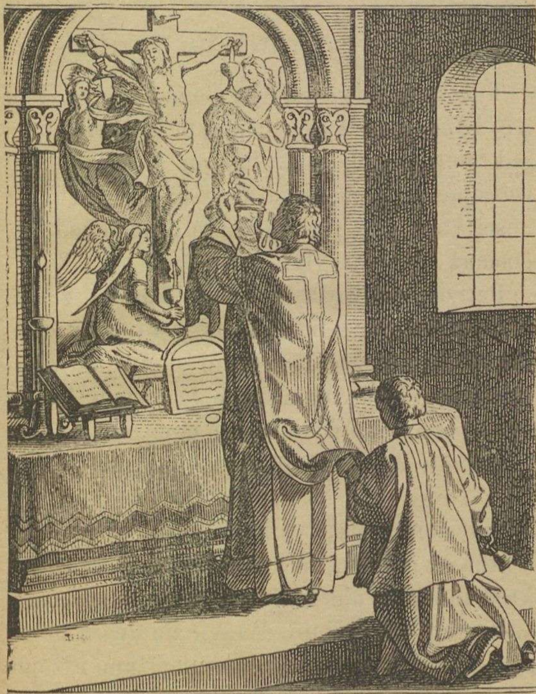




Podziękowanie za mękę Pańską.

Tobie cześć, Tobie chwała, Tobie dziękczynienie, o najmilszy, o najłaskawszy, o najsłodszy Panie Jezu Chryste, za wszystkie krople przenajświętszej Krwi Twojej, któreś wylał dla nas nędznych i grzesznych ludzi przy obrzezaniu, krwawym pocie, biczowaniu, koronowaniu, krzyżowaniu i Boku przebiciu, z przenajświętszych Rąk i Nóg Twoich, i najsłodszego Serca Twego i ze wszystkiego najszlachetniejszego Ciała Twego. Raczże być miłościw tym, którycheś odkupił Krwią Swoją przenajświętszą. Amen.

Ojcze Przedwieczny! ofiaruję Ci Krew Przenajdroższą Jezusa Chrystusa Syna Twego za grzechy moje i za potrzeby Kościoła świętego. Amen.



Podniesienie Najśw. Krwi.

Akty wiary, nadziei i miłości.

Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego, Pan mój i Bóg mój. Tyś jest w tym Najświętszym Sakramencie obecny. Pokłon Tobie oddaję Odkupicielowi memu, i błogosławię wielmożności i chwale Twojej, z którą przychodzisz, chociaż jest pokryta.

Patrząc na węża, Izraelici zdrowi zostawali. Tyś Panie mocniejszy nad wszystko, któryś na krzyżu był podniesiony. Mów duszy mojej: Zbawienie twoje Ja jestem. Dosyć mi, kiedy uzdrowisz duszę moją.

O mój Panie, miłości moja, grzechy to moje były przyczyną, żeś na krzyżu był podniesiony, żeś Ty, kochanie moje, Krew Swoją świętą przelał, a jam Ciebie za to dobrodziejstwo nie miłował. Ale teraz nadewszystko Cię miłuję. Weseli się dusza moja, że Ciebie, którego przedtem poniżano i lżono, teraz czczą i wielbią. Ktoby mi to dał, żebyś z rąk Twego piastuna wstąpił do nędznego serca mego. Słyszę głos Twój do duszy mojej: Wstań! spiesz się przyjaciółko moja, a pójdź do otworów skały mojej, to

jest do ran moich, i mieszkanie sobie w nich uczyń. Na to, Panie, tak Ci odpowiadam: Ktoby mi dał skrzydła gołębicy, abym leciał i odpoczął w Sercu Twem! O najsłodszy Jezu, który na Ołtarzu położony, pełen jesteś wielkiego ognia, rzuć na duszę moją żarzysty węgiel, podobnie jakeś z Izajaszem prorokiem uczynił i zapal i miłością Twoją rozżarz, aby mogła być mieszkaniem Twem miłem.



14. Modlitwa kapłana po Podniesieniu.

W cichych modlitwach, przed Przeistoczeniem chleba i wina w Ciało i Krew Pańską, kapłan łączył się w duchu z wszystkimi wiernymi żyjącymi na ziemi i Świętymi w niebie; za żyjącymi wstawiał się gorąco do Boga, a Świętych Pańskich wzywał skutecznej przyczyny. Teraz po Przeistoczeniu i Podniesieniu łączy się znów z Aniołami św. i z wiernymi zmarłymi, w czyścu cierpiącymi. Te dwie chwile modlitw po Podniesieniu przedstawiają dwa następne obrazki. Pierwszy wyobraża, jak kapłan wzywa przyczyny anielskiej, drugi, jak za wiernymi zmarłymi się modli. Popatrz na obrazek, jak kapłan stoi przed Panem Jezusem i modli

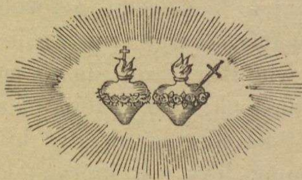
się. Oto słowa, które wtenczas mówią jego usta i serce: „Pokornie Cię prosimy, wszechmogący Boże, rozkaż, aby ta Ofiara zaniesioną była przez ręce świętego Anioła Twego na Twój górny Ołtarz, przed oblicze Twego Boskiego Majestatu: abyśmy którzykolwiek z tego Ołtarza pożywać będziemy najświętsze Ciało i Krew Syna Twego, napełnieni byli wszelkiem błogosławieństwem niebieskiem i łaską. Przez tegoż Chrystusa Pana naszego. Amen.“ Uważ, jak w tych słowach kapłan wspomina Anioła i prosi Boga, aby za anielską posługą Ciało i Krew Pana Jezusa i w niebie się znajdowała przed obliczem Boga, jako Ofiara Bogu miła, a zarazem, aby pozostała i na Ołtarzu jako pokarm duszy dla tych, co przystąpią do Komunii św. Przeczytaj, co o tych słowach modlitwy kapłańskiej pisze św. Grzegórz: „Ktożby — z wiernych wątpił o tem, że w chwili ofiarowania“ (tego co jest po Podniesieniu) „niebo się otwiera, a Aniołowie przytomni stoją, i ziemia z niebem się łączy?“ A dalej mówi tenże: „W tej chwili Sakrament posługą Anielską przeniesiony jest do nieba... a jednak widziany jest i zostaje przed oczyma kapłana na Ołtarzu.“

Nie dziw się temu, że jednocześnie Ciało Chrystusowe może być w niebie i na ziemi, to jest, w niebie przed tronem Bożym, a na ziemi na Ołtarzu i w ręku kapłana. Boć

u Boga to wszystko podobne. Podziwiaj chyba tylko dziwną wszechmocność Bożą, podziwiaj i dziwną miłość Bożą, której *kochaniem jest być z synami człowieczymi*, na ziemi, a zarazem w niebie z Ojcem przedwiecznym i Duchem św. Pocieszycielem.

I mów z kapłanem modlitwę, którą on mówi, jakom ci ją położył wyżej w polskiem tłómaczeniu. Pomnij przytem na słowo, które niegdyś Anioł Boży wyrzekł do Tobiasza: „*Gdyś się modlił z płaczem... jam ofiarował twoją modlitwę Panu*[1]) i staraj się, aby twoja modlitwa była, jak modlitwa pobożnego Tobiasza, gorąca i z pełnego serca.

Wspomnij też sobie choć na chwilę, w jak świętem teraz znajdujesz się towarzystwie: widzisz, wprawdzie tylko sługę Bożego, kapłana przy Ołtarzu, ale według świadectwa Ojców Kościoła są tam i niewidzialni oczom naszym Aniołowie, otaczający najświętszy Sakrament, a między nimi jest też obecny i sam Syn Boży, ta radość Aniołów pod skromną postacią chleba i wina utajony.



[1]) Tob. 12, 12.



Modlitwa
po Podniesieniu.

Wiem to, Boże mój, że kapłan w Twej własnej Osobie poświęcił już Najświętsze Twe Ciało. Widzę okiem wiary Aniołów, którzy za Tobą zstąpili z nieba na ziemię do Ciebie Pana swego, i niski Ci pokłon oddają, z którymi też i ja uniżając się, wołam z głębokości serca do Ciebie podwyższonego: „Tyś jest Chrystus Syn Boga żywego,“ albo z świętym Tomaszem: „Pan mój i Bóg mój,“ lub też z dziećmi Jerozolimskiemi: „Błogosławiony, który przyszedł w Imię Pańskie.“ Oto Bóg Twój, duszo moja, w rękach kapłańskich: Oto Jezusa piastują. Tyś jest, któryś na Krzyżu niegdyś był podniesiony za mnie, Tyś jest, któryś godny wszelakiej czci i chwały. Weselę się, że Cię



Modlitwa kapłana po Podniesieniu.

podnoszą, aby Cię ludzie czcili, któryś przedtem przy podniesieniu był wzgardzony. Rzekłeś Panie: „Ja, kiedy będę podniesiony od ziemi, pociągnę wszystko do siebie;“ otoś teraz podniesiony, podnieśże też duszę moją tam, gdzie siedzisz na prawicy Ojca niebieskiego. Amen.

15. Modlitwa za umarłych.

Św. Sobór Trydencki naucza, że duszom wiernych zmarłych w czyśćcu będącym przynosi ulgę modlitwa żyjących, a szczególnie jest im pomocna przenajdroższa Ofiara Mszy św. To też św. Monika, matka św. Augustyna, umierając w świętej wierze i nadziei, miała tę jedyną prośbę do syna swego: „aby o niej jako kapłan pamiętał przy Ołtarzu Pańskim.“ Co myślisz, czy mógł taki syn zapomnieć o prośbie takiej świętej matki? O! pewno miał duszę matki na myśli, ile razy doszedł we Mszy do chwili przedstawionej na obrazku, zatrzymywał się w ustnej modlitwie i w sercu wspominał na duszę drogiej swej matki. Ale sądzę także, że każdy kapłan, proszony lub nieproszony, pamięta w tej chwili na dusze zmarłych rodziców, dobrodziejów, krewnych, przyjaciół i owieczek swoich. Wspomina też osobliwie i tych, za których dusze Msza św. jest zamówiona.

Ale zapytasz może: „a czy nic się nie dostanie z tylu a tylu Mszy, ciągle Bogu ofiarowanych na ziemi, duszom zapomnianym? Czy nie będzie żadnej ulgi dla tych dusz, o których ani kapłan, ani ci co Msze zamawiają nie myślą?“ I owszem, bo wiedz o tem, że nigdy żadna dusza prawowiernego katolika w czyśćcu cierpiąca, nie jest zupełnie zapomnianą na ziemi. Bo oto choćby synowie i córki, mąż lub żona, ojciec lub matka według ciała, zapomnieli nieść pomoc umarłemu, nie zapomni nigdy o dziecku swem duchownem, miłująca je duchowna Matka jego, Kościół święty katolicki. Ona kładzie w usta i serce każdego kapłana odprawiającego Mszę św. i stojącego przy Ołtarzu przed Panem Jezusem, modlitwę za wszystkich zmarłych synów i córki Kościoła. Oto słowa tej modlitwy: „Pomnij, Panie, na „sługi i służebnice Twoje, którzy nas po„przedzili ze znakiem wiary, i zasnęli snem „pokoju... a mianowicie na te N. N. Im Pa„nie i wszystkim co w Chrystusie spoczy„wają, abyś miejsce ochłody, światła i po„koju dać raczył. Przez tegoż Chrystusa „Pana naszego. Amen.“

Ty powtórz za kapłanem tę modlitewkę, a dodaj, jeżli czas będzie, jeszcze modlitwę na następnej stronie:

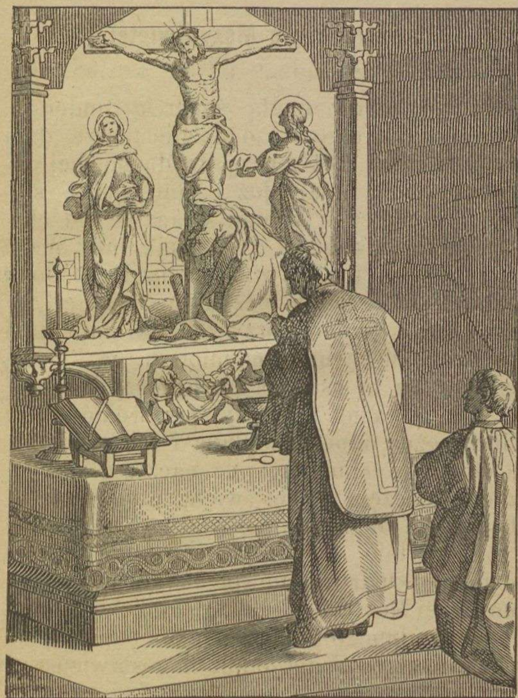


Modlitwa

na „Memento" po Podniesieniu.

Za dusze zmarłych.

Przyjmij, pokornie prosimy, tę Ofiarę Boże nasz, i niech ją przed obliczność Twoją zaniosą Aniołowie święci, żebyś nam przez nich błogosławieństwo święte spuścił. Ściągnij, mocną prawicę Twoję w głębokość czyśćcową, a wyrwij ztamtąd te dusze, za które tę Mszę św. ofiaruję. Wyrwij krewnych, przyjaciół i dobrodziejów moich, i którzy już dawno są w czyśćcu, którzy mało pomocy mają, i na których w szczególności nikt nie wspomina; także dusze, które Ciebie goręcej miłowały i miłują, i które bardziej pragną Cię widzieć, jakoteż te, które już rychło mają wyjść z czyśćca. Udziel im Panie w Królestwie Twojem miejsca ochłody, światła i pokoju.



Modlitwa za umarłych.

Czwarta część Mszy świętej,

od „Ojcze nasz“ aż do końca.

Kapłani nieraz nagłą śmiercią umierają, osobliwie dla tego, że o każdej porze dnia i nocy gotowi być muszą do duchownej bliźnim posługi. Możeś już i sam nieraz słyszał, jak niejeden kapłan wracając od chorego nagle zakończył życie, jak inny może i przy Ołtarzu upadł i wnet ducha Panu Bogu oddał. I cóżby trzeba uczynić w razie, gdyby taka nagła śmierć przyszła na kapłana i przerwała Mszę na tem miejscu, w którem się zaczyna ta ostatnia część Mszy świętej? W takim razie trzebaby przywołać, jeżli tylko można, innego kapłana i ten musiałby, choćby nawet nie był już naczczo, dokończyć rozpoczętą Mszę świętą, a to dlatego, aby ta św. Ofiara nie pozostała niedokonana.

Lecz pytam cię, czegoż tam nie dostaje do pełnej Ofiary w tej przerwanej i niedokończonej Mszy? Brakuje Komunii św. I przywołuje się innego kapłana nie dla odmówienia „Ojcze nasz,“ ani dla dania błogosławieństwa kapłańskiego pod koniec Mszy św., ani też dla czytania ostatniej Ewangelii, ale jedynie dla Komunii św. kapłańskiej. Bez tego przyjęcia Ciała i Krwi Pańskiej, niema całej Mszy; inne modlitwy, w tej części Mszy św. odmawiane, możnaby nawet opuścić dla ja-

kiejś nader ważnej przyczyny, naprzykład w razie takim, gdyby piorun w kościół uderzył i zapalił go właśnie w tym czasie, kiedy kapłan odprawia Mszę świętą. Ztąd widzisz jasno miły czytelniku, że Komunia kapłańska w samym środku tej czwartej części Mszy św. przypadająca, jest najważniejszą chwilą w tejże części. Ale nim ci o niej zacznę mówić, podam ci jeszcze parę uwag o tych modlitwach, które kapłan przed Komunią świętą odmawia. Temi modlitwami przysposabia kapłan duszę swą do przyjęcia anielskiego pokarmu. A i ty rozważaniem tychże modlitw przygotowuj się na tę tak wielką chwilę.

16. „Pater noster“ — „Ojcze nasz.“

Początek tej części Mszy św., stanowi sama modlitwa Pańska. Zanim ją kapłan głośno odmawiać zacznie, odzywa się do ludu w te słowa: „Módlmy się. Zbawiennem przykazaniem pobudzeni, i przez samego Boga nauczeni ośmielamy się mówić: Ojcze nasz“ i t. d, Oczywiście, że Boska nauka, o której kapłan tu wspomina, zawarta jest w owych słowach Pana Jezusa, które On, według świadectwa Ewangelii [1]) do uczniów swych powiedział, ostrzegając ich, aby *nie mówili*

[1]) Mat 6, 9.

za wiele jak poganie, i dodając te słowa: *Wy tedy tak się modlić będziecie:*] *Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiech i t. d.* Przypomina więc temi słowy kapłan ludowi, że ta modlitwa, którą teraz z tymże ludem mówić będzie, jest modlitwą Pańską, Chrystusową. Rozważ więc i ty, jak się teraz ta modlitwa, stanie w ustach kapłana prawdziwie i nieomal zupełnie „Chrystusową“ modlitwą. I tak uważ najprzód, że modlitwę tę ułożył sam Pan Jezus; powtóre, że jej sam Pan Jezus nas nauczył, i odmawiać ją kazał; potrzecie, że ten, co ją na głos mówić będzie przy Ołtarzu, jest kapłanem, zastępcą Chrystusa Pana, przez którego sam niejako Pan Jezus będzie mówił... a po czwarte, że kiedy kapłan przy Ołtarzu będzie mówił te siedm próśb modlitwy Pańskiej do Boga, Pan Jezus utajony pod postacią chleba i wina będzie zostawał na Ołtarzu, i wielkim głosem litościwego Serca swego będzie popierał każdą prośbę kapłana.

Ale pomyślisz może, kiedy „Ojcze nasz“ przy Mszy św. jest tak świętą, poleconą, skuteczną modlitwą, czemuż ona tak krótka! Krótka jest, to prawda! W bardzo krótkim czasie może ją człowiek nabożnie odmówić. Ale te kilkadziesiąt słów zawierają wszystko, czego serce nasze może pożądać. Jest tam prośba o dary doczesne, o chleb powszedni, tj. o to wszystko, co potrzebnem jest do

utrzymania życia... Jest prośba i o łaski wśród tej pielgrzymki na ziemi potrzebne dla duszy, boć prosimy o spełnienie się woli Bożej, a w tem jednem słowie wszystkie te łaski się mieszczą... Jest i błaganie o królestwo Boże w wieczności. A te prośby o odwrócenie wszystkiego złego a udzielenie wszystkiego dobrego są nie tylko dla nas samych, którzy je zanosimy, ale dla wszystkich bliźnich naszych; bo od samego początku tej modlitwy, miły bracie, Boga Ojcem nazywasz, nie swoim tylko, ale *naszym*, i tak aż do końca w liczbie mnogiej się modlimy i dla *nas* o łaski prosimy, to jest dla siebie i dla wszystkich bliźnich naszych, bośmy dzieci jednego Ojca Niebieskiego. Ztąd mówi św. Augustyn: „Choćbyś wszystkie święte modlitwy przeszedł, nic tam nie znajdziesz, czegoby w sobie ta modlitwa Pańska nie zawierała.“





Modlitwy

na „Ojcze nasz."

Boże w Trójcy jedyny, którego w niebie widzą już wybrani! niech w Ciebie i na ziemi wszystek świat wierzy, i niech Cię czci tak, jak to czynią ci niebiescy mieszkańcy.

Króluj w duszach naszych przez łaskę i miłość, i niech wszyscy królujemy z Tobą, z duszą i z ciałem uwielbieni.

Niech czynimy wolę Twoją, Boże nasz, i chowamy przykazania Twoje i rady ewangeliczne, z taką doskonałością, z jaką je zachowują Aniołowie i Święci w niebie; żebyśmy się z wolą Twoją zgadzali tak w szczęściu jako i w nieszczęściu.

Daj nam chleba do pożywienia, ale najbardziej proszę o chleb i posiłek duszy, przez środki, które Ty lepiej znasz, a osobliwie przez obecny na tym Ołtarzu Najśw. Sakrament.



„Ojcze nasz.“

Daj nam dzisiaj pożytek tego Sakramentu.

Panie, odpuść winy, odpuść grzechy i kary za nie.

Niech w pokusach nie upadamy, które czart, ciało i świat ciska na nas, ale daj pomoc, żebyśmy z nich pożytek odbierali.

Zbaw nas od złego duszy i ciała, od złego doczesnego i wiecznego, od złego przeszłego, niniejszego i przyszłego. Amen.

Podczas łamania Najświętszej Hostyi.

Dzieli kapłan Hostyę świętą, ale Ciebie Panie Jezu Chryste, nie dzieli. Tyś sam tylko rozdzielił siebie, Duszę swą od Ciała swego w męce krwawej, abyś nam pokój darował.

Wpuszczają Cię w kielich, w którym postać chleba łączy się z postacią wina, jakoś Ty przy Zmartwychwstaniu, złączył Duszę swoją z Ciałem swojem i cały się jako przedtem pokazałeś; teraz zaś nawiedzając nas w Najświętszym Sakramencie, i łącząc się z duszą naszą, obmywasz nas Najświętszą Krwią swoją i udzielasz nam pociech i łask potrzebnych.

17. „Agnus Dei.“ — „Baranek Boży.“

Po „Ojcze nasz“ mówi kapłan inne modlitwy wśród wielu ceremonij, które ci pokrótce wytłómaczę.

I tak bierze teraz do ręki patenę, najprzód się nią żegna, a potem całuje i położywszy ją na korporale, składa na niej Najświętszą Hostyę. To uszanowanie i całowanie pateny niech cię nie zadziwia, boć jest ona teraz we Mszy św. na Ołtarzu tem, czem był krzyż św. na Golgocie, to jest, na niej ma być złożona przenajzacniejsza Ofiara Bogu zaniesiona, sam Syn Jego jednorodzony w ludzkiem Ciele a w postaci chleba. Jak więc całujemy i poszanowanie oddajemy każdej cząstce drzewa Chrystusowego, tak też i patenie poświęconej jakaś cześć i miłość się należy. Potem bierze kapłan znowu Najświętszą Hostyę z pateny w swe ręce i łamie ją. Cóż ta ceremonia ma za znaczenie? Ma być pamiątką tego, że sam Pan Jezus w wieczerniku, zanim podał Komunię Św. Apostołom, po przemienieniu chleba w Ciało swoje, łamał Go[1]).

Wreszcie kapłan składa dwie części Hostyi świętej na patenie, a trzecią mniejszą cząsteczkę z niej oddziela i wpuszcza do kielicha, w którym jest Najświętsza Krew Pana Jezusa. Ta ceremonia znów ma przypo-

[1]) Mat. 26, 26.

mnieć i przedstawić nam, jak po spełnionej Ofierze na krzyżu w dzień Zmartwychwstania Pańskiego Ciało Chrystusowe złożone w grobie i Krew Jego Najświętsza przelana na krzyżu, w jedno się zjednoczyły i zespoliły tak, jak były przed śmiercią Pana Jezusa zjednoczone.

Po tych ceremoniach, przy których kapłan po cichu się tylko modli, odzywa się głośno i mówi trzy razy: *Agnus Dei*... czyli „Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami, racz nam użyczyć pokoju.“ Zapewne pamiętasz, że pierwszą część tych świętych słów wypowiedział po raz pierwszy św. Jan Chrzciciel, gdy Pan Jezus był nad Jordanem. Dał on wtedy świadectwo prawdzie, o której wielu Izraelitów wątpiło. Wyznał wtedy śmiało, że ten, który był przed nim i na którego oczy jego patrzały, jest owym zapowiedzianym przez Proroków i oczekiwanym Messyaszem, który zgładzi grzech Adamowy, tj. który Ofiarą życia, niewinny jak baranek, ród ludzki odkupi z niewoli grzechu i szatana. Bądź i ty do Jana św. podobny, a choć nie widzisz jak on widział Chrystusa Pana, choć oczy twe patrzą tylko na zasłonę i powłokę chleba i wina, pod którą się Pan Jezus na Ołtarzu ukrywa: oddaj świadectwo prawdzie w swem sercu. Wierz i wyznaj, że na Ołtarzu spoczywa Baranek Boży, który z nieba na nowo zstąpił, aby się Bogu na nowo ofiaro-

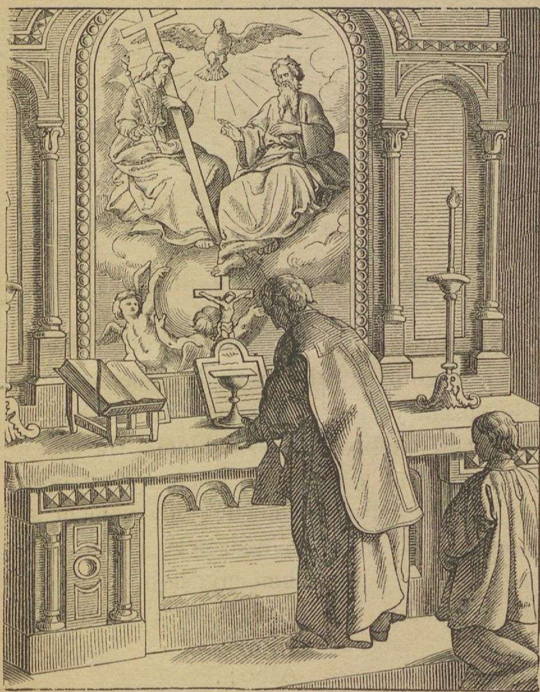
wać, żeby dla nas daremną nie była Ofiara krzyżowa. Powtarzaj wiernem, pokornem i wdzięcznem sercem z św. Chryzostomem: „Oto Baranek Boży, oto który zgładził grzechy świata, który je gładzi, i który je gładzić będzie aż do końca. On niechaj i nade mną raczy się zmiłować. Niechaj raczy i moje liczne grzechy zgładzić. On niechaj w mą duszę wleje pokój, którego świat nie ma i dać nie może.“ Tu kapłan utkwiwszy wzrok w Najśw. Hostyi poufnie a serdecznie rozmawia z obecnym Panem Jezusem. Prosi o pokój, zgodę i jedność dla całego Kościoła św., dla siebie zaś, aby przez tę Najśw. Ofiarę był oczyszczony od wszelkiej skazy grzechowej, aby zawsze trwał przy Panu Jezusie, wypełniając wiernie Jego prawa, aby nigdy od Niego odłączonym nie był. Błaga nareszcie, aby ta święta Komunia, którą ma przyjąć, nie była mu na potępienie, ale raczej na odpuszczenie grzechów, na obronę i lekarstwo dla duszy i ciała. Podobne uczucia i ty wzbudzaj, ilekroć będziesz przystępował do stołu Pańskiego. Wzbudź wówczas na nowo szczery żal za grzechy, upokarzaj się przed Panem i Bogiem Twoim i proś, abyś za łaską Jego nigdy już przez grzech od służby i miłości Jego się nie oddalał, ale abyś w tym Najśw. Sakramencie znalazł pewne lekarstwo na wszystkie rany i choroby swej duszy.



Modlitwa
na „Baranku Boży".

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami, daruj nam pokój. Dźwigasz i moje winy, Baranku niewinny, którego Ciało i Krew nas posila, którego wełna nas odziewa, którego i ja za grzechy ofiaruję, prosząc, abyś mię nie oddalał od siebie i żebyś mi był lekarstwem na zdrowie wieczne.

Duszo Chrystusowa poświęć mię! Ciało Chrystusowe zbaw mię. Krwi Chrystusowa napój mię. Wodo z Boku Chrystusowego obmyj mię. Męko Chrystusowa posil mię! O dobry Jezu! wysłuchaj mię. W Rany Twoje święte ukryj mię. Nie dopuść mi oddalać się od Ciebie. Od nieprzyjaciela dusznego strzeż mię. W godzinę śmierci wezwij mię. I każ mi przyjść do siebie, żebym z Świętymi Twymi chwalił Cię na wieki. Amen.



„Agnus Dei."



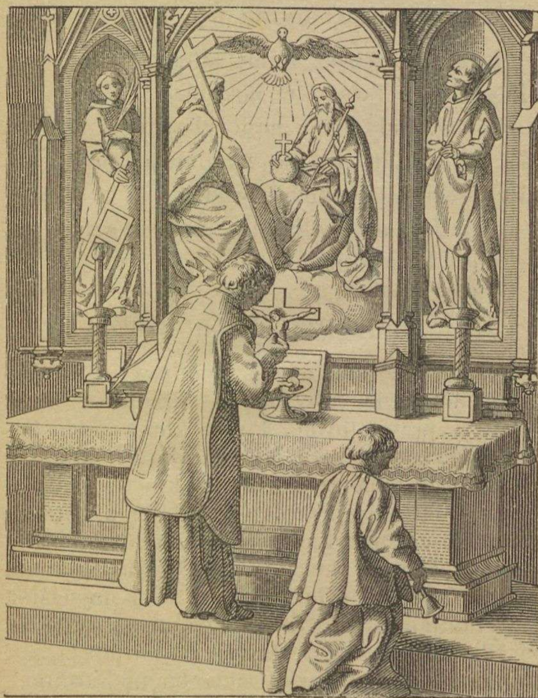
Modlitwy

podczas Komunii kapłańskiej.

Nieskończonego Majestatu Panie, nie jestem ja godzien, abyś wszedł do serca mego. Bo cóżem ja jest względem Ciebie? Niczem, nicością, biednym grzesznikiem. Ale rzeknij tylko słowo, a choć Cię nie przyjmę tą razą, chyba tylko duchownie, Ty samem słowem swem możesz uzdrowić chorą duszę moją. Boś Ty wszechmocny, hojny Pan mój, a ja nędzny, lichy, ubogi sługa Twój!

Albo:

O jakże to święte są gody, na których Chrystusa pożywamy, na mękę Jego wspominamy, łaską się Jego napełniamy, a zadatek chwały przyszłej odbieramy.



„Panie nie jestem godzien“.

Po Komunii: hymn św. Symeona.

Teraz puszczasz Panie sługę Twego, według słowa Twego w pokoju.
Bo oglądały oczy moje zbawienie od Ciebie nam dane, któreś nagotował przed oblicznością wszystkich narodów.
Światłość na oświecenie pogaństwa, a chwałę ludu Izraelskiego.

18. „Panie nie jestem godzien.“

Następują teraz ciche modlitwy, które kapłan odmawia, aby się na przyjęcie Pana Jezusa przygotować. Potem klęka przed Panem Jezusem, cześć Mu oddając, i, jak Symeon wziął na ręce swe Boskie Dzieciątko z rąk Matki Najświętszej, tak on z Ołtarza sam bierze ukrytego pod postaciami chleba i wina Zbawcę swego, ale Go już nikomu nie oddaje, lecz łączy się z Nim najściślej, przyjmując Go do duszy swojej.
Dla kapłana jest Hostya Najświętsza, jak sam mówi w modlitwie, „chlebem niebieskim,“ a kielich Krwi Najświętszej „kielichem zbawienia.“ Chleb ten i kielich ten, jak sam sobie życzy, ma „duszy jego strzedz na żywot wieczny,“ ma być jego zasiłkiem codziennym na drodze do wieczności. Ta chwila dla kapłana jest chwilą największej łaski

i pociechy. Ale w niej jest zarazem dopełnienie Ofiary, bo Baranek niewinny, ofiarowany i poświęcony Bogu na Ołtarzu, dając się kapłanowi na pokarm, uświęca go, a przezeń lud cały.

Obrazek tu dodany przedstawia kapłana przed samą Komunią św. Ma on wtedy w lewej ręce patenę, a nad nią trzyma z wielkiem uszanowaniem Najśw. Hostyę. Prawą zaś rękę podnosi, aby się nią trzy razy uderzyć w piersi, mówiąc do Pana Jezusa: „Panie nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój, ale rzeknij tylko słowo, a będzie zbawiona dusza moja.“ Te słowa starczyć mają kapłanowi i ludowi za ostateczne przygotowanie do przyjęcia Pana Jezusa w Komunii świętej, tak, jak niegdyś starczyły takie same słowa pobożnemu setnikowi Korneliuszowi, do przygotowania duszy jego na przyjęcie Pana Jezusa w gościnę, do domu swego. Rzekł bowiem ów setnik: *Panie nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój, ale rzecz tylko słowem, a będzie uzdrowion sługa mój* [1]. I podobała się Panu Jezusowi wówczas wyrażona w tych słowach wiara, nadzieja i pokora setnika i wszedł rad pod dach jego i przyniósł jemu i domowi jego zdrowie i zbawienie. Spodoba się Panu Jezusowi i teraz w sercu kapłana i w sercu

[1]) Mat. 8, 8.

wiernych, mających przystąpić do Komunii św. wiara, nadzieja i pokora, którą te słowa wyrażają i mają obudzić i ożywić w sercach kapłana i ludu. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa przed Komunią stawał Dyakon pośród ludu na kościele i wołał głośno: „przystępujcie z wiarą, ze drżeniem i z miłością.“ Dziś tego zwyczaju niema, ale sam kapłan tak przed swoją Komunią trzy razy powtarza dla siebie słowa setnika, jako też kiedy wiernym ma udzielać Komunią po swej własnej, powtarza je trzy razy zwrócony twarzą do ludu. Wtedy i ty bracie miły, obudź żywą wiarę wyznając: że Pan Jezus jest na Ołtarzu prawdziwie przytomny, prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek, i że chce z dobroci Serca swego zstąpić do serca wiernych, przynieść im wszelkie błogosławieństwo i pociechę... Obudź w sobie pokorę setnika, wołając w prostocie serca „choć tej łaski pragnę, nigdy godzien tego nie jestem, aby Pan mój wstąpił do mnie.“ Dodaj i pragnienie że chcesz przyjąć Pana Jezusa, czego ów setnik mieć nie mógł, nie znając tak wyraźnie woli Bożej, jako ty ją znasz; a choćbyś nie przystępował do Komunii św. tą razą, obudź przynajmniej pożądanie tego świętego pokarmu i wołaj z Psalmistą Pańskim: *Jako pragnie jeleń do źródeł wodnych, tak pragnie dusza moja do Ciebie Boże* [1]).

[1]) Psalm 41, 2.

Pragnienie takie sprawi to, że Pan Jezus niewidzialnie, w duchowy sposób wstąpi do serca twego i napełni je łaskami swemi. Jestto Komunia duchowna, która według Doktora Kościoła, św. Tomasza zależy na gorącem pragnieniu przyjęcia Pana Jezusa do serca swego duchownym sposobem, podobnie jak gdybyśmy Go w rzeczywistej Komunii sakramentalnej przyjmowali. Pragnienie takie możemy także wzbudzać w każdej chwili dnia lub nocy, z niemałym pożytkiem duchownym, atoli najstósowniejszem i najskuteczniejszem jest ono, kiedy je wzbudzamy w czasie Mszy św. przy Komunii kapłana. Takiem to gorącem pragnieniem nasz św. Stanisław Kostka zasłużył sobie w ciężkiej chorobie swojej, że mu Aniołowie Najśw. Sakrament przynieśli. Św. Katarzyna Seneńska, wielka miłośnica Chrystusowa, tak gorące miała pragnienie przyjęcia Pana Jezusa do serca swego podczas Mszy św., że nie tylko duchownie, ale rzeczywiście cudownym sposobem nakarmioną bywała tym Chlebem anielskim. Tak razu jednego kapłan odprawiający Najśw. Ofiarę spostrzegł przy łamaniu Hostyi, że mu spora jej cząsteczka z Ołtarza znikła. Szukając jej długo nadaremnie, zmartwił się bardzo, przypisując swej nieostrożności zniewagę Najśw. Sakramentu; dopiero po Mszy św. uspokoiła go Święta, mówiąc że ta cząsteczka jest w jej sercu.

Tejże samej Świętej objawił Pan Jezus, jak miłą Mu jest duchowna Komunia godnie odprawiona. Razu jednego bowiem pokazał się jej Zbawiciel trzymając dwa śliczne naczynia w ręku, jedno złote a drugie srebrne. I rzekł jej: „Patrz Córko, oto w tem złotem naczyniu przechowuję Komunie sakramentalne, a w tem srebrnem duchowne.“

Po kapłanie przystępują i wierni do uczty tej świętej, a potem kapłan modli się jeszcze w środku Ołtarza, obmywa winem i wodą kielich i nakrywa go welonem, bo już Ofiara spełniona.

19. Ceremonie i modlitwy po Komunii.

Kiedy kapłan kończy ubieranie kielicha, ministrant przenosi mszał znowu na prawą stronę Ołtarza, z której go był wziął przed Ewangelią. Pamiętasz, miły czytelniku, że strona prawa Ołtarza, na której się czytają stare proroctwa, oznacza stary zakon, a lewa, na której się wyjątki z czterech Ewangelij czytają, oznacza zakon nowy. Nie myśl jednak, żeby nowy Testament był upośledzony we Mszy św., dlatego że Ewangelia czyta się na lewej stronie Ołtarza, a Epistoła na prawej: wiedz bowiem, że te strony w Ołtarzu rachują się od Krucyfiksu stojącego w środku twarzą na kościół. A więc prawa ręka Pana Jezusa wskazuje prawą stronę

Ołtarza, czyli stronę Ewangelii. Pamiętasz też, że pierwsze przeniesienie mszału z prawej strony Ołtarza na lewą, oznaczało odebranie żydom Ewangelii, której nie chcieli przyjąć, i przeniesienie jej do narodów pogańskich. Cóż teraz oznacza to drugie przeniesienie księgi świętej? Oczywiście, że ono nie oznacza odebrania Ewangelii nawróconym poganom, nie — ale oznacza tylko przywrócenie żydom Ewangelii przy końcu świata, kiedy to i oni nawrócić się mają do wiary Chrystusowej, i ma być według słów Pisma św. *jeden Pasterz i jedna owczarnia.*

Kapłan oczywiście idzie na tę stronę, na którą ministrant przeniósł mszał, i tam się modli, przerywając swą modlitwę tylko krótkiem życzeniem, tak często powtarzanem we Mszy św.: *Dominus vobiscum,* „Pan z wami.“ Domyślasz się może, o co kapłan po Komunii swej i Komunii wiernych Boga prosi, wtenczas to bowiem, według słów św. Hieronima, Krew Pańska jeszcze na ustach jego się rumieni. Prosi on więc, aby ten najświętszy Sakrament wszystkim, którzy go przyjęli, stał się wszelką pociechą, obroną i zdrowiem; abyśmy, wziąwszy z Chrystusa żywot duszy, żyli tem życiem, którem jest Pan Jezus i które jest z Jego łaski, a nigdy się od Niego nie oddalali; aby święci Patronowie nasi, łaski te u Boga nam uprosili. Dziękuje on też Bogu za łaski, które jemu i ludowi udzielił.



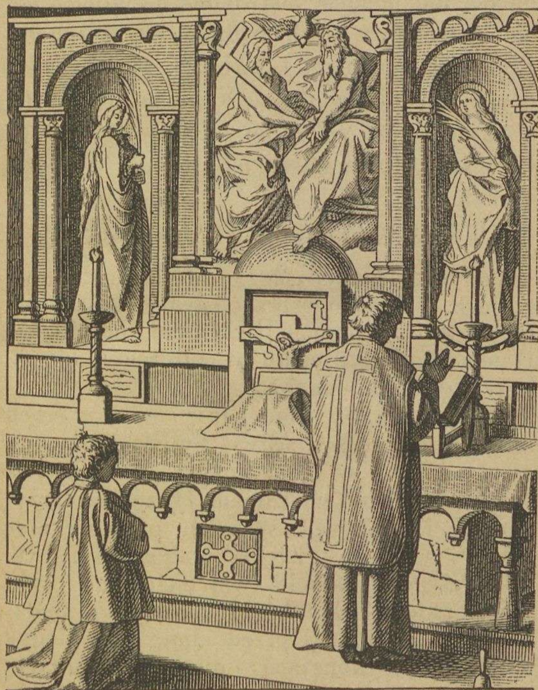
Modlitwa

podczas ostatnich modlitw kapłańskich.

Niech Ci będzie wieczna chwała za dobrodziejstwa Twoje, Boże nasz! zapłać sobie, Panie nasz, Sobą samym, a wyciągnąwszy prawicę wszelkiej hojności, spuść na nas błogosławieństwa z górnej ojczyzny naszej. Przez Pana Jezusa, który Bogiem będąc, stał się dla mnie nędznego Ciałem, któremu ja z Tobą i z Duchem świętym niski pokłon oddaję.

Albo:

Wszechmogący a miłościwy Boże, niech nas oczyszczą Świętości Twoje, którycheśmy pożywali; a za przyczyną wszystkich Świętych Twoich racz to sprawić, aby Ten Twój Sakrament nie był nam na sąd i na potę-



Modlitwy po Komunii.

pienie, ale pomocą zbawienną na odpuszczenie grzechów: niech będzie oczyszczeniem złości, umocnieniem krewkości, obroną przeciwko każdej świata tego niebezpieczności, odpuszczeniem wszelkiej nieprawości. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

20. Błogosławieństwo kapłańskie.

Pod sam koniec Mszy świętej ustanowił Kościół św. błogosławieństwo kapłańskie, które gdy kapłan udziela, lud przyklęka. O tem błogosławieństwie potrójną kładę ci, miły czytelniku naukę.

Najprzód abyś sobie bardzo cenił w sercu swem to błogosławieństwo. Św. Ambroży mówi, że gdy ci w niem kapłan życzy uświęcenia i łaski, to tem samem życzeniem przysparza ci takowych. Wszakże pewno cenisz sobie i szanujesz wielce błogosławieństwo, jakie ci może udzielił twój ojciec lub twoja matka, kiedyś idąc do ślubu, albo idąc w dalekie kraje klęknął przed nimi, albo kiedyś całował rękę konającego ojca lub konającej matki... A czyż błogosławieństwo kapłańskie przy końcu Mszy miałoby być mniej skuteczne, jak te wszystkie błogosławieństwa? Wszakże kapłan przy Ołtarzu i przy Ofierze przyodziany w szaty na kształt Chrystusowych, błogosławiący lud Boży w imię Boga

Ojca i Syna i Ducha Ś-go, błogosławiący znakiem krzyża, z mocy danej mu od Boga, to prawdziwie zastępca Chrystusa, błogosławiącego Apostołów swoich i Uczniów na górze Oliwnej, przed wstąpieniem swem do nieba?

Powtóre, abyś wiedział jakiego błogosławieństwa Bożego sobie najwięcej masz życzyć. O tem ci podaję naukę św. Augustyna. Mówi on, że dwojakie jest błogosławieństwo Boże. Pierwsze jest w rzeczach doczesnych, a drugie w rzeczach duchownych; pierwsze nie złe, ale drugie lepsze i cenniejsze i pożądańsze chrześcijaninowi.—Oto własne słowa św. Augustyna o błogosławieństwie doczesnem: „Jeden pragnie, aby mu Bóg błogosławił w domu, żeby miał pod dostatkiem żywności. Drugi pragnie, aby mu błogosławił w zachowaniu dobrego zdrowia. Inny pragnie, aby błogosławił mu Bóg gdy jest chory, ażeby wyzdrowiał. A niektóry znowu błogosławieństwa w potomstwie sobie życzy i smuci się jeśli go nie otrzymuje. I któż może wyliczyć te różne rzeczy, w których sobie ludzie życzą, aby im Bóg błogosławił. A z drugiej strony któżby śmiał zaprzeczyć, że to jest prawdziwie Boskie błogosławieństwo, gdy czyje pole obfity plon wydaje, lub gdy ma dostatek w domu, albo gdy zdrowie mu dopisuje, lub też gdy choroba w zdrowie się przemienia? I to Bóg sprawia i to jest dar

Boży. I nic nie ma w tem złego, gdy sobie życzymy błogosławieństwa Bożego w rzeczach doczesnych. Ale są to dary Boże, które Bóg daje przyjaciołom i nieprzyjaciołom Swoim. Inne zaś są dary, których Bóg tylko przyjaciołom udziela. Są to błogosławieństwa łaski i chwały.“ Prośmy tedy nadewszystko Boga, aby nam dał takie błogosławieństwo, tj. łaskę coraz większą w tem życiu i odpowiednią chwałę w przyszłem, choć i o doczesne błogosławieństwa prosić nie jest wcale złem ani nagannem...

Trzecia nauka jest, żebyś wiedział, że wprawdzie wszystkim przytomnym kapłan dobrze życzy, wszystkich znakiem krzyża św. żegna, wszystkim z serca błogosławi, ale że nie wszystkim to błogosławieństwo się dostaje, lecz tym tylko, którzy tego błogosławieństwa są godni, a osobliwie tym, którzy je przyjmują sercem pokornem, wierzącem i pragnącem się podobać Bogu. Inaczej to błogosławieństwo kapłańskie wróci się do kapłana. Jest o tem nauka samego Chrystusa Pana, że kiedy jakie dobre życzenie kapłana padnie na człowieka niegodnego, to wraca do kapłana. Bo tak mówi Pan Jezus [1]: *Do któregokolwiek domu wnijdziecie, naprzód mówcie: pokój temu domowi. A jeśliby tam był syn pokoju, odpocznie na nim pokój wasz, a jeśli nie, wróci się do was.*

[1]) Łuk. 10, 5—6.

Więc bracie miły, gdy będziesz na Mszy, i kiedy przy jej końcu kapłan będzie miał udzielić błogosławieństwa, odnów twoją wiarę i nadzieję w skuteczność tego błogosławieństwa, pragnij przez nie dostąpić Bożego błogosławieństwa, którego właśnie najwięcej sobie życzysz i którego najbardziej potrzebujesz. A potem rzeknij z synowską śmiałością do Boga, to, co doń ośmielił się powiedzieć Jakób Patryarcha, gdy się na modlitwie pasował z Bogiem w osobie Anioła: *nie puszczę Cię, aż mi pobłogosławisz* [1]). Ponawiaj prośby i modlitwy, aż błogosławieństwo otrzymasz od Boga i aż życzenie kapłana się ziści.

Na samym końcu po błogosławieństwie czyta kapłan zwykle początek Ewangelii św. Jana, a czasem, lubo rzadko, wyjątek z innej Ewangelii. W tej Ewangelii św. Jana, jest mowa o przyjściu Syna Bożego na ten świat, dla zbawienia ludzkiego; jak On rozprószył ciemności moralne i jak mieszkał między ludźmi. Coś podobnego stało się w Ofierze Mszy św. na Ołtarzu. I w niej bowiem Syn Boży z nieba zstąpił na Ołtarz, i jako Słońce łaski, ciemności serc ludzkich rozświecił, i mieszkał między nami na krótki czas, tj. od Konsekracyi i Podniesienia aż do Komunii kapłańskiej.

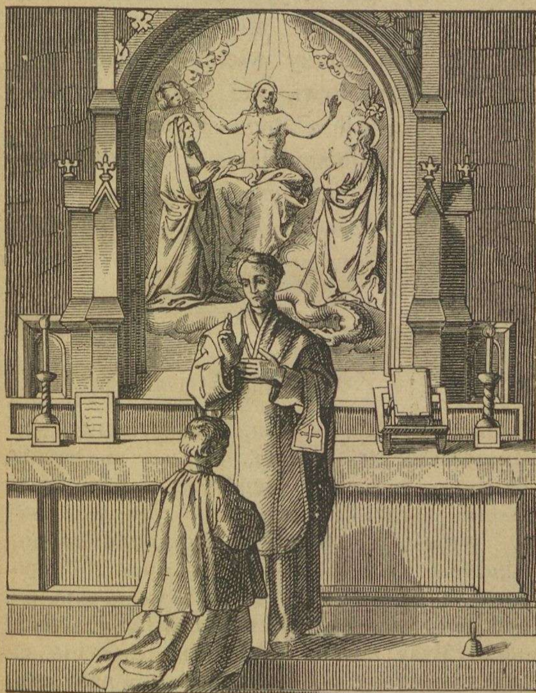
---

[1]) Gen. 32, 26.



Początek Ewangelii św. Jana.

Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było słowo, to było na początku u Boga. Wszystko się przez nie stało, a bez Niego nic się nie stało, cokolwiek się stało. W Nim był żywot, a żywot był światłością ludzi: a światłość w ciemnościach świeci, a ciemności jej nie ogarnęły. Był człowiek posłany od Boga, któremu było imię Jan. Ten przyszedł na świadectwo o światłości, aby przezeń wszyscy wierzyli. Nie byłci on światłością, ale żeby dał świadectwo o światłości. Była światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka przychodzącego na ten świat. Na świecie był, a świat uczyniony przezeń, a świat Go nie poznał. Do swej własności przyszedł,



Błogosławieństwo kapłańskie.

a swoi Go nie przyjęli. A ilekolwiek Go przyjęli, dał im moc, aby się stali synami Bożymi, tym którzy wierzą w imię Jego, którzy nie ze krwi, ani z woli ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili.

A Słowo stało się Ciałem, i mieszkało między nami, i widzieliśmy chwałę Jego, chwałę jako Jednorodzonego od Ojca, pełne łaski i prawdy.

Zakończenie.

Otóż miły Czytelniku, skończyłem to tłómaczenie Mszy świętej, ciesząc się myślą, że słowa me choć nieudolne, i te do nich dodane obrazki niejedną ci rzecz we Mszy św. wyjaśniły, która ci może przedtem niewiadomą była. A może ci to pomogło i pomoże na przyszłość, abyś z większym pożytkiem i z większem nabożeństwem słuchał odtąd Mszy świętej. W takim razie nie żałuję mej pracy i obfitą mam za nią nagrodę... Ale teraz, kiedy się już skończyły uwagi moje, może niejednemu przyjdzie na myśl, że jest jeszcze bardzo wiele ceremonij i słów we Mszy św., o których nie było nawet mowy w mojem tłómaczeniu, i że i o tych, o któ-

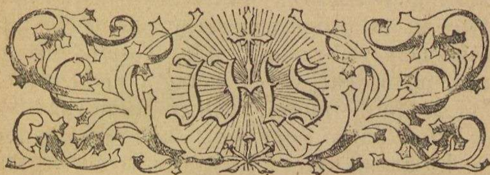
rych się pisało, któtka tylko była wzmianka. O, to prawda — ale uważ miły bracie, że gdybym ci był więcej pisał, tobyś może mniej jeszcze z tego sobie spamiętał. A zresztą, czy możebnąby było rzeczą na kilkudziesięciu stronnicach pomieścić to, czego i w grubych księgach pomieścićby nie można, to jest: należyte i zupełne wytłómaczenie Mszy świętej... Ach nie, bo tajemnice Mszy świętej, to skarb tak bogaty, tak wielki, że go całkowicie ukazać i oglądać nie podobna... Wybrałem ci z niego parę, jakoby drogich pereł i kamieni, to jest kilkadziesiąt tejemnic, i starałem się okazać ci je w świetle wiary, abyś nieco zobaczył i podziwiał z ich niebieskiego blasku. Pragnieniem zaś mojem było, abyś widząc, jak piękne są te pojedyńcze perły i kamienie, rzekł w sercu swojem: „jakże drogocenny i piękny musi być cały skarb Mszy św., w którym się mieści i przechowuje daleko więcej klejnotów, których jeszcze nie oglądałem, kiedy już te parę, którymem się przypatrzył, tak są piękne.

W końcu przytaczam ci tu słowa, któremi Papież Innocenty III. zakończył tłómaczenie Mszy świętej. Z nich najjaśniej zobaczysz, że nawet najpiękniejsze i najgłębsze tłómaczenia dostatecznie wyjaśnić nie zdołają wszystkich ukrytych tam wielkości, piękności i świętości. „Niechaj nikt, pisze ten wielki Papież, czytając to tłómaczenie, nie

mówi, że przez nie ta święta Ofiara należycie jest wytłómaczoną. Obejmuje ona tak liczne i głębokie tajemnice, iż nikt ich godnie wytłómaczyć nie zdoła, chyba ten, któremuby sam Bóg ku temu osobliwszej użyczył łaski."

Zresztą kładę ci jeszcze, miły Czytelniku, dla dopełnienia tego tłómaczenia ceremonij i modlitw kapłańskich przy Mszy świętej, kilka uwag W. Ks. Skargi, wyjętych z jego kazań o tejże Ofierze.





Uwagi W. Ks. Skargi o Mszy św.

O tych ceremoniach, które się przy Mszy świętej po kilka razy powtarzają.

1. Najprzód podnosi często kapłan ręce do Boga na modlitwach, jako Mojżesz na górze o wygranie bitwy prosząc[1]), jako Salomon Panu Bogu Kościół oddając[2]), jako Dawid mówiąc: Podniesienie ręku moich, niech Ci Panie będzie ofiarą wieczorną[3]), jako i Apostoł rozkazuje: Chcę, prawi, aby mężowie modlili się na każdem miejscu, czyste ręce podnosząc.[4]) Na krzyżu też Pan nasz tak z podniesionemi, acz przybitemi rękami, umierać chciał. Piękny i wrodzony modlenia się obyczaj, którym niejako do Boga z prośbami naszemi podnieść się chcemy.

2. Oczy także w niebo podnosi, jako częstokroć Pan nasz Jezus czynił, gdy chleb błogosławił[5]), gdy głuchego i niemego uzdra-

[1]) Exod. 17, 11. [2]) III. Reg. 8, 22. [3]) Psalm 140, 2. [4]) 1. Tim. 2, 8. [5]) Mar. 7, 32.

wiał[1]), gdy Łazarza wskrzeszał[2]), gdy modlitwę na ostatniej wieczerzy czynił[3]), gdy najświętszy Sakrament, jako Kościół ma podanie, poświęcał. Gdzie serce i myśl, tam i oczy. Psalm[4]) mówi: „Oczy moje zawżdy do Pana. Jako oczy sług na ręce panów swoich patrzą, którzy je żywią i one bronią, tak oczy nasze do Pana Boga naszego, aż się zmiłuje nad nami.“ Dobrze nam tam patrzeć, gdzie koniec drogi naszej i odpocznienie od wszystkich kłopotów. Najznaczniej kapłan oczy w niebo podnosi, gdy Ciało Pańskie słowy Chrystusowemi poświęca; bo tam dziwy się wielkie dzieją, a niebo się otwarza, jako jeden Święty[5]) mówi i przybywa Święty Świętych, aby nam Sam dary poświęcił i odmienił.

3. Pokłony też częste czyni, głową, schylaniem się i przyklękaniem do ziemi, cześć serdeczną oznaczając, i czyniąc ciałem wszelaką powinną Panu Bogu uczciwość i służbę, ukarzając się przed Majestatem Jego. Tak o Salomonie czytamy, iż się poklęknąwszy modlił[6]), i Pan nasz w Ogrojcu[7]) i Paweł św. na morze wsiadając z tymi, co go prowadzili[8]), i ciałem z pokłonami, mówi Cyprian św.[9]) Panu Bogu służyć mamy.

---

[1]) Mat. 14, 19. [2]) Jan. 11, 41. [3]) Jan. 17, 11. [4]) Ps. 122, 2. [5]) Św. Chryzostom. [6]) II. Paral. 6, 13. [7]) Łuk. 22, 41. [8]) Act. 20, 36. [9]) *De oratione Dominica.*

4. Bije się też w piersi, na znak pokuty i pokory, jako on Publikan w Ewangelii i oni pod krzyżem, którzy na śmierć Pana naszego i dziwy trzęsienia ziemi i zaćmienia słońca i na wołanie w wypuszczeniu ducha patrzyli.

5. Umywa ręce u Ołtarza, gdy już do samej Ofiary przystąpić ma. Nie dla brudu, bo z nim do Ołtarza nie idzie; ale dla znaku niewinności, iż z krzywdą albo obrażeniem bliźniego albo z łakomstwem przystąpić się nie godzi, iż nie wydarł, ani ubił, ani darów nie brał: bo umywając się, tak mówi z Psalmu[1]): *Obmyję między niewinnymi ręce moje, i przystąpię do Ołtarza Twego Panie. Zamiłowałem ochędóstwo domu Twego i miejsce mieszkania chwały Twojej. Nie gub z niezbożnemi duszy mojej i z mężmi krwawemi żywota mego, w których ręku niesprawiedliwości są, prawica ich darów pełna. A jam chodził w niewinności, okup mię a zmiłuj się nademną.* Wspomina to u Ołtarza umywanie Dyonizy św.[2]), Klemens[3]) i Cyryl[4]).

6. Czyni częste krzyże i na sobie i na rzeczach, które ma przed sobą: a nigdy inaczej, jedno albo raz, albo trzy, albo pięć. Raz na pamiątkę jednego Bóstwa; trzy na

---

[1]) Ps. 25, 6. i nast. [2]) *De coel. Hierar.* c. III. [3]) Const. 8, c. 5. [4]) Mist. 5.

wyznanie trzech Osób w Bóstwie; pięć na wspominanie pięciu ran w ciele Pana naszego. Ta ceremonia, żegnać siebie i to wszystko czego używamy i co poświęcać chcemy, bardzo stara jest i od Apostołów idzie. Jest w Liturgii Jakuba św., u Tertuliana, u Cyrylla. A św. Chryzostom [1]) i Augustyn [2]) mówią: „Wszystkie Sakramenty, i sama Boska Ofiara, Krzyżem się św. kończy:“ bo w krzyżu to jest w męce Pańskiej, wszystka nadzieja nasza i zbawienie zostało i z niej się wszystko poświęca.

7. Całuje często Ołtarz i Ewangelią, i tego, który mu służy,[3]) a przezeń wszystkim przytomnym święte pocałowanie pokoju posyła. Ołtarz czci i całuje, iż jest Stolicą Chrystusowego Ciała i Krwi; Ewangelią, iż jest zbawienną nowiną, sługę i przezeń wszystkich, iż w miłości i pokoju ze wszystkimi pilnując przykazania Pańskiego, mieszka. Pierwej się wszyscy przy Mszy świętej pozdrawiali, i mężczyźni mężczyzn, a niewiasty niewiasty całowali. I Apostoł prosi pisząc [4]), aby od niego pozdrowili niektóre pocałowaniem świętem. Poczem, iż się to z świeckiemi myślami, i niekiedy z obrzydzeniem mięszało, krzyż wszystkim albo tabliczkę z re-

---

[1]) In Matt. hom. 25. [2]) In Joann. tract. 115.
[3]) To jest dyakona przy Mszy św. uroczystej.
[4]) 2. Kor. 13, 12; 1. Thess. 5, 26.

likwiami kapłan i służący, pocałowawszy, do całowania podawał. To też oznajmując, iż wszystkim życzliwy, a ci wszyscy, jako bracia i dzieci u jednego stołu, zgodę świętą i jedność mieć między sobą mają, jako prawi uczniowie Chrystusowi [1]), to piętno miłości wspólnej i herb jego na sobie nosząc.

8. Podnosi pierwej chleb i wino, oddając i ofiarując Panu Bogu, jako czynili w zakonie starym: ofiarę podnosili przed Panem Bogiem [2]). A gdy już poświęcony jest i odmieniony chleb w Ciało Chrystusowe, ukazuje ludziom, podnosząc wysoko nad głową Ciało i Krew Odkupienia naszego, aby lud dziękował Panu Bogu, wspominał i opowiadał śmierć, która nam zbawienie przyniosła, i pokłon Chrystusowi, który nas kupił Krwią swoją, pokornie oddawał. Nie kłaniamy się temu, co widzim, nie postaciom chleba i wina, ale Chrystusowi Bogu naszemu, który tam pod temi postaciami zakryty jest, i pewnie obecny. Łamie też kapłan Ciało Pańskie (acz się ciało samo w sobie nie łamie, ale tylko postacie chleba) na trzy części, dwie kładzie na patenę, a trzecią puszcza w kielich, i jest ta bardzo też stara ceremonia w Liturgiach Jakuba św. i Chryzostoma. O św. też Bazylim piszą, iż tak czynił. Ewangelistowie wszyscy o tem łamaniu

[1]) Jan. 12, 34, 35. [2]) Levit. 8, 21; 9, 21; 10, 15.

świadczą, iż Chrystus Pan łamiąc, rozdawał Ciało swoje. Trzy części w Ciele Chrystusowem duchownem są: ludzie na ziemi, dusze pod ziemią, a święci w niebie; te się onem łamaniem znaczą, bo ci wszyscy Ofiarą krzyżową odkupieni w jednem duchownem są Ciele Chrystusowem.

A puszczaniem Ciała do Krwi znaczy się Zmartwychwstanie Pańskie, gdy Krew wylana z Ciała do Ciała się wróciła, i przetoż kapłan tam ono słowo głosem mówi, którym po Zmartwychwstaniu Chrystus ucznie swoje przywitał i uweselił, mówiąc: *Pokój wam!*

Spytałby kto: dlaczego Msza św. nie pospolitym się językiem sprawuje, ale nierozumianym od wszystkich, łacińskim? Msza św. i Ofiara nie jest dla nauki i ćwiczenia rozumu, na które są kazania, czytania, upominania i katechizmy; ale jest dla pokłonu, który oddajem Panu Bogu, wdzięczni będąc dobrodziejstw Jego, jest dla ubłagania gniewu Jego i dla zjednania i uproszenia nowych dobrodziejstw i darów. Z Panem Bogiem samym jest zajęcie, a nie z ludźmi. To wszystko językiem nierozumianym odprawić się może; bo lud patrząc, rozumie, iż kapłan i słudzy kościelni za nie i z nimi Pana Boga chwalą i od nich Jemu ofiary oddają, i Pana Boga przepraszają i błagają. W zakonie Mojżeszowym z ustawy Bożej lud nie rozumiał wszystkiego co kapłani mówią, i ow-

szem, za zasłoną będąc, widzieć ich nie mógł jako o Zacharyaszu Łukasz św. napisał, i samym Lewitom i mniejszej księży rozkazano, aby śmiele nie patrzyli, co się w przybytku dzieje, a drugim obwinione, na które patrzeć nie mogli, naczynia do noszenia dawano. Większa też jest poważność rzeczy Boskich w języku niezrozumianym. A gdyby się słowa, któremi się ta przedziwna służba odprawia, spospolitowały, i po karczmachby i po dworach i po żartach i kuglarstwachby latały, byłoby z wielką nieczcią rzeczy Boskich.

Odmienia się też pospolity ludziom język. Ledwie nie w każdem sto lat, inaczej rzeczy zowią niektóre; a te trzy języki: łaciński, grecki, żydowski, iż na pismach są i swoje gramatyki i słowniki mają, nigdy się nie mienią. Myśmy pierwej z Starymi Słowaki ciało *putem*, zwali, i palec *perstem*, i mężczyznę *otrokiem*, i szatana *wrogiem*, teraz tych słów nie słychać, ledwie gdzie między wieśniaki, albo Rusią i Moskwą.

Nakoniec nie byłaby taka do jedności z narody obcemi przyczyna, gdyby Włoch albo Niemiec albo Francuz w Polsce służyć Panu Bogu i ofiarować nie mógł. Teraz i z końca świata każdy kapłan, po łacinie się nauczywszy, w Polsce i wszędzie Mszą mieć może. Wszystek świat chrześcijański z starodawna Mszy św. nie odprawuje, jedno kilą

języków, albo łacińskim albo greckim albo chaldajskim albo słowiańskim. Nikt od tysiąca lat i dalej, swego języka, którym mówi, do Liturgii i Mszy św. nie wnosił, jedno ten, z którym wiarę św. przyjął. Przetoż Koncylium Trydenckie tego zakazało, aby Msza święta językiem pospolitym nie była, stare około tego zwyczaje wznawiając.

Co się śpiewania i muzyki dotyczy, wiemy z pisma, iż stary on Kościół miał Lewity, kantory i śpiewaki, którzy lud do nabożeństwa w służbie Bożej pobudzali. Którym Dawid z Ducha św. Psalmy składał, i wiersze i rytmy, i psalmy pełne słodkości i wdzięczności i proroctw, tajemnic dziwnych Boskich, aby chwaląc Pana Boga śpiewali, a ludzkie serca w niebo podnosili. Co też Apostołowie śśw. uczynili, podając psalmy i hymny i pienia duchowne, których w kościele i na schadzkach używali, jako Paweł św. o tem upomina mówiąc: Słowo Chrystusowe niech mieszka hojnie między nami, we wszelakiej mądrości, nauczając i upominając jeden drugiego, w Psalmach i hymnach i pieśniach duchownych, we wdzięczności śpiewając w sercach waszych Bogu.[1])

[1]) Kolos. 3, 16; Efez. 5, 19.

O dziewięciu rzeczach do Mszy świętej potrzebnych.

Do Mszy świętej obieramy najprzód miejsce poświęcone, to jest kościół i Ołtarz i krzyż św. i obrazy na nim; gotujem naczynia do służby onej Bożej, ubiory kapłańskie, świece i lampy, wodę święconą, kadzidła i drogie wonie i inne; patrzym też czasu słusznego do sprawowania tej służby.

1. Nie godzi się na lada miejscu rzeczy tak wielkiej odprawować, ale na osobliwem, na to zbudowanem, i na to Panu Bogu oddanem i poświęconem, jakiemi są kościoły nasze, które przednie dla Ołtarza i ofiary wierni budują. Bo jeźli w starym Zakonie rzeczono: *Nie będziesz mógł ofiarować na każdem miejscu, jedno na tem, które obierze Pan Bóg,*[1]) daleko słuszniejsza rzecz jest w nowym Zakonie, w którym jest zacniejsza i droższa ofiara, miejsca przystojnego patrzeć. Bo i w sprawach ludzkich rozum przyrodzony ma na to oko, aby się rzecz zacna podłem miejscem nie lżyła, aby król w pałacu a nie w chałupie mieszkał, aby sądy i majestaty w ozdobnej i oponami drogiemi mającej obite ściany komnacie odprawował. Inne są miejsca do jadania, jako Apostoł mówi[2]), a inne do modlitwy i Sakramentów

[1]) Deut. 12, 13–14. [2]) 1. Kor. 11, 22.

używania. Te miejsca i kościoły poświęceniem biskupim oddają się Panu Bogu, aby rzeczy się w nich same duchowne działy, a świeckie od nich oddalały. Czego są starodawne przykłady Konstantyna W., który na poświęcenie kościołów wiele Biskupów zwoływał, jako napisał Euzebiusz.[1])

2. A nietylko kościół, ale i Ołtarz i ten kamień, na którym się przenajświętsza Ofiara kładzie, osobliwy i poświęcony być ma, która ceremonia jeszcze od Patryarchy Jakuba wzięta,[2]) w zakonie przyrodzonym była, I u Mojżesza osobno Ołtarz poświęcano, i Bogu oddawano, i stary dekret Feliksa czwartego, Papieża, który był pradziadem św. Grzegorza, to potwierdza, i nie godziło się gdzieindziej, okrom rozumnej potrzeby, na świeckiem, niepoświęconem miejscu, Ofiary św. sprawować. W czem jest i koncylium Trydenckiego zakazanie.

3. Na Ołtarzu kładziem jakie obrazy, ale najwięcej i najprzedniej Krzyż święty, znak męki Pańskiej, na który patrząc, temu się kłaniamy, który na Krzyżu za nas umarł, co się z liturgii św. Chryzostoma potwierdza, w której są te słowa: „Kapłan wychodzi z małych wrót, i obróciwszy się do Chrystusowego obrazu, skłoniwszy głowę, woła i mówi“ itd. O starym zwyczaju, obrazów

---

[1]) De vita Const. l. 4. [2]) Gen. 28, 18.

na Ołtarzu i ścianach stawienia, dawna i utarta jest nauka w Kościele Bożym, siódmym powszechnym zborem albo koncylium umocniona. To się tylko powiedzieć może, iż niesłuszna rzecz jest, na Ołtarzu zwłaszcza, kłaść szpetne i ladajakie obrazy, z których większa brzydkość niżli nabożeństwo rośnie. Kto przystojnych niema, niech twarzy żadnej, gdy nabożna być dla głupich malarzów nie może, nie kładą, a sam krzyż jaki być może, drzewiany, albo srebrny postawią. Ten za wiele obrazów stoi, i bez niego żaden Ołtarz być nie ma, bo Ołtarz jest męki Chrystusowej okazowanie i rozpamiętywanie w tej Ofierze, którą nam Chrystus zostawił.

4. Naczynia też do tej służby mają być rozmaite: kielichy, pateny, nalewki, ampułki, miedniczki, kadzielnice, nawicelle (tj. łódki do kadzidła), świeczniki, i inne, jako być może kosztowne, srebrne albo złote, które w starym zakonie Mojżesz z Boskiego rozkozania i Salomon z wielką pilnością robić kazał. Jeszcze za Urbana Papieża, który żył około roku pańskiego 230, Damazy w jego żywocie wspomina srebrne naczynia kościelne, i Prudencyusz o świętym Wawrzyńcu i Athanazy [1]) pisze, iż cierpiał potwarz od Aryanów, jakoby kielich był ze-

[1]) Contra Arian. Apolog. 2.

psował, i na świeckie używanie obrócił; zkąd się znać daje, iż się żaden okrom duchownych kielicha dotykać nie mógł, iż wszystkie poświęcone były, jako Augustyn św. mówi [1]): „Mamy naczynia ze złota i srebra na sprawowanie Sakramentów, które do służby Bożej poświęcone są, i świętemi się zowią.

5. Bez świec też i palenia wosku ta służba św. nie bywa, choć we dnie i wpół dnia się sprawuje, bo się ogniem uczciwość Panu Bogu czyni, który w ogniu się Izraelitom ukazał [2]) i ogniem się zowie dla dziwnej jasności i dzielności, która w ogniu jest, i nic nie jest tak podobnego Panu Bogu, na czemby jego własności oznaczać się lepiej miały, jako na ogniu. O tych świecach i wosku u starych pisarzy pamiątka jest, iż ich do służby Bożej używano, u św. Hieronima i św. Chryzostoma w liturgii, i Athanazy św. [3]) na Aryany się żali, iż świece kościelne bałwanom pogańskim palili. Ewangelia wszystka, światłością się zowie, [4]) i wierni zowią się synowie światłości, którzy w ciemnościach nie chodzą, a Chrystusa Pana, który się światłością świata nazwał, [5]) naśladują.

---

[1]) In Psal. 113. [2]) Exod. 19, 18; Deut. 4, 11. [3]) Epist. ad Orthodoxos. [4]) Jan 1, 4 i nast.; Łuk. 16, 8. [5]) Jan 8, 12.

6. Wodę też oświęconą przygotowują, którą Ołtarz i wszystkie naczynia i ubiory i lud wszystek kropią, czarty nią odganiając, i wszystko niejako oczyszczając, i Chrzest oczyszczenia naszego we Krwi Pańskiej, którąśmy skropieni i obmyci są, przypominając; o czem się indziej wywody dają. Bazyli św. święcenie wody między Apostolskie podania kładzie i liczy [1]).

7. I kadzidła też i innych wonnych rzeczy palenia do tej służby Bożej używamy, pełniąc to, co Apostoł św. mówi. Iżeśmy *dobrą wonią Chrystusową*, w przykładziech i nauką ku bliźnim, która jest niewiernym *wonią śmierci,* a wiernym *wonią żywota* [2]). A iż modlitwom naszym tego życzym, jako Psalm mówi,[3]) żeby się tak w niebo przed oblicze Boże podnosiły, jako się dym z drogich woń podnosi, z gorącości serc naszych i z miłości ku Panu Bogu i bliźniemu. Dlatego Jan św. w Objawieniu,[4]) o modlitwach wiernych kadzenie wykłada. O kadzeniu kościelnem jeszcze Kanon Apostolski czwarty wspomina i Dyonizy w liturgii św. Jakuba i Chryzostoma, co się i z starego Zakonu wzięło, w którym takie i najprzedniejsze najwyższego Kapłana Ofiary były.

---

[1]) De Spiritu S. cap. 27. [2]) 2. Kor. 2, 15, 16. [3]) Ps. 140, 2. [4]) Jan 5, 8.

8. Patrzym też czasu stosownego do tej służby Bożej, aby była poranu i na czczo z postem; u starych chrześcijan, gdy aż wieczór jadali, wieczór też tę służbę mieli, i w wielkie święta o północy, poszcząc cały dzień. Dziś tylko od pół dnia, okrom nocy Bożego Narodzenia, w której te tajemnice o północy sprawujemy, nie jedząc czekamy. A chociaż Pan Chrystus, jako Cypryan św. mówi,[1]) tę tajemnicę po wieczerzy odprawował, dla pewnych przyczyn i proroctw; nam się jednak, z rozkazania i podania apostolskiego, tego czynić, jedno na czczo, nie godzi. O czem jest wiele nauk u śśw. Doktorów: Chryzostoma, Augustyna i Koncyliów wiele.

9. Nie w pospolitych też ani w domowych szatach i odzieniu tę służbę świętą odprawujemy: ale osobnych i Panu Bogu na to oddanych i poświęconych ubiorów używamy. Jako i w starym Zakonie Pan Bóg wielce drogie, ze złota i kamieni i purpury materye na takie ubiory kapłańskie dać rozkazał, ażeby je ozdobnie i sztucznie, z dowcipem wielkim urobiono; na to Ducha św. dać Bezeleelowi i Ooliabowi rzemieślnikom obiecał,[2]) jako na rzecz należytą i wielką. Te nasze chrześcijańskiej ofiary ubiory, przed

[1]) Epist. 63, cap. 16. [2]) Exod. 31, 2, 6.

lat dwanaścieset, wspomina Sylwester[1]) i jeszcze po Apostołach, skoro Polikrates, jako jest u Euzebiusza,[2]) powiada, iż Jan św. kapłański ubiór nosił, który zowią Petalon. Hieronim także św. o kapłanach napisał,[3]) jako przy ofierze inakszych niźli pospolitych szat używają, i Chryzostom św. w liturgii napisał modlitwy do ubiorów św, gdy je na się biskupi albo kapłani kładą; i sam rozum pokazuje, iż do wielkich spraw, urzędnicy osobnych a nie zwyczajnych szat używają, któremiby się zwierzchność i powaga ich pokazowała. Jako o Herodzie pismo mówi,[4]) gdy zasiadł na swym trybunale, i rzecz do ludu miał. A iż kapłan u Ołtarza osobę na sobie Chrystusa, Króla wielkiej chwały i ozdoby nosi, ubiera się jako sam Chrystus w królewskie ubiory, wedle ludzkiego w majętności przemożenia, jako Król i Pan wielki, na taką służbę, w której sam Chrystus przezeń Ciało i Krew swoją poświęca i sprawuje.

O pięciu kolorach ornatów mszalnych.

(Już nie Ks. Skargi).

Nie jest to do woli pozostawione zakrystyanom lub nawet kapłanom i biskupom,

---

[1]) Dam. in vita ejus. [2]) Lib. 5. cap. 24. [3]) Contra Pelag. l. 1.; et ad *Hiod.* [4]) Dzieje ap. 12, 21.

jakiego koloru ornaty do Mszy chcą sobie wybrać, ale i kolor musi być dobrany według myśli i przepisu Kościoła świętego, na rozmaite dnie i rozmaite okazye i uroczystości. Samo się przez się rozumie, że Kościół św. takich rzeczy nie dobiera tak na chybi trafi, bez myśli; ale wszystko, nawet kolor ornatu ma swe znaczenie, które ci teraz, miły czytelniku, chcę wyłożyć.

Uważ tedy najprzód, że kolory jasne oznaczają radość, wesele, tryumf; ciemne: cierpienie, boleść, smutek, żałobę i pokutę. Według tej różnicy na wesołe święta i uroczystości używany bywa kolor jasny: biały lub czerwony. Biały, oznaczający czystość, razem i niewinność, przepisany jest na święta Dziewic błogosławionych, a osobliwie przenajświętszej Boga Rodzicy, Dziewicy Maryi; równie na wszystkie święta niepokalanego Baranka, Pana Jezusa i naśladowców Jego: śśw. Biskupów i Wyznawców, którzy się dostali do nieba bez męczeństwa. Niechaj ci, miły bracie, kolor ten przypomina, że i ty masz na duszy zachować białą szatę niewinności i łaski, którą odebrałeś na Chrzcie świętym, której białość odnowiłeś w Sakramencie Pokuty.

Czerwony oznaczający ogień i krew, więc ogień miłości i krwi rozlanie z miłości, właściwy jest świętom Ducha św. i uroczystościom Męczenników i Męczenniczek za wiarę

i cnotę. Niechaj on tobie przypomina, że i ty masz kochać tego Pana Jezusa, który cię tak bardzo ukochał, i ty masz z miłości ku Niemu złożyć ofiarę, choć nie z życia swego jak męczennicy, ale z własnej swej woli i wygody.

Podobnie na czasy żałoby i pokuty przeznacza Kościół św. dwa kolory ciemne: czarny i fioletowy. Czarny używany jest w W. Piątek, i przy Mszach żałobnych za dusze zmarłych, bo to najsmutniejszy kolor, wyraz największej żałoby; a fioletowy, nieco mniej ciemny, przepisany jest na dni postu, kiedy wtenczas nie przypada osobliwe jakie święto. Niechaj on tobie przypomina owe słowa Pańskie: *czyńcie pokutę, albowiem przybliżyło się królestwo niebieskie.*[1])

Między ciemnemi a jasnemi kolorami środek trzyma kolor zielony. Ten kolor przepisany jest na te dni, w które ani się nie obchodzi święto, ani też nie wyraża smutek albo pokuta. Zobaczysz go najrzadziej przy Ofierze świętej, a oznacza on właściwie nadzieję. Jako u rolnika zieloność oziminy na wiosnę, budzi nadzieję żniwa i plonu; tak u chrześcijan widok tego koloru na szatach kapłańskich, ma budzić nadzieję nieba, które jest żniwem z siejby zasług i Krwi Pana Jezusa Chrystusa, za nas grzesznych przelanej.

---

[1]) Mat. 3, 2.



Przykłady pobudzające do nabożnego Mszy św. słuchania.

O obecności Aniołów podczas Mszy św.

Jest to nauka Ojców Kościoła: ŚŚ. Augustyna, Chryzostoma i Grzegorza, że Aniołowie otaczają Ołtarz podczas Mszy świętej. Choć oko cielesne zwykle ich nie spostrzega, oko duszy wiarą ich widzi; czasem jednak z boskiej dobroci okazywali się oni w przybranej ludzkiej postaci, przy odprawianiu Mszy świętej przez kapłanów.

1. Święty Nilus tak opisuje w liście do Anastazego, co widziano za jego czasu: „Skoro, pisze on, kapłan zaczynał odprawiać Ofiarę Mszy świętej, natychmiast zstępowała mnogość Aniołów z nieba. Byli oni przyodziani w jaśniejące szaty, oczy mieli zapatrzone w Ofiarę i klęczeli. W takiej postawie uszanowania pełnej, otaczali oni Ołtarz aż do końca najświętszej Ofiary. A kiedy

następowało rozdawanie Komunii św., asystowali i pomagali jak najgorliwiej Biskupom, Kapłanom i Dyakonom przy rozdzielaniu Ciała i Krwi Pańskiej.“

2. Jest we Mszy św. jedno miejsce, wnet po Podniesieniu, gdzie kapłan szczególniej wspomina Aniołów i mówi: „pokornie Cię prosimy wszechmogący Boże, rozkaż to przenieść przez ręce św. Anioła Twego na górny Ołtarz Twój, przed oblicze Boskiego Twego Majestatu“ [1]). O tej chwili pisze stary Suryusz [2]), że kiedy w klasztorze Sawieńskim, za Opata Seryona, kapłan z tego klasztoru odprawował Mszę świętą, i po Podniesieniu zaczął mówić ową Modlitwę, miał następujące widzenie: „Ujrzał Aniołów śśw. dokoła Ołtarza pełnych wesela i przybranych w szaty dziwnej piękności. Między nimi był jeden postawy wspanialszej i twarzy piękniejszej od innych, który sam wziął Hostyę świętą z Ołtarza, sam ją do nieba zaniósł i sam Boskiemu przedstawił Majestatowi.“

Niechaj cię miły czytelniku, te przykłady uczą, jak masz sobie w sercu swem tę łaskę wysoko cenić, iż i tobie grzesznemu człowiekowi wolno być na Mszy św. razem z Aniołami śśw.... Jak masz z ochotą i wielką radością na Mszę św. uczęszczać i na niej się

---

[1]) Obacz Rozdziału trzeciego stronę 98. [2]) Speculum exemplorum dist. 9 exempl. 188.

z uszanowaniem i skupieniem ducha zachowywać.

3. Święty pewien opowiada o jednej dziewicy, która bardzo pragnęła uczcić Boga i chwalić Go. Wołała ona nieraz: „o gdybym miała tysiąc języków, abym niemi chwalić mogła mego Boga. O gdybym mogła wszystkich ludzi pobudzić do chwalenia Bóga! O gdybym mogła stworzyć nowe niebo, i w niem wojska serafinów, i gdybym miała tyle sił, abym Cię mogła więcej czcić niż wszystkie chóry anielskie; o jakżebym była wtedy szczęśliwą!“ Wnet usłyszała głos z nieba tak do niej mówiący: „miła córko! wiedz, że jedna Msza św. mnie nierównie większą chwałę oddaje, niż ty to uczynić możesz przez wszystkie twe pragnienia. Przeto często słuchaj Mszy św. i ofiaruj mi cześć i chwałę, którą ztąd mam. Tym to sposobem możesz mnie uczcić według twego życzenia, i serca twego pragnienie zaspokoić.“

I ty również miły Czytelniku oddaj cześć i chwałę tym sposobem Panu Bogu i Stwórcy twemu, łącz się myślą i sercem z kapłanem odprawującym Ofiarę Mszy świętej.

Podając ci miły czytelniku parę przykładów o Aniołach śśw., jako są przy Ofierze Mszy św. i z jakiem się na niej uszanowaniem i nabożeństwem zachowują, miałem na celu, zachęcić cię do naśladowania ich nabożeństwa i pomódz ci do większego prze-

jęcia się świętością tej przezacnej Ofiary, Mszy świętej.

Ale i inne przykłady ku temu samemu celowi służące, teraz mi dodać wypada, a które cię więcej jeszcze i łatwiej w tym duchu nabożeństwa utwierdzić mogą:

O zachowaniu się ludzi na Mszy św.

Zawstydzenie ludzi nieprzyzwoicie się zachowujących podczas Mszy św., przez Św. Jana, Biskupa Antyochii [1]).

„I dziś się zdarzają tacy ludzie, co to niby są, a niby nie są na Mszy; co Bogu zapalają świeczkę, ale drugą zapalają szatanowi. Mówię to o tych, co kawałka Mszy wysłuchają, a potem z kościoła uciekają; albo o tych, co choć w kościele miejsca dosyć, gdzieś tam daleko na cmentarzu stoją, i zamiast się modlić i uważać na Mszę, chichocą i rozmawiają, jakby się znajdowali w swoim domu albo w karczmie, a nie na miejscu świętem. Albo wreszcie i o tych, podobnych do poprzedzających, co gdzieś się na chórze albo pod chórem chowają, aby Mszę przepędzić na gawędce z lekkomyślnymi towarzyszami i na strzelaniu oczyma po ludziach i strojach.“

[1]) Z życia św. Jana napisanego przez Leoncyusza Biskupa, Rozd. 3.

Takich oto i w Antyochii nie brak było za czasów św. Jana Jałmużnika. Wychodzili oni wśród Mszy na cmentarz i tam sobie rozmawiali i szeptali do woli. Aleć ich tego św. Biskup wnet oduczył, Kiedy bowiem wyszedł ze Mszą św., a doniesiono mu, że oni jak zwykle wyszli: poszedł za nimi, tak jak był w ornacie, na cmentarz. A kiedy się zadziwili i zawstydzili rzekł im: „Przecież gdzie są owieczki, tam i pasterz być musi. Gdyby mi chodziło tylko o własne nabożeństwo, mógłbym odprawić Mszę u siebie, w kaplicy mego biskupiego pałacu; dla waszego dobra przyszedłem do kościoła, aby dla was Mszę św. odprawić, toć i wy pozostańcie do końca św. Ofiary w kościele..." Tak zawstydził św. Biskup raz i drugi owych lekkomyślnych i płochych ludzi, trzeci raz już tej nauczki nie potrzebowali, ale dla samego wstydu poprawili się, i odtąd do końca Mszy św. w kościele zostawali.

O dałby to Pan Bóg, aby takim, którymby potrzeba takiego zawstydzenia, samo czytanie o niem już do poprawy pomogło.

Św. Leonard a Porto Mauricjo pisze: „Msza święta, to klucz raju; a Bóg daje nam ten klucz w ręce, abyśmy sobie otworzyli skarbiec, z którego płyną wszystkie łaski i dobrodziejstwa.

Wiedziała snać o tem pewna wieśniaczka, która bardzo pragnęła uzyskać pewną łaskę

u Boga. Więc uczyniła ślub Panu Bogu, że tyle a tyle Mszy wysłucha; a miało być tych Mszy bardzo wiele, coś trzysta kilkadziesiąt, i to w przeciągu jednego roku. Ile razy tedy usłyszała, że na Mszę dzwonią, wnet przerywała swą pracę i spieszyła do kościoła, a tam Mszy świętej słuchała do końca. Potem wróciwszy do domu, kładła zawsze ziarnko grochu do zamkniętego pudełka, aby tym sposobem później liczbę Mszy wysłuchanych policzyć i przekonać się, czy wypełniła ślub swój dokładnie; i czyniła to przez rok cały. Wtedy otwiera owo zamknięte pudełko z wielką radością, aby na ziarnkach grochu liczbę słuchanych Mszy porachować. Ale jakież było jej zadziwienie i zasmucenie, gdy zamiast trzystu kilkudziesiąt ziarnek, które do pudełka włożyła, jedno jedyne tylko w niem znalazła. Zaczęła się przeto skarżyć: „czy to być może, żeby z tylu wysłuchanych Mszy, jedna się tylko liczyła? Ja tak pilnie uczęszczałam do kościoła mimo słoty, deszczu, mrozu i największej niepogody.“ Ale jej Bóg dał lepsze myśli; poszła się poradzić w swem strapieniu świątobliwego spowiednika. Ten ją zapytał o dwie rzeczy: pierwsze, z jakiem też usposobieniem chodziła do kościoła? drugie, z jakiem nabożeństwem słuchała Mszy świętej? Na to zapytanie przyznała się szczerze biedna kobieta, że przez całą drogę do kościoła zajmowała się myślami próżnemi

i światowemi, i że podczas Mszy świętej, albo rozmawiała z kumoszkami, albo myślała o pracy w polu, w stodole i o podobnych rzeczach, słowem o swojem gospodarstwie. Więc jej spowiednik taką dał naukę: „twoje zachowanie się pozbawiło cię zasług z tylu wysłuchanych Mszy świętych. Nie dziw się przeto, że Anioł Stróż twój wyrzucił ziarnka grochu z pudełka, abyś się nauczyła, że się traci zasługę z dobrych uczynków, gdy się je wykonywa niedbale; podobnie też i ze słuchania Mszy świętej. Dziękuj jednak Panu Bugu, żeś choć jednej Mszy wysłuchała z pożytkiem.“

Może to będzie, miły czytelniku, z pożytkiem twoim, abyś przeczytawszy ten przykład zadał i sobie te same dwa pytania, jakie zadał ów świątobliwy kapłan owej biednej wieśniaczce: 1) czem było zajęte twe serce na drodze do kościoła? 2) jakie bywało zachowanie się twoje i twoja uwaga w czasie Mszy świętej?

Łzy św. Wilhelma Arcybiskupa w Bourges we Francyi [1].

Każdy prawie człowiek płacze, ale rozmaici rozmaite do łez mają przyczyny. Jeden płacze np. ze złości i niegodziwości,

[1]) Z Deharba katechizmu większ.

dlatego, że mu się nie udał zły zamiar zemsty, albo uwiedzenia niewinności. Drugi płacze nad utratą majątku, zdrowia, sławy, albo łzy wylewa nad śmiercią bliskich i ukochanych osób Inny znowu sam nie wie, dlaczego płacze; ot tak płacze z miękkości serca i drażliwości nerwów.

Ale taki płacz żadnej im nie przynosi korzyści. Często rozdrażnia on serce i powiększa boleść, miasto ją ukoić; często pobudza do niecierpliwości i narzekania, często nawet jest ciężkim grzechem, który oddala człowieka zupełnie od Boga, jedynego źródła prawdziwej pociechy i szczęścia.

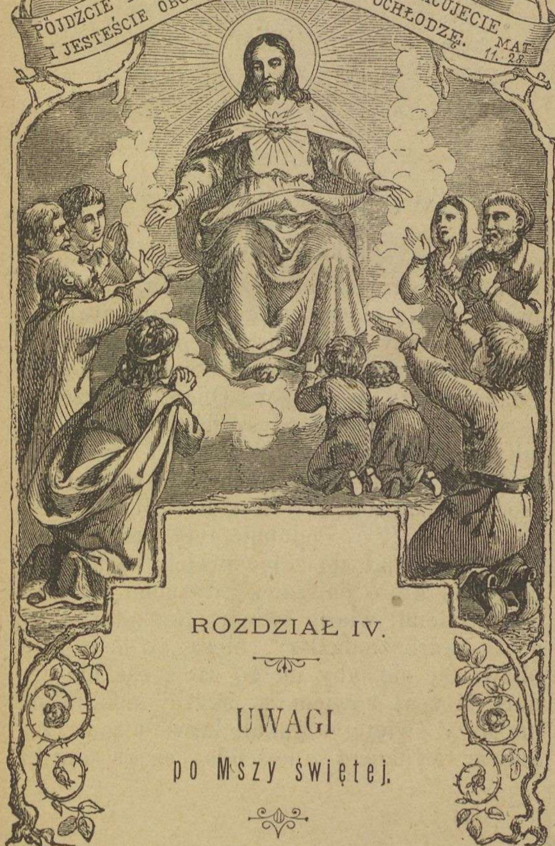
Czemu płakali Święci? O! nie byli to ludzie bez serca. Płakali, jak Augustyn święty płakał nad śmiercią drogiej swej matki św. Moniki z rozrzewnienia ludzkiego. Ale częściej podobno płakali z przyczyn czysto duchowych. Płakali np. święci kapłani i biskupi nieraz z wielkiego rozczulenia przy odprawianiu Mszy świętej, tak dalece, że brali z sobą osobną chustkę, idąc do Ołtarza, aby nią ocierać łzy swoje, które podczas odprawiania świętej Ofiary, zwykle wylewali.

Tak też osobliwie o św. Wilhelmie Arcybiskupie czytamy, że przy każdej Mszy św. łzy z oczu jego, jakby z obfitego źródła płynęły. A nadto mamy własne zeznanie tegoż świętego Biskupa, o przyczynie tego płaczu. Mówił on: „skoro rozważam przy Mszy święj-

tej, że się w niej Pan JEZUS ofiaruje jako niewinny Baranek wiedziony na zabicie, to czuję w sercu taką samą boleść, jak gdybym patrzał na Pana JEZUSA, rozpiętego na krzyżu, na górze Kalwaryi "

Miły czytelniku! Wszakże i ty dobrze wiesz i wierzysz, jak wiedział i wierzył św. Wilhelm: że Msza św. jest pamiątką, ale zarazem i powtórzeniem Ofiary krzyżowej Pana JEZUSA? Czy cię ta myśl poruszyła kiedy tak, jak św. Wilhelma, aż do płaczu, podzas Mszy świętej! O, jeżeli oko twe nie płacze, niech serce przynajmniej boleje nad grzechami twemi, niechaj się łączy współczuciem z bolejącem Sercem twego Zbawcy z miłości ku tobie cierpiącego i umierającego na krzyżu.





ROZDZIAŁ IV.

UWAGI
po Mszy świętej.



Uwagi po Mszy św.

I. Uwaga wstępna.

Jeżeli pragniesz miły czytelniku, aby Msza święta obfite ci owoce przyniosła; staraj się, wysłuchawszy jej nabożnie, podobnemi się uczuciami przejmować, jakie Sam Pan JEZUS, ustanowiwszy tę Najśw. Ofiarę, wszczepiał w serca Apostołów. Słyszałeś już zapewnie, jak to wówczas Bóg i Zbawiciel nasz miał ostatnią przed krwawą męką swą naukę, którą zaczął od owych słów: *Wiecie com wam uczynił?*[1]) Podobnie i ty przypominaj sobie, wracając do zajęć swoich, wielkie one cuda, na które patrzałeś własnemi oczyma, oświeconemi wiarą świętą. Naśladuj tych, co to skarb znalazłszy, niosą go ostrożnie, obawiając się, aby im go kto z rąk nie wydarł. Możesz bowiem i ty skarby łask, jakieś na Mszy świętej uzyskał, łatwo utracić. Zaledwie wyjdziesz z kościoła, czeka tam na

[1]) Jan 13, 12.

ciebie kusiciel, co z całą chciwością i zaciekłością chciałby cię tych skarbów pozbawić; spotkają cię ludzie, co bezwiednie może, próżnemi mowami, pustotą lub śmiechem, przygłuszą w twem sercu święte owe natchnienia, które ci bogate plony wśród dnia i pracy twojej przynieść miały. Wystrzegaj się więc roztargnień, a podobnie jak owi betleemscy pastuszkowie, wracający ze stajenki po narodzeniu Pana Jezusa, i sam myśl i drugim opowiadaj o tem, co jedynie serce i umysł twój zajmować było powinno: o Najśw. Ofierze, o tej miłości niepojętej Zbawiciela naszego, która to sprawiła, że On na każde wezwanie kapłana zstępuje z nieba na Ołtarze nasze, aby się ukryć pod te martwe postacie chleba i wina, aby ztamtąd w swej ludzkiej osobie przypatrzyć się nam z bliska i posłuchać naszych skarg, naszych cierpień i modlitw, aby nam łaski potrzebne u Ojca Przedwiecznego wyjednać. I cóż Mu oddasz za tę miłość? Ach oddaj Mu twe serce, oddaj Mu twe prace, twe cierpienia. twe krzyże, jakie cię tego dnia czekają, i powiedz Mu: „Panie! Tyś taki dla mnie łaskawy, tak hojny, tak całkowicie dla mnie oddany, to też i ja do Ciebie całkowicie należeć pragnę: dla chwały Twojej dziś cierpieć i pracować będę". A Zbawiciel nasz pobłogosławi twej pracy, napełni twe serce pokojem i szczęściem, jakiego świat nawet

nie zna; On wzmocni twe siły, On będzie twą pomocą i pociechą wśród prac i cierpień, i doznasz, że jarzmo jego słodkiem jest a ciężar jego lekkim.

Ale i przez dzień wśród pracy, nie zapominaj o tej Najśw. Ofierze. I w tym właśnie celu podaję ci tutaj jeszcze niektóre uwagi, które ci mogą posłużyć do pamiętania o niej przez cały dzień.

II. Msza święta jest prawdziwą Ofiarą nowego Testamentu.

Ród ludzki nie może się obejść bez ofiar; dlatego były one już w starym Testamencie, z postanowienia samego Boga, ażeby niemi naród Izraelski mógł przejednywać Jego zagniewany Majestat, albo wypraszać sobie łaski potrzebne, albo dziękować za otrzymane dobrodziejstwa. Atoli wszystkie te ofiary w owym czasie były o tyle tylko skuteczne i Bogu miłe, o ile formą swą wyobrażały i przypominały krwawą Ofiarę Syna Bożego na krzyżu, lub też bezkrwawą Ofiarę Mszy św. Dla tego też od tej chwili, w której ta rzeczywista Ofiara została ustanowioną, wszystkie inne, jako nic nie znaczące ustać musiały. Przepowiedział to był Pan Bóg długo przedtem przez proroka swego Malachiasza, mówiąc do żydów: *Nie mam chęci do was, mówi Pan zastępów, i daru nie przyj-*

mę z ręki waszej; bo od wschodu słońca aż do zachodu wielkie jest Imię moje między narody, a na każdem miejscu poświęcają i ofiarują Imieniowi Memu Ofiarę czystą, bo wielkie jest Imię moje między narody, mówi Pan Zastępów.[1]) Tą czystą Ofiarą, jedynie Bogu miłą, ofiarowywaną od wschodu słońca aż do zachodu po całym świecie, jest Najśw. Ofiara Mszy św. Naród żydowski nie ma dziś żadnej ofiary; poganie mają wprawdzie różne ofiary, ale te nie są czyste, są raczej bezwstydne, bezbożne, bezrozumne, obrażające częstokroć samą naturę ludzką. Poganie też nie składają tych ofiar Bogu, ale szatanowi, którego sobie w różnych zwierzętach i obrzydłych kształtach przedstawiają. Takie ofiary Bogu podobać się nie mogą, ale przeciwnie, ponieważ są z największą obrazą i poniżeniem Boga Najświętszego, sprowadzićby tylko mogły na cały świat gniew i straszną pomstę znieważonego Boga. Że zaś Bóg mimo tych zniewag i różnych niezliczonych grzechów, jakimi od ludzi bywa obrażony, nie karze całego świata ani potopem, jak to niegdyś był uczynił, ani nie niszczy miast pojedyńczych, jak zniszczył Sodomę i Gomorę: to ztąd pochodzi, że ta najdoskonalsza Ofiara Mszy świętej, ustawicznie z tej biednej naszej ziemi do nieba się

[1]) Malach. 1, 10—11.

wznosi. Ona to, jak zgodnie utrzymują Ojcowie święci, wstrzymuje sprawiedliwą prawicę karzącego Boga, i miasto kary, ściąga na cały świat obfite błogosławieństwo i miłosierdzie Boże. Tak, Msza św. jest źródłem łask i błogosławieństwa Bożego tryskającego ustawicznie z Najsłodszego Serca Pana Jezusa. A z tego źródła możemy wszyscy o każdej godzinie dnia i nocy czerpać potrzebne nam łaski: w każdej bowiem chwili odprawianą bywa ta Najśw. Ofiara i ofiarowaną za cały świat[1]). Potrzeba nam

[1]) Chociaż Msza św. odprawia się tylko w rannych godzinach, jednak z powodu obrotu ziemi, o każdej porze dnia, w pewnem miejscu ziemi jest poranek, i tam odprawiają się Msze święte. Najwięcej Mszy odprawia się w tym czasie, kiedy u nas jest dzień, bo w naszych krajach najwięcej jest kapłanów; w krajach zaś pogańskich najmniej, bo tam ledwie na kilkaset mil znajdzie się kapłan katolicki. W naszej części świata (Europie) co pół godziny odprawia się około 20 tysięcy Mszy św.; a kiedy u nas jest południe, wtedy w Ameryce jest rano, a tam na pół godziny wypadnie około 3 tysięcy Mszy świętych. Kiedy zaś u nas jest wieczór, od zachodu słońca do północy, wtedy bywa tylko kilkadziesiąt albo kilkanaście Mszy św. co pół godziny; bo wtedy rano jest na wyspach Oceanu Spokojnego, gdzie najmniej bywa księży. Wreszcie podczas gdy u nas jest północ aż do rana, odprawia się około

tylko często przez dzień wśród zwykłych zajęć naszych, bynajmniej czasu nie tracąc, lub przebudziwszy się w nocy, zwrócić myśl swoją ku tym Najświętszym Ofiarom, składanym w tej chwili na całym świecie i powiedzieć sobie: „I ja sercem swojem przyłączam się do tych modlitw i do tych wszystkich Ofiar i pragnę w nich uczestniczyć, aby Ci Ojcze przedwieczny cześć należytą oddać. Westchnijmy przy tem do Najsłodszego Serca Pana Jezusa, za nas się ofiarującego, na tych wszystkich Ołtarzach, mówiąc: „Z Twą Ofiarą o Najsłodszy Jezu ofiaruję wszystkie myśli, krzyże i sprawy moje". Czasem też możemy odmówić tę krótką modlitewkę, którą Ojciec św. Pius IX.[1]) ubogacił odpustem 300 stu dni za każdy raz: „Ojcze Przedwieczny, ofiaruję Ci naj-„droższą Krew Jezusa Chrystusa Syna Twego, „za grzechy moje i za potrzeby Kościoła „świętego."

Tenże Ojciec św. miał także sam bardzo pobożny zwyczaj, który ci tutaj do naśladowania podaję. Przebudziwszy się rano święty ten Papież, zwykł był w górę wzno-

800 Mszy św. co pół godziny, bo wówczas jest rano w Azyi, gdzie więcej żyje katolików i katolickich kapłanów. Wszystkich zaś mszy św., które się odprawiają w całym świecie katol ckim, przypada na dobę około trzysta tysięcy.

[1]) Roku 1849.

sić swe ręce; sercem zaś obejmując cały świat, łączył się z kapłanami sprawującymi Najśw. Ofiarę, mówiąc: „Z Ofiarami, które kapłani moi Bogu zanoszą i ja się łączę i proszę Cię, o Boże, o to wszystko, o co oni w ciągu tego dnia prosić Cię będą“.

III. Msza święta jest powtórzeniem i odnowieniem Ofiary na krzyżu.

Dziewiętnasty wiek dobiega, jak na górze Kalwaryi najzacniejsza Ofiara złożoną została, na przebłaganie i pojednanie Majestatu Boga z rodem ludzkim, na wyjednanie mu wszelkich łask w życiu potrzebnych, a nadto dziedzictwa wiecznego w niebie. Zbawiciel nasz Jezus Chrystus, wziąwszy na się grzechy całego świata, przeprosił za nie Ojca Przedwiecznego i odpokutował sowicie, przelawszy na Krzyżu aż do ostatniej kropli Najświętszą Krew Swoją. Na takie pojednanie przeszło 40 wieków czekał świat grzechem zhańbiony i jęczący w jego niewoli; do niej wzdychali w otchłani cierpiący Patryarchowie i Prorocy; samo niebo z utęsknieniem oczekiwało na to, jedynie dostateczne i obfite wynagrodzenie Bogu za krzywdy, jakie Mu świat grzechami wyrządził. Mocą tej Ofiary krzyżowej, każdy który godnie nosi imię chrześcijanina, nabrał prawa do królestwa niebieskiego, byle

tylko wiernie stał przy Panu Jezusie i świętych Jego prawach. Ale Pan Jezus chciał ze wszech miar obficie i nieskończenie wynagrodzić Majestatowi Bożemu za Jego zniewagę, a nie mogąc więcej jak raz jeden umrzeć na krzyżu, ustanowił Ofiarę Mszy św., aby w niej ustawicznie się poświęcać i ciągle jakoby umierać za nas w sposób duchowy i tajemniczy. A lubo Pan Jezus nie cierpi już, lubo się Krew Jego Najświętsza nie przelewa: jednak cena i ważność każdej Mszy św. jest zupełnie ta sama, co Ofiary krzyżowej.

Różnią się tylko te Ofiary sposobem ofiarowania, że na Krzyżu Najświętsza Krew przelaną była w swojej przyrodzonej postaci a na Mszy św. jest w postaci bezkrwawej, czyli pod przymiotami wina. Ale tak, jak na Kalwaryi Sam Chrystus Pan na Krzyżu umierający był i Kapłanem ofiarującym i Ofiarą, tak też i w każdej Mszy św. na Ołtarzach naszych, ten sam Pan Jezus jest Kapłanem ofiarującym i Ofiarą. Kapłan zaś widzialny, stojący przy Ołtarzu i sprawujący Najświętszą Ofiarę, jest tylko zastępcą Najwyższego Kapłana, P. Jezusa; nie w swojej on osobie, ale w Osobie samego P. Jezusa wymawia słowa Przeistoczenia: *to jest Ciało Moje, ten jest Kielich Krwi Mojej*. Podobnie jak tam na Krzyżu Najświętsza Krew przelana do ostatniej kropli, odłączyła się od ciała —

tak i podczas Mszy św. Ciało i Krew Pana JEZUSA pod dwiema odrębnemi postaciami ofiarowane bywa Ojcu Przedwiecznemu, niby mieczem duchownym zabite, bez wszelkiej oznaki życia, nieruchome, jakoby martwe. A jednak Zbawiciel nasz żyje pod temi postaciami i z pod tych, postaci patrzy na nas, na ułożenie nasze, na nasze modlitwy, na łzy i cierpienia nasze, a oprócz tego wgląda i w serca nasze. Ileż to razy mógłby On z tego Ołtarza rzucać gromy Boskiej sprawiedliwości na tych, co obecnością swą i niegodnem zachowaniem się na Mszy św. niecześć Mu i wzgardę wyrządzają? A jednak nie czyni tego, bo jest Ofiarą, bo na to ukrył się pod temi postaciami, aby ustawicznie błagać za nas i własną Ofiarą wypraszać u Ojca Przedwiecznego nawet dla najniegodniejszych łaski, i do nawrócenia i do zbawienia potrzebne.

Obyś ty, miły bracie, wśród codziennych zajęć i cierpień swoich pamiętał na tę nieskończonej wartości Ofiarę, którą za ciebie ustawicznie składa twój Zbawiciel. O! jakżeby ci inaczej płynęło życie, jeśli teraz, nawet niewiedząc o tem, korzystasz ustawicznie z tej Najświętszej Ofiary. Ty może ciężko musisz pracować, może różne choroby, cierpienia i dolegliwości przygniatają cię do ziemi, i sądzisz, że niemasz nikogo coby współbolał z tobą, coby się wstawił za tobą

do Boga, bo ludzie stracili czucie dla ciebie. Uważ: oto w tej samej chwili wstępuje przed tron Boży nieskończonej ceny Ofiara błagalna za ciebie, aby ci Bóg ulżył w cierpieniach, aby zahartował twe serce, abyś, jeźli masz cierpieć, umiał swe cierpienia i prace ofiarować Bogu, i w ten sposób wysługiwał sobie wieczną zapłatę w niebie. I ześle ci Bóg jakie poczciwe serce, co duszę twą dźwignie do Boga i otrze gorzką łzę z oka, i słowem pocieszy, i pomoc przyniesie w cierpieniu. Ty na to ani zważasz, ani myślisz zkąd ci ta pomoc przyszła, zkąd myśl swobodna do duszy wstąpiła; a to jest skutek Najświętszej Ofiary.

Może ty w ciężkich żyjesz grzechach, zapomniawszy o Bogu i duszy swej zbawieniu i brniesz z jednej złości w drugą, i dawno już może przebrana miara twych nieprawości. I dziwią się drudzy, czemu to Bóg trzyma takiego człowieka na ziemi, a piekło domaga się Boskiej sprawiedliwości na tobie; ty jednak żyjesz i dobrze ci się wiedzie. Słońce świeci nad twoją zagrodą, deszcz użyźnia twą rolę; pioruny już nieraz biły koło ciebie, a żaden ci szkody nie zrobił; ogień, co zniszczył dobytek twego sąsiada, zostawił ciebie w całości — a ty może w duszy swej powtarzasz z bezbożnym: *Zgrzeszyłem, a cóż mi się złego stało?*[1]) O wiedz

[1]) Ekli. 6, 4.

i pamiętaj, że to niepojęte miłosierdzie jakiego ci Bóg użycza, jest skutkiem tej Krwi Najświętszej, która się ustawicznie za ciebie ofiaruje. Tej to Najświętszej Ofierze masz zawdzięczać te wszystkie wewnętrzne natchnienia, te zachęty i pomocy do dobrego, te dobre przykłady i napomnienia, które cię już dawno zmusić były powinny, abyś porzucił grzech, i jął się szczerze pokuty i cnoty. Ale wiedz i o tem, że jeżeli Krew Ablowa wołała o pomstę do Boga na zabójcę Kaina, to i dla ciebie może wybić godzina, w której ta Najświętsza Krew Niewinnego Baranka, jeśli ją dłużej bezskuteczną czynić będziesz, miasto miłosierdzia, sprowadzi na ciebie słuszną pomstę sprawiedliwego Baga, za to, żeś zmarnował łaskę Bożą, żeś roztrwonił i w niwecz obrócił cenę Najświętszej Krwi Boga-Człowieka.

IV. O skuteczności Ofiary Mszy św.

Zapyta może niejeden z moich czytelników: „zkądże to pochodzi, że chociaż tak niepojętej ceny jest Ofiara Mszy św., chociaż ta Najświętsza Ofiara codziennie, owszem ustawicznie Bogu Wszechmogącemu ofiarowywaną bywa za cały świat, jednak tyle jest nędzy na tym świecie, tylu nieprzyjaciół prześladuje św. Kościół Chrystusowy z nieobliczoną szkodą wiernych, tylu grzeszników

żyje i bez nadziei zbawienia schodzi z tego świata, a piekło zapełnia się tysiącami dusz.“ Bolesna to zaiste prawda, ale raczej zapytać się trzeba: cobyto było na tym zepsutym świecie, gdyby tej Najświętszej, a ustawicznie błagalnej Ofiary nie było? A że jeszcze wiele i bardzo wiele jest biedy i nędzy na świecie, że wielu na ostateczną zgubę i potępienie idzie, nie pochodzi to bynajmniej z niedostateczności tej Najświętszej Ofiary, ale raczej z naszego własnego lenistwa, czyli, że my sami niedostatecznie z niej korzystamy. Zdarza się tutaj to samo, co Pan JEZUS powiedział w przypowieści o godach, na które zaproszeni przyjść zaniedbali a kiedy gospodarz po nich posyłał, aby przyszli, każdy z nich miał swoją wymówkę i żaden z godów nie korzystał. I cóż dziwnego, że wzgardził nimi gospodarz ów ewangeliczny, że żaden z nich nie skosztował uczty, i że natomiast słuszny gniew jego na siebie ściągnęli? Podobnie się dzieje z Najczystszą Ofiarą Mszy świętej. Bóg miłosierny otworzył nam nieprzebrane jej skarby, ale szanując wolną wolę naszą, nie zmusza nikogo, aby z niej korzystał. Kościół święty ustanowiwszy prawo, aby każdy chrześcianin przynajmniej w niedzielę i święta uczestniczył w Najświętszej Ofierze, nie przestaje nas zachęcać, abyśmy jak najczęściej z niej korzystali; sam rozum wiarą

oświecony zmuszaćby nas powinien, abyśmy z tych skarbów, które nam we Mszy św. otworem stoją jak najwięcej czerpali: atoli jeźli mimo tego leniwymi i ospałymi zostajemy, samiśmy sobie winni, że ta Najświętsza Ofiara nie przynosi nam pożądanych skutków.

Jednak mimo oziębłości i niegodności ludzkiej, każda Msza święta potrójną przynosi korzyść:

1. **W niebie** przyczynia się do powiększenia chwały Trójcy świętej, oddaje Jej bowiem najwyższą cześć, jaka tylko Bogu może być oddawaną. Ztąd przyczynia się także radości Aniołom i Świętym, którzy niczem tak bardzo się nie cieszą, jak tem, że widzą Boga, godną Siebie cześć i chwałę odbierającego. Prócz tego jest ustawicznem i doskonałem dziękczynieniem, które się z ziemi wznosi do nieba, za wszystkie doczesne i duchowne dobra, jakie od Boga odbieramy.

2. **Na ziemi** sprawiedliwi z tej Najśw. Ofiary czerpią siłę i wzrost w dobrem, grzesznicy zaś odbierają łaski skuteczne do pokuty i szczerego pojednania się z Bogiem. Albowiem według zapewnienia Samego Zbawiciela na ostatniej wieczerzy, ta jest krew, *która za wielu wylaną będzie na odpuszczenie grzechów.* Prócz tego Msza św. nabożnie wysłuchana gładzi karę doczesną za winy; a lubo ciężkich win ani kary wiecznej zgła-

dzić nie może, gładzi jednak częstokroć winy powszednie. Stopień zaś łaski, jaką sobie lub drugim przez słuchanie Mszy św. wyjednać możemy, zależy od stopnia nabożeństwa naszego, z jakiem w tej Najświętszej Ofierze uczestniczymy. Podobnie jak z obfitej studni ten więcej zaczerpnie, kto większem czerpie naczyniem, tak też i w Najśw. Ofierze ten więcej łask zyska, kto większe, gorętsze serce przynosi, prosząc, aby je Bóg łaskami swemi napełnił. Kto większem, gorętszem uczuciem na Mszy świętej Bogu cześć oddać pragnie, kto szczerzej unika roztargnień, aby się całkowicie zatopić w najświętszych tajemnicach, kto serdeczniej kocha Pana Jezusa, kto bardziej brzydzi się grzechem: ten większe serce do tej Najśw. Ofiary przynosi, ten też obficiej nabierze łask Bożych.

Do Elizeusza proroka przyszła jedna uboga wdowa prosząc, aby ją wspomógł modlitwą swoją, bo właśnie chciał jej wierzyciel dwóch synów zabrać w niewolę za długi. Zlitował się sługa Boży nad nieszczęśliwą, a dowiedziawszy się, że tylko trochę oliwy ma w domu, kazał jej u przyjaciół napożyczać dużych naczyń, i lać w nie tę oliwę. A oto za cudowną sprawą Bożą, odrobina oliwy napełniła wszystkie naczynia, i wtedy dopiero lać się przestała, kiedy już naczyń zabrakło.

Patrz miły bracie, oto przykład dla cie-

bie. Czyń ty podobnie, kiedy na Mszę świętą idziesz a pragniesz z niej jak najwięcej skorzystać. Serce twoje może małe i szczupłe, może nawet marnościami świata lub grzesznem jakiem przywiązaniem zaprzątnione, nie mogłoby wiele zaczerpnąć łask z Najśw. Ofiary, ale pożycz sobie od przyjaciół twoich, od Świętych Pańskich wielkiego serca, starając się z podobnem jak i oni uczuciem być obecnym przy Najśw. Ofierze. Pożycz sobie wielkiego, a najmilszego Panu Jezusowi, Serca Najśw. Panny i proś Ją, abyś i ty umiał podobnym jak Ona sercem kochać Pana Jezusa, i podobnie jak Ona niczego nie szczędził dla Pana Jezusa. Pożycz sobie serca od tych Świętych, o których wiesz, że szczególniejszem nabożeństwem pałali do Najśw. Sakramentu, jak Ś. Ignacy, który podczas Mszy świętej dziwną rozżarzał się miłością do utajonego Pana Jezusa i szczególniejsze oświecenia wówczas odbierał — jak Ś. Stanisław Kostka, który dwa razy cudownie tym Anielskim chlebem był zasilony, a którego serce tak gorącą miłością pałało ku Bogu, że częstokroć mokre płaty przykładać było potrzeba, aby ten ogień miłości nie pozbawił go życia doczesnego. Taką miłością pałała św. Teresa, której serce Pan Jezus cudownie ognistą strzałą przez Anioła przeszył. Tak Bł. Małgorzata Marya, powiernica Serca Jezusowego, która pragnęła

niby świeca, zgorzeć przed Najśw. Sakramentem. Od tych Świętych ucz się kochać Pana Jezusa, ucz się należytą Mu cześć oddawać w czasie Mszy świętej, a każda będzie dla ciebie zdrojem nowych łask i darów duchownych i doczesnych.

3. **Duszom zmarłych w czyśćcu cierpiącym,** przynosi każda Ofiara Mszy św. ulgę i posiłek. Według nauki Kościoła, jedna Msza święta mogłaby ceną swą uwolnić wszystkie dusze w czyśćcu cierpiące, gdyby Bóg całą jej nieskończoną cenę na zadośćuczynienie za ich karę chciał przyjąć, atoli aby i sprawiedliwości Bożej zadość się stało, ograniczył Bóg skuteczność każdej Mszy świętej dla dusz czyśćcowych w ten sposób, że tylko część pewną kar odpuszcza tym duszom, za które Msza święta ofiarowaną bywa; za to zaś inne dusze, które za życia goręcej miłowały Pana Jezusa, a o których obecnie nikt z żyjących nie pamięta, korzystają z tych Najśw. Ofiar. Ztąd pochodzi, że lubo każda Ofiara nieskończonej jest wartości, jednak nie zaraz za pierwszą Mszą św. dusza do chwały wiecznej się dostaje.

Czytamy w żywocie Św. Franciszki Rzymianki, że ją jej Anioł Stróż, (którego za szczególniejszym darem Bożym, prawie zawsze obecnego widziała), zaprowadził do czyśćca i tam pokazał jej one cierpienia równające się prawie piekielnym z tą różnicą, że

pewna nadzieja zbawienia osładza im wszystko. Wówczas widziała, jak Aniołowie zanosili przed tron Boga Ofiary Mszy św. i różne modlitwy wiernych na ziemi, ofiarowane za dusze zmarłych; i jak Bóg one łaskawie przyjmował i w zamian za nie udzielał łask, które Aniołowie rozdzielać mieli: jużto tym duszom, za które Najśw. Ofiarę składano, już też wszystkim innym w czyśćcu cierpiącym.

Św. Malachiasz Arcybiskup, zwykł był często Najśw. Ofiarę składać za dusze w czyśćcu cierpiące. Kiedy mu własna siostra umarła, nie zaniedbał też i za nią kilkakrotnie Mszę św. ofiarować; później jednak przestał czas jakiś, i wówczas usłyszał w nocy we śnie głos, że siostra jego zbolała, w żałobie czeka w przedsionku kościoła, a już trzydziesty dzień żadnej od niego ochłody nie doznała. Na to obudził się Święty i rachując, przekonał się, że właśnie trzydziesty dzień minął, jak za swą siostrę Mszy św. nie ofiarował. Na drugi dzień tedy, Arcybiskup odprawił za nią Mszę św. i nocy następnej widział ją nieco bliżej kościoła; później z większą jeszcze gorącością serca ofiarowywał za nią Msze św. i widywał ją coraz weselszą i bliższą Ołtarza. Nareszcie, razu jednego widział ją z rozpromienionem obliczem, odzianą w biały płaszcz, zbliżającą się do wielkiego

Ołtarza wraz z innemi duszami. Wszystkie już były wyzwolone z czyśćca i przyszły podziękować Panu JEZUSOWI utajonemu w Najśw. Sakramencie, za łaskę zbawienia.





SPOSÓB
służenia do Mszy świętej.

Ogólne prawidła dla ministrantów.

Ministrant powinien najprzód, idąc do kościoła, zachowywać się przyzwoicie, grzecznie i skromnie: a wtenczas dobrze zachowa się i w samym kościele. Niechaj nie będzie roztargniony przy odpowiedziach; niech zrozumiale wymawia; niechaj nie połyka słów ani zgłosek. Niech wie i pamięta, że to bardzo ludzi gorszy, jeżeli ministrant opieszale przyklęka, rozgląda się i rozmawia z drugimi. Ręce ma mieć skromnie złożone. Ministrant ma pamiętać, że zajmuje zaszczytne stanowisko wśród swoich rówienników i stoi przed Bogiem w obec zgromadzonego ludu. Szczególnie powinien ministrant uważać na ochędóstwo; potrzebne to każdemu, tem bardziej temu, co do Mszy św. usługuje; a chędogo może chodzić nawet najuboższy.

Msza święta.

Gdy kapłan do Mszy św. jest już ubrany, i u ołtarza już wszystko przygotowane, ministrant bierze mszał, ukłoni się razem z kapłanem przed krzyżem, i wychodząc z zakrystyi daje u drzwi znak dzwonkiem i idzie przed kapłanem do Ołtarza. Tutaj staje po prawej stronie, a wziąwszy od kapłana biret do prawej ręki, klęka razem z kapłanem, kładzie mszał po stronie epistoły na poduszkę, otwarciem do środka Ołtarza, niesie biret na miejsce przeznaczone, wraca do Ołtarza, a przyklęknąwszy przed środkiem, idzie na stronę ewangelii, gdzie klęka na ziemi, nie przed kapłanem, ale raczej cokolwieczek za nim.

Gdy kapłan na dół zejdzie, niech się wraz z nim przeżegna i złożywszy ręce, stosownie do tego, co kapłan mówi odpowiada.

Kapłan. In nomine Patris et Filii † et Spiritus Sancti. Amen.

K. Introibo ad altare Dei.

M. Ad Deum, qui laetificat juventutem meam.

K. Judica . . . . . . erue me. (*)

M. Quia tu es Deus fortitudo mea; quare me repulisti et quare tristis incedo, dum affligit me inimicus?

K. Emitte . . . . . . in tabernacula tua.

M Et introibo ad altare Dei, ad Deum, qui laetificat juventutem meam.

K. Confitebor . . . . . . quare conturbas me!

M. Spera in Deo quoniam adhuc confitebor illi, salutare vultus mei et Deus meus.

K. Gloria Patri, et Filio et Spiritui Sancto.
M. Sicut erat in principio et nunc et semper et in saecula saeculorum. Amen.
K. Introibo ad altare Dei.
M. Ad Deum, qui laetificat juventutem meam. (*)

(Przy mszy żałobnej opuszcza się od pierwszego do drugiego znaku). (*)

K. Adjutorium nostrum in nomine Domini.
M. *Przeżegna się z kapłanem mówiąc:* Qui fecit coelum et terram.
K. Confiteor . . . . . ad Dominum Deum nostrum.
M. *Ku kapłanowi obrócony i nieco nachylony mówi:* Misereatur tui omnipotens Deus et dimissis peccatis tuis, perducat te ad vitam aeternam.
K. Amen.
M. *Głęboko nachylony:* Confiteor Deo omnipotenti, Beatae Mariae semper Virgini, Beato Michaëli Archangelo, Beato Joanni Baptistae, Sanctis Apostolis Petro et Paulo, omnibus Sanctis et tibi Pater, quia peccavi nimis cogitatione, verbo et opere, mea culpa! mea culpa! mea maxima culpa! *(bijąc się trzy razy w piersi)* Ideo precor Beatam Mariam semper Virginem, Beatum Michaëlem Archangelum, Beatum Joannem Baptistam, Sanctos Apostolos Petrum et Paulum, omnes Sanctos et te Pater, orare pro me ad Dominum Deum nostrum.
K. Misereatur . . . . . ad vitam aeternam.
M. Amen. *(podnosi głowę).*

K. Indulgentiam, absolutionem . . . . . misericors Dominus.
M. Amen.
K. Deus tu conversus, vivificabis nos.
M. (*schyla się nieco*) Et plebs tua laetabitur in te.
K. Ostende nobis Domine misericordiam tuam.
M. Et salutare tuum da nobis.
K. Domine exaudi orationem meam.
M. Et clamor meus ad te veniat.
K. Dominus vobiscum.
M. Et cum spiritu tuo. (*podnosi się z nachylenia*).

Teraz kapłan po skończonej modlitwie u stóp Ołtarza, przystępuje do samego Ołtarza, a ministrant wstaje i na najniższym stopniu klęka.

Budującą rzeczą jest, jeżeli ministranci w czasie wolnym od usługi kapłanowi przy Mszy św. na książeczce się modlą, lub też koronkę odmawiają.

K. Kyrie elejson.
M. Kyrie elejson.
K. Kyrie elejson.
M. Christe elejson.
K. Christe elejson.
M. Christe elejson.
K. Kyrie elejson.
M. Kyrie elejson.
K. Kyrie elejson.

Następnie kapłan śpiewa lub mówi: Gloria in excelsis Deo etc. *Potem obróciwszy się do ludu mówi:*

K. Dominus vobiscum.
M. Et cum spiritu tuo.
K. Per omnia saecula saeculorum.
M. Amen. *Gdy kapłan po przeczytaniu epistoły da znak ręką, odpowiada się:* Deo gratias.

Teraz ministrant ma wstać, przejść na stronę epistoły, i gdy kapłan odejdzie na środek Ołtarza, mszał z podstawką przenieść na drugą stronę.

K. Dominus vobiscum.
M. Et cum spiritu tuo.
K. Sequentia sancti Evangelii etc.
M. Gloria tibi Domine.

Po ewangelii, kiedy kapłan całuje mszał, mówi ministrant: Laus tibi Christe.

Teraz klęknie, czy kapłan odmawia Credo czy nie; potem:

K. Dominus vobiscum.
M. Et cum spiritu tuo.

Gdy kapłan podnosi patenę z hostyą, wtedy trzeba zadzwonić, i zaraz wstawszy, podać kapłanowi najprzód ampułkę z winem, a potem z wodą; na końcu polać palce wodą nad tacką i podać ręczniczek do otarcia rąk.

K. Orate fratres.
M. Suscipiat Dominus sacrificium de manibus tuis, ad laudem et gloriam Nominis sui, ad utilitatem quoque nostram, totiusque ecclesiae suae sanctae.

Prefacya.

K. Per omnia saecula saeculorum.
M. Amen.
K. Dominus vobiscum.
M. Et cum spiritu tuo.
K. Sursum corda.
M. Habemus ad Dominum.
K. Gratias agamus Domino Deo nostro.
M. Dignum et justum est.

Gdy kapłan po skończonej prefacyi mówi: Sanctus, Sanctus, Sanctus, *ministrant trzy razy dzwoni.*

Konsekracya.

Gdy kapłan po kilku modlitwach Hostyę weźmie w lewą rękę, a prawą ręką krzyż nad nią czyni, wtedy trzeba raz zadzwonić.

Gdy kapłan przyklęka, także raz; gdy podnosi Hostyę najświętszą, trzy razy zwolna; gdy znowu przyklęka raz się dzwoni.

Toż samo się czyni przy podniesieniu kielicha.

Przed „Pater noster.“

Gdy kapłan przenajśw. Hostyą krzyż nad kielichem czyni, ministrant dzwoni trzy razy.

K. Per omnia saecula saeculorum.
M. Amen.
K. Et ne nos inducas in tentationem.
M. Sed libera nos a malo.
K. Pax Domini sit semper vobiscum.
M. Et cum spiritu tuo.

Komunia.

Gdy kapłan, trzymając w ręce Hostyę, bije się trzy razy w piersi, ministrant trzy razy

dzwoni; potem bierze ampułki i klęczy z niemi na bocznych stopniach Ołtarza, a gdy Kapłan wypiwszy Najśw. Krew, podaje kielich, ministrant wstaje i nalewa wina. Gdy potem Kapłan trzymając palce nad kielichem przychodzi na róg Ołtarza, ministrant wylewa resztę wina, i cokolwiek wody.

Jeżeli są ludzie do Komunii św., wtedy nie trzeba zaraz podawać ampułki z winem, lecz świecę zapaliwszy, zmówić Confiteor *i zadzwonić. Gdy Kapłan mówi:* Domine non sum dignus — *trzy razy zadzwonić. — Po Komunii św. mszał się przenosi na drugą stronę.*

K. Dominus vobiscum.
M. Et cum spiritu tuo.
K. Per omnia saecula saeculorum.
M. Amen.
K. Dominus vobiscum.
M. Et cum spiritu tuo.
K. Ite Missa est: *albo* Benedicamus Domino.
M. Deo gratias. *(Przez cały tydzień Wielkanocny dodaje się:* Alleluja, Alleluja.)

Przy Mszy żałobnej mówi:

K. Requiescant in pace.
M. Amen.

Jeżeli Kapłan zostawi mszał otwarty, ministrant ma go wziąć, uklęknąć z nim na środku przed Ołtarzem, i gdy Kapłan błogosławi lud mówiąc:

K. Benedicat vos omnipotens Deus, Pater, et Filius, et Spiritus Sanctus — *ma się przeżegnać i od-*

powiedzieć: Amen, *i zaraz zanieść mszał na prawą stronę Ołtarza, tj. na stronę Ewangelii. Tu się zatrzyma na chwilkę i odpowiada księdzu przy ostatniej Ewangelii. Potem idzie zaraz na stronę Epistoły i tam stoi.*

Przed czytaniem ostatniej Ewangelii.

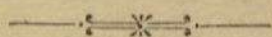
K. Dominus vobiscum.
M. Et cum spiritu tuo.
K. Initium Sancti Evangelii etc.
M. Gloria tibi Domine.

Przy końcu Ewangelii.

M. Deo gratias.

Po skończonej Mszy św.:

Ma ministrant podać Kapłanowi tabliczkę z modlitwami i odpowiadać na nie, uklęknąwszy na ostatnim stopniu po prawej ręce Kapłana. Przed końcem modlitw ma wziąć mszał, i biret podać Kapłanowi prawą ręką, przyklęknąć, jeśli to jest wielki Ołtarz (a jeśli Wystawienie, to na oba kolana), iść przed Kapłanem powolnym krokiem do zakrystyi, tam skłonić głowę przed Krzyżem, a potem ukłonić się Kapłanowi i przy rozbieraniu się ma mu dopomagać.



Ważniejsze błędy, jakie się dają spostrzegać u chłopców służących do Mszy św.

1. Stanąwszy przed Ołtarzem, odbierają biret na mszał jak na tacę; a trzeba w rękę, bo mszał jestto księgą świętą, i nie może służyć za pod-

stawkę do biretu. Tak samo po Mszy św. odchodząc od Ołtarza.

2. Przychodząc i odchodząc z kapłanem do i od Ołtarza, przyklękają na gradusie, a trzeba przed gradusem na ziemi.
3. Kładą mszał na poduszkę albo na pulpit grzbietem do środka Ołtarza, a otwarciem na zewnątrz, a trzeba przeciwnie.
4. Spieszą się z Ministranturą, połykają słowa i *Kyrie elejson* odmawiają nie naprzemian z Kapłanem, ale aby jak najprędzej.
5. Przy *Lavabo* tak zbliżają ampułkę do tacki, że kapłan nie może swobodnie palców obmyć i czasem zostawiają ampułki przez całą Mszę św. na Ołtarzu, co być nie powinno.
6. Kiedy Kapłan po *memento* za umarłych, uderza się w piersi mówiąc: *Nobis quoque peccatoribus* — odpowiadają: *miserere nobis*, kiedy nie wolno tutaj nic odpowiadać.
7. Przy nalewaniu wina do kielicha, dotykają się go ampułką, albo tak nieostrożnie nalewają, że polewają kielich winem lub wodą i ornat księdzu.
8. Zaraz po spożyciu przez Kapłana Najśw. Hostyi chłopiec biegnie po ampułkę z winem i stoi z nią obok Kapłana, dopóki ten nie wypije Najśw. Krwi. Jestto nieuszanowanie dla Pana Jezusa, utajonego pod postacią wina, a również i dla kapłana pod tąż postacią komunikującego. Dobrze jest być gotowym z ampułką w ręku, ale trzeba klęczeć, nie zaś stać na bocznym gradusie.

Sposób służenia przy rozdawaniu Komunii św.

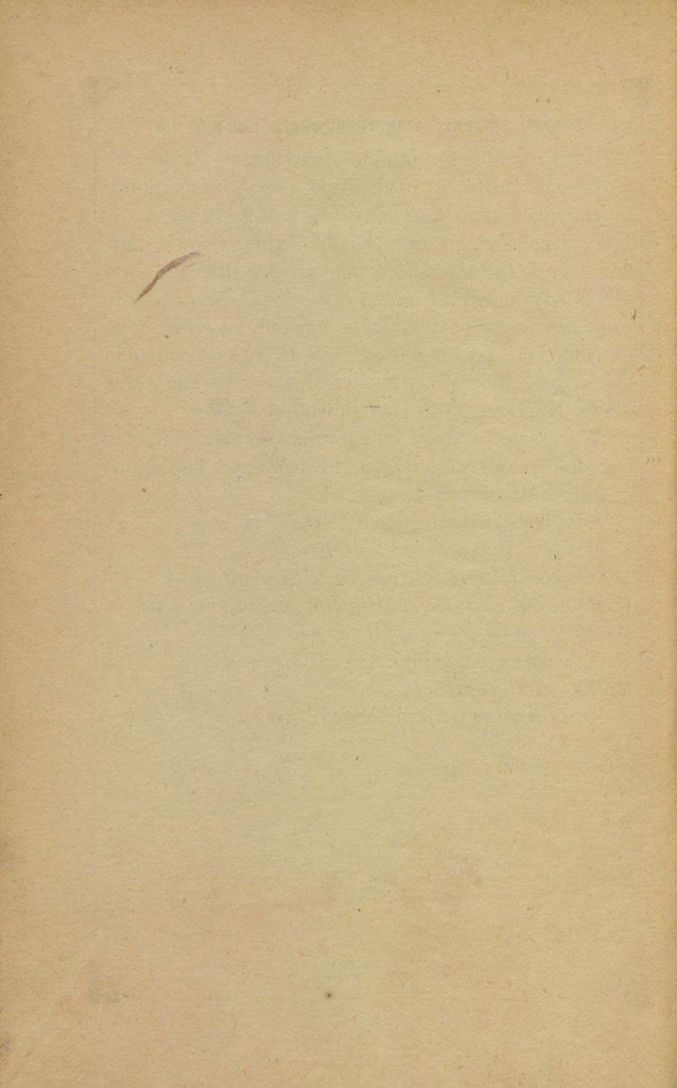
Trzeba najprzód zapalić dwie świece woskowe i rozłożyć tuwalnię, czyli obrus przed komunikującymi, jeśli tego kościelny nie zrobił. Przed *Confiteor* trzeba zadzwonić. Kiedy Kapłan mówi: *Misereator* i *Indulgentiam* nie trzeba dzwonić, ani też kiedy mówi: *Ecce Agnus Dei*. Na *Domine non sum dignus* tylko słabo dzwonić; mówię słabo dzwonić, bo dzwonienie jest na to, że jest Komunia św., a nie, żeby przez mocne dzwonienie zagłuszać słowa Kapłana, które lud powinien słyszeć.

W czasie samego rozdawania, gdzie jest ten chwalebny zwyczaj, trzeba towarzyszyć kapłanowi ze świecą woskową w ręku.

Gdy Kapłan wraca do Ołtarza i mówi:

K. *Panem de coelo praestitisti eis.*
M. *Omne delectamentum in se habentem.*
K. *Domine exaudi orationem meam.*
M. *Et clamor meus ad te veniat.*
K. *Dominus vobiscum.*
M. *Et cum spiritu tuo.*

Po błogosławieństwie mówi: Amen.



SPIS RZECZY.

Rozdział pierwszy.

Na Mszę świętą! Na Mszę świętą!

Rozdział drugi.

Przed Mszą świętą.

Rozdział trzeci.

W czasie Mszy św.

Rozdział czwarty.

Po Mszy świętej.

DODATEK.

Sposób służenia do Mszy świętej.

(Ministrantura).






Biblioteka Uniwersytecka KUL
1001034554